prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 12 (2021)

SZTUKA POLAROIDA
Pierwsza wystawa w Polsce

BOOM NA GASTEIN
Narciarski raj w Alpach

WSZYSTKIE SZCZYTY AGATY
Wyjątkowa siła kobiet

CHWILO TRWAJ!

URSZULA DUDZIAK

Sopot
+48 516 425 401
biuro@invilla.pl
ul. Adama Mickiewicza 41

Gdynia
+48 515 415 909
gdynia@invilla.pl
ul. Węglowa 22C/6 PORTOVA

INVILLA

Najlepsze
nieruchomości
premium

invilla.pl

apartamenty

Młoda Polska

Sopot / Malczewskiego 9A

AB INWESTOR

abinwestor.pl

+48 788 028 222

sprzedaz@abinwestor.pl

FORUM
GDAŃSK

ZAKUPY Z NAGRODAMI?
Z APLIKACJĄ FORUM CLUB!
POBIERZ JUŻ TERAZ

Pobierz w App Store

POBIERZ Z Google Play

Targ Sienny 7

www.forumgdansk.pl

APARTAMENTY W SOPOCIE
NA SPRZEDAŻ

Fauna & Flora

NATURALNY WYBÓR

AB
INWESTOR

abinwestor.pl

+48 788 028 222

sprzedaz@abinwestor.pl

NA OKŁADCE: URSZULA DUDZIAK FOTO: ELIANA PHOTOGRAPHY

nr 12/2021 (132) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON

12 OD NACZELNEGO
14 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE – ARKADIUSZ HRONOWSKI
16 ZBIGNIEW CANOWIECKI - W POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI
18 TRÓJMIEJSKIE FIGHTERKI – KLAUDIA KRAUSE-BACIA
20 ALE NUMER!
22 NOWE MIEJSCA

TEMAT Z OKŁADKI

24 URSZULA DUDZIAK - CHWILO TRWAJ!

PODRÓŻE

32 GASTEIN - WYPRAWA PO ZŁOTO

DESIGN

36 PIĘKNO TKWI W SZCZEGÓŁACH
40 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW - CELEBRACJA

MODA

42 MADE IN 3CITY – CZAS NA BŁYSK

ZDROWIE I URODA

48 RAZ W ROKU! – PROFILAKTYKA RATUJE ŻYCIE
52 IDZIE ZIMA, SZYKUJ SKÓRĘ!
54 ŻYLAKI KOŃCZYN DOLNYCH – CHOROBA SPOŁECZNA
56 ROK Z ŻYCIA NOWOCZESNEGO DENTYSTY
58 BEZPIECZNA MARINA

LUDZIE

60 WSZYSTKIE SZCZYTY AGATY

KULINARIA

68 KASZUBSKIE ŚWIĘTOWANIE

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

72 PRESTIŻOWE IMPREZY
78 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
80 SOPOT, JAZZ, WOLNOŚĆ
82 O DWORCU MORSKIM W GDYNI
84 SZTUKA POLAROIDA

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

90 TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY - @ANIAWLODARCZYK

MOTORYZACJA

92 MERCEDES EQS – STUTTGARDZKI STATEK KOSMICZNY
96 VOLKSWAGEN ID.4 - W PEŁNI ELEKTRYCZNY SUV
100 ALFA ROMEO GIULIA - PIĘKNA WŁOSZKA, MAFIA I ZIMBABWE

BIZNES

104 GORĄCY PENTHOUSE
106 KOLEJOWY MOST Z XI'AN DO GDAŃSKA
110 INWESTYCJE W GMINIE KOSAKOWO - Z DĘBOGÓRZA DO SUCHEGO DWORU
112 ŻYJ, ZARABIAJ, INWESTUJ W HISZPANII
116 PRESTIŻOWY DUET - THE MACALLAN X ARCO BY PACO PÉREZ

KRONIKA PRESTIŻU

116 ALICJA DOMAŃSKA „MANTRA. MALARSTWO"
117 GDYNIA W OBIEKTYWIE, CZYLI KONKURS GDYNIA FOTOGENICZNA 2021
117 „JESTEŚ TYM, NA CO PATRZYSZ #2, CZYLI WYSTAWA W SAVCHENKO GALLERY
118 HOTEL REZYDENT W MGALLERY
119 SOPOCKIE PERŁY 2021 ROZDANE!
120 PORSCHE SPA EXPERIENCE W SOPOCKIM HOTELU SHERATON
121 MUZYCZNY WIECZÓR NA SZCZYCIE OLIVIA STAR TOP

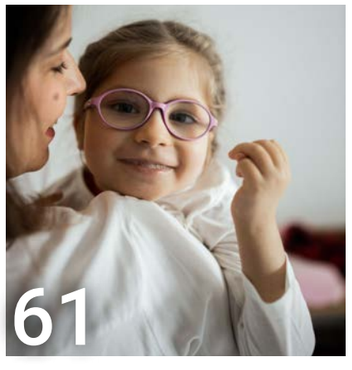

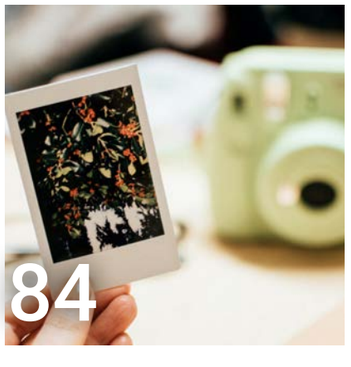

Skontaktuj się z nami i sprawdź, dlaczego **zostaliśmy uznani najlepszym biurem nieruchomości** w woj. mazowieckim wg. portalu OTODOM

W ŁAŃCUCHU DOBREJ WOLI

Gdy przed laty trafiłem przypadkiem na utwór „Rien Ne Va Plus" byłem przekonany, że to numer nagrany w latach 70. przez jakąś amerykańską formację rodem z Nowego Jorku. Zgadzały się dwie rzeczy: czas i miejsce nagrania. Co do wykonawców – nie do końca trafiłem.

Co prawda byli wśród nich też Amerykanie, ale głównym autorem i kołem zamachowym muzyki był duet Michał Urbaniak i Urszula Dudziak. „Rien Ne Va Plus" nie był samotną perełką, ale częścią równie zjawiskowej płyty o nazwie Funk Factory. Mimo upływu ponad 45 lat od wydania, do dzisiaj nie straciła ze swojej świeżości. I myślę, że co pewien czas ktoś – podobnie jak ja trafia na nią i zastanawia się: jak to się stało, że muzycy z Europy Wschodniej, w 1975 roku, w sercu Nowego Jorku nagrywają takie dzieło. Do dzisiaj ciężko to zrozumieć, a jednak.

Zainteresowanych zapraszam do przeczytania wywiadu z Urszulą Dudziak jaki przeprowadziła Klaudia Krause - Bacia. Nasza słynna wokalistka uchyla nieco klimatu jaki towarzyszył nagrywaniu tamtej płyty i latom spędzonym w Nowym Jorku. Dudziak nie żyje jednak tylko przeszłością, ale przyszłością. Pracuje, koncertuje, jest aktywną youtuberką i... Więcej zdradzać nie będę.

Choć ten numer – podobnie jak inne – pełen jest ciekawych i interesujących ludzi i miejsc nie sposób przejść obojętnie koło jednej z nich. To Agata, mama niepełnosprawnej Martynki, cierpiącej na rzadki zespół Retta. Reportaż, który napisała Sylwia Gutowska nie jest jednak tylko o chorobie i cierpieniu z nią związanym. To także materiał o determinacji, sile i chęci do życia. Bo mama niepełnosprawnej córki, mimo wielkiego obciążenia stara się jak najpełniej żyć. To samo dotyczy Martynki. Teraz przed nimi nowy cel – zdobycie szczytów polskich gór. To także tekst o sile kobiet, przyjaciółek Agaty, które jej towarzyszą i wspierają.

Dodam, że nawet okoliczności powstania tekstu są niezwykłe. Od lat jako redakcja patronujemy i staramy się wspierać Fundację Pomiędzy Niebem, a Ziemią prowadzoną przez Sylwię Zarzycką, która niesie pomoc rodzinom nieuleczalnie chorych dzieci. Co roku na aukcję, której dochód zasila fundację przekazujemy nasze łamy. Zwycięzca przekazuje pieniądze do fundacji, a w Prestiżu ma do wykorzystania określoną powierzchnię na dowolny cel. W tym roku - 2 stronami podzieliły się nieoczekiwanie dwie osoby – Marta Błaszczyk oraz Anna Pstrągowska. Pierwsza z nich wzięła udział w licytacji nie tylko by pomóc fundacji, ale także Agacie i jej córce, nagłaśniając ich akcję. Pieniądze zbierały w kilka dziewczyn, przyjaciółek Agaty. Z kolei Anna Pstrągowska, właścicielka marki kidsconcept, już po raz kolejny wspierała Fundację Pomiędzy Niebem, a Ziemią. W tym roku widząc jaki mają cel przyjaciółki już po licytacji przekazała swoją stronę na rzecz „rywalki". Finałem tego jest piękna opowieść nie tylko o sile kobiet, ale i łańcuchu dobrej woli. I właśnie takich historii nie tylko na naszych łamach, ale przede wszystkim w życiu – życzę wraz z całym zespołem redakcyjnym, Wam drogie Czytelniczki i Czytelnicy, w całym Nowym Roku 2022.

Michał Stankiewicz

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Sekretarz redakcji:
Joanna Bieńkowska

Redakcja:
Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Szymon Kamiński, Katarzyna Kobiela, Halina Konopka, Marta Legieć, Marcin Wiła

Stali felietoniści:
Zbigniew Canowiecki,
Arkadiusz Hronowski

Szef działu foto: Karol Kacperski

Skład: Kamil Żurek

MS GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz,
stankiewicz@emsgroup.pl

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

Szef działu eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz,
staruszkiewicz@emsgroup.pl

Dyrektor sprzedaży:
Marta Blendowska, tel. 791 971 399

Reklama i promocja:
Krzysztof Nowosielski,tel. 533 200 779
Aleksandra Staruszkiewicz, tel. 606 603 416
Magdalena Czajkowska, tel. 506 073 070

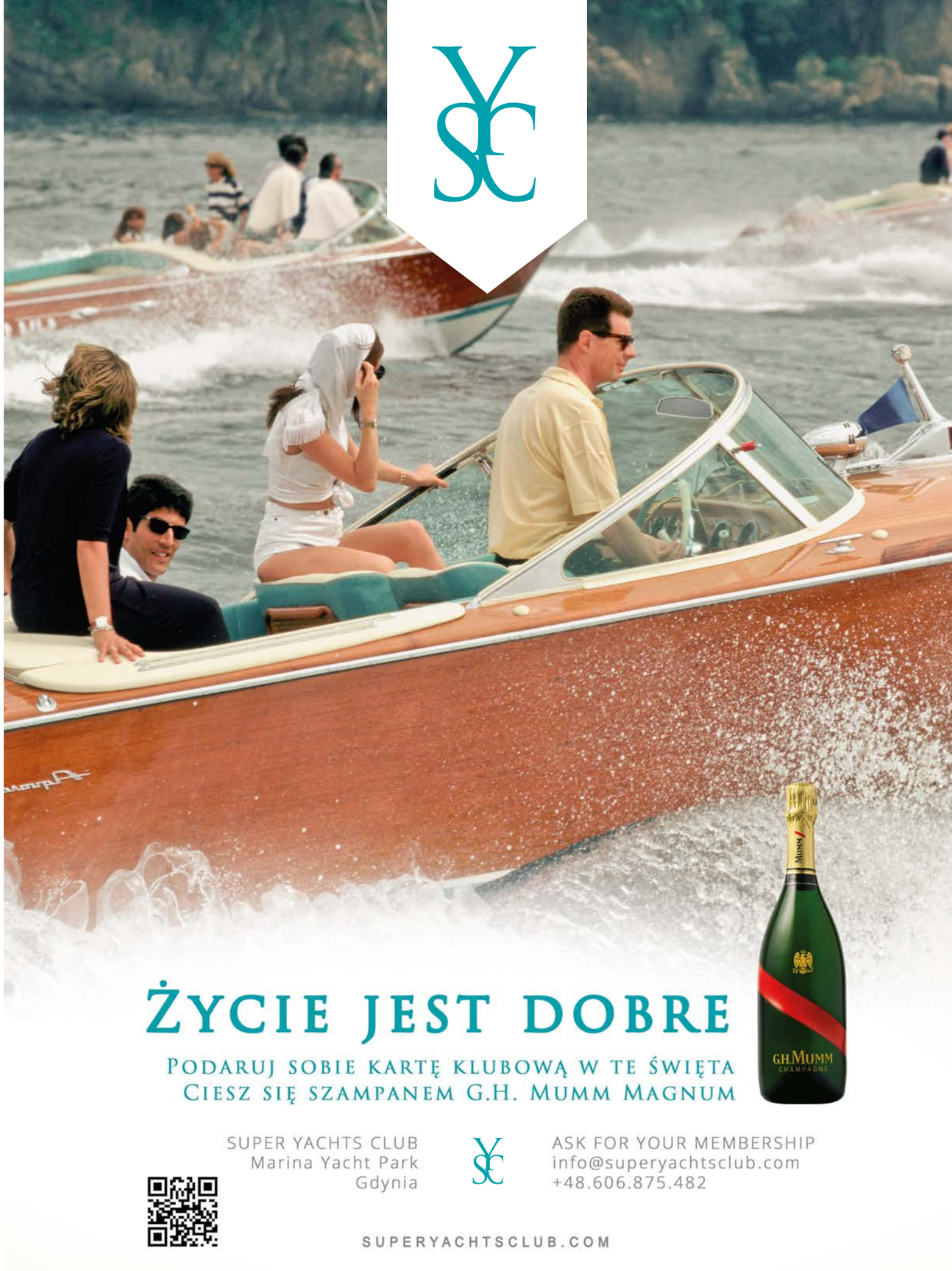

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

SOPOT 2.0 CZY BOOMER?

Czwartek, grudzień, zimno, okropnie, godz 18, sopockie PGS, wystawa, grupka ludzi. Wszyscy niby piękni, ale coś mi tam wisi w powietrzu. Może dawno nie bywałem na „salonach". No ale przecież Sopot Never Sleep. Niestety Sopot już dawno sleep. Idziemy do SPATiF-u. Tam garstka ludzi. Za godzinę ma się zacząć koncert. Kiedyś o tej godzinie było już ze 100 osób. Przychodzi znajomy. To nowy inwestor w kurorcie. Rozmawiamy o Gdańsku, Sopocie, o planach, o...

Strasznie mi ostatnio źle z tym Sopotem. To piękne miasto, w którym mieszkam 25 lat. To miasto które mnie na nowo ukształtowało, dało możliwości i wciąż jest na topie. Trudno z niego przecież zejść, jak tyle lat się pracowało na markę. SPATiF, godz 21, schodzi się ok 20 osób, to bardzo młodzi ludzie, prawdopobnie pierwszy raz u nas. Każdy z nich otrzymał dla zachęty kartę klubową. To taki mój plan, który ma coś w kurorcie ruszyć. Przychodzi też grupa bywalców. W klubie jest może 50 osób. To dziś naprawdę super wynik. Na poprzednich dwóch koncertach było może po 10 osób razem z obsługą. Na scenę wchodzi zespół. Trzech młodych facetów. Jeden w kombinezonie, jeden w kolorowej koszuli i jeden w sukience. Na scenie nie ma wzmacniaczy, perkusji, tylko oni. Pełen minimal. Zaczynają grać. Młoda część publiczności w całości zajęła werandę, bywalcy przy barze, ja wśród nich. Przychodzi jeden z legendarnych muzyków. Patrzy na scenę i nie wierzy własnym oczom. Basista gra, całkiem nieźle, ale nie ma żadnego wzmacniacza. Gitarzysta gra na kultowym Gibsonie model SG czyli ten, na którym wymiata Angus Young z AC/DC. Też nie ma wzmacniacza. Rytm wybija automat perkusyjny, który obsługuje trzeci gość na niewielkim syntezatorze. Grają coś pomiędzy Joy Division a Jonathan Bree, ale legendarny muzyk określa to jako alternatywne disco polo. Ja natomiast mam niezły ubaw. Nagle pod sceną nieśmiało ustawia się grupka kilku dziewcząt i zaczynają tańczyć. Jedna z nich nie jest fanką, niezła babka, przyszła chyba przypadkowo. Legendarny muzyk chce się zabić, a ja zaczynam nagle coś zauważać. Dla wyjaśnienia dodam, że te młode kapele znam na wylot, bo od lat one występują w stoczniowych klubach. Znam te wszystkie młode trendy, ich stylówę na scenie, wiem jak wygląda ich publiczność, wiem też dlaczego nie mają wzmacniaczy i wiem że dziś zastępują je zaawansowane technologicznie małe kostki. Legendarny muzyk jest zażenowany. Znam go tak dobrze, że każdy jego grymas twarzy dobrze odczytuję. W SPATiF-ie tego wieczoru wydarzyło się coś, czego się nie spodziewałem. Porównuje to do pewnego zjawiska pogodowego, czasami widocznego na sopockiej plaży. Ludzie leżą w pełnym słońcu, a od strony półwyspu nagle zbliża się czarna plama na wodzie. To jest zmiana kierunku wiatru o 180 stopni, która niesie bardzo zimne powietrze. I nagle dochodzi to coś do plażowiczów i następuje totalny popłoch. W SPATiF-ie nastąpiło podobne starcie dwóch światów. Młodzi ludzie początkowo zdezorientowani siedzieli na krzesłach, przestraszeni jak na maturze. Dopiero taniec dziewcząt zrobił przełom. Zespół nawet zabisował. Po stronie bywalców zadowolone może 3-4 osoby, w tym ja. Generalnie wielkie znaki zapytania nad głowami bywalców.

Sopot jest dziś boomerski aż do bólu. I to jest problem tego miasta. Władze, gastronomia, mieszkańcy to boomerzy, którzy żyją w bańce z napisem Sopot. Wszyscy myślą, że są pępkiem świata. Do klubu wchodzi dwóch kolejnych gości. Zaczynamy rozmawiać. Co słychać? Właśnie wyprowadziłem się z Sopotu. Zrezygnowany legendarny muzyk dodaje, że on chyba też się wyprowadzi. Myślę sobie gdzie on się wyprowadzi, ale zrozumiałem jego frustrację. Wszystkiemu przyglądał się przyszły inwestor w kurorcie. Był nieco zdruzgotany, ale zobaczył Sopot od środka. Jaki z tego wniosek? Król jest trochę nagi, ale bez przesady. Atmosferę tworzą przecież ludzie, nie mury. Ale tego wieczoru coś mi kliknęło w głowie i chyba tylko mi, bo pozostali uczestnicy byli totalnie na osobnych planetach, nic się nie składało. A jednak się składało, tylko trzeba było to zauważyć. Dziś nawet trudno mi o tym rozmawiać. Ludzie tego kompletnie nie kupili, ale mają dwa wyjścia, albo zaakceptują zmianę pokoleniową, albo pozostaną boomerami i będą do końca życia słuchać starych piosenek i narzekać. Ja wybieram zmianę pokoleniową i jest misja w kurorcie do zrealizowania. Będzie to chyba najtrudniejsze zadanie w moim życiu. Czy wykonalne? To będzie bardzo dłuuuuuga droga, ale warto spróbować.

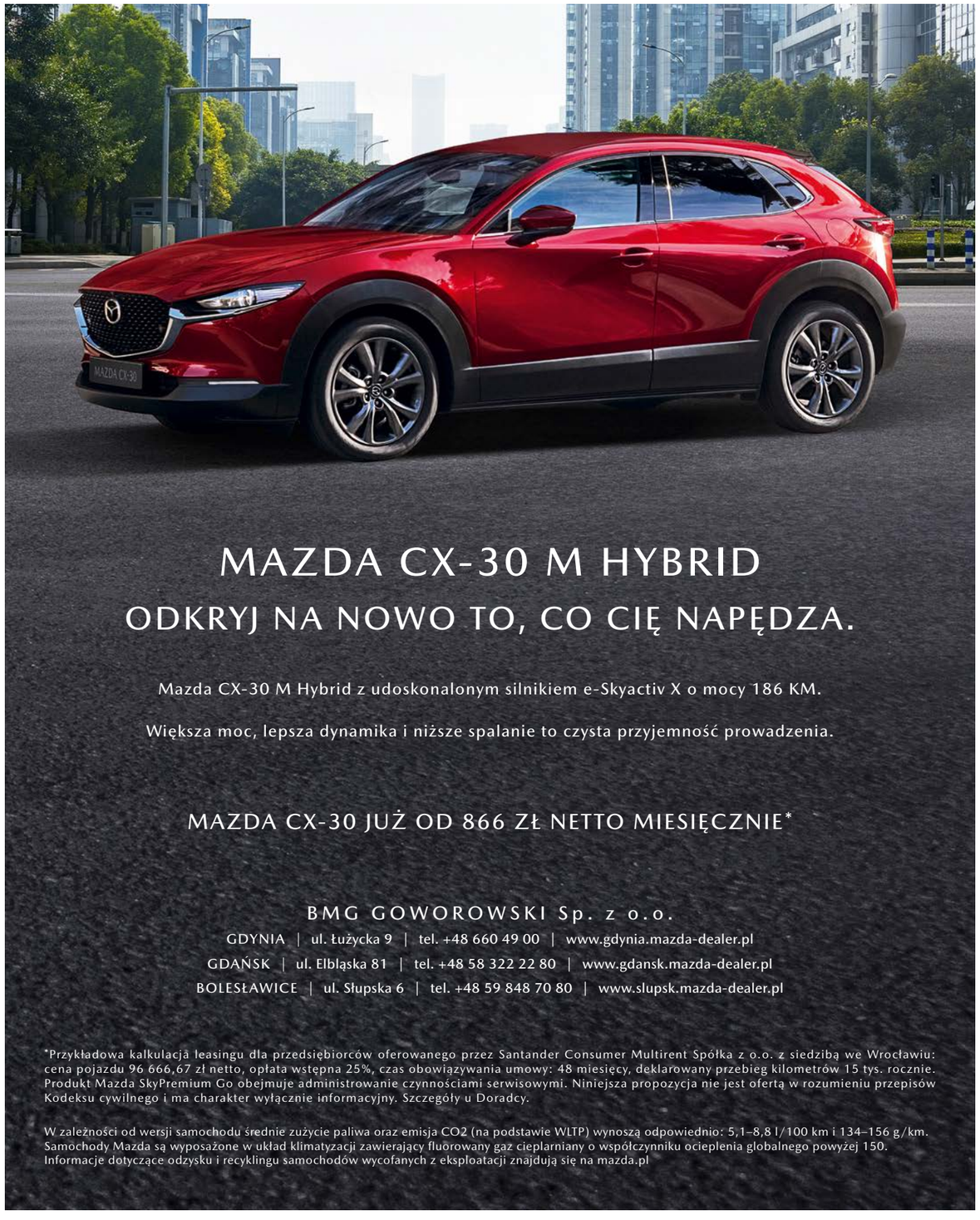

ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza".

W POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wkraczając w XXI wiek po trudnych społecznie, politycznie i gospodarczo latach dziewięćdziesiątych obraliśmy w gospodarce kierunek na rozwój innowacyjności i eksportu, w polityce na wejście do Unii Europejskiej, a społecznie byliśmy spragnieni i przygotowani do rozmowy na tematy etyczne, moralne i dotyczące budowy społeczeństwa obywatelskiego. Budziła się obywatelska odpowiedzialność za przyszłość naszego kraju.

W pierwszej dekadzie nowego wieku najważniejszym miejscem pomorskiej debaty publicznej był Gdański Areopag przyciągający tysiące osób w skupieniu słuchających autorytetów naszych czasów. W 2000 roku grupa wybitnych intelektualistów przygotowała Kartę Powinności Człowieka w formie kodeksu etycznego. Pretekstem był przełom tysiącleci i pięćdziesięciolecie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, a punktem wyjścia 21 postulatów robotniczych z sierpnia 1980 roku. Karta została podzielona na rozdziały dotyczące tematów etycznych i ważnych problemów społecznych, takich jak rodzina, dialog, nauka, sztuka. Do 2008 roku coroczne Gdańskie Areopagi tematycznie nawiązywały do zapisów Karty Powinności Człowieka a później, do 2012 roku, debatowano o 8 cnotach obywatelskich, których alegorie znajdują się na gdańskiej Złotej Bramie.

Druga dekada obecnego wieku to prawdziwa eksplozja debat i dyskusji organizowanych przez samorządy, organizacje pozarządowe, związki gospodarcze, fundacje i różne inicjatywy społeczne. Dla przykładu Fundacja im. Arkadiusza Rybickego, założona z potrzeby serca po Jego tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej zorganizowała dotychczas blisko 80 debat w ramach Salonu Młodopolskiego. W dyskusjach, które były odpowiedzią na aktualne wydarzania i zachodzące procesy zmian brały udział takie osoby jak na przykład: Tadeusz Mazowiecki, Władysław Bartoszewski, Leszek Balcerowicz, Adam Bodnar, Stefan Chwin i Aleksander Hall. Z kolei prof. Janusz Rachoń z grupą najwybitniejszych intelektualistów pomorskich założył Klub Myśli Obywatelskiej im. Tadeusza Mazowieckiego. W swojej deklaracji programowej z 2016 roku założyciele napisali: „... zawsze istnieli i tacy, którym wydawało się, że mają monopol na racje, a wszystko inne jest kłamstwem, herezją a nawet zdradą. Bogactwa nie widzieli w różnorodności, lecz w liczbach swoich wyznawców, akolitów czy nawet pochlebców...Jesteśmy przekonani, że tylko myśl obywatelska, z całą swoją różnorodnością, a nawet nieporadnością, bogactwem i naiwnością, jest jedynym sposobem prowadzenia cywilizowanego dialogu..." Klub podejmując kolejne cykle tematyczne takie jak: problemy ekonomiczne i finansowe państwa, kryzys zaufania instytucjonalnego, wykluczenie cyfrowe, fake newsy i farmy trolli, rola i zadania Unii Europejskiej oraz wiele innych dedykuje głównie młodzieży, która coraz liczniej w nich uczestniczy. Klub Myśli Obywatelskiej nie obawia się również zabierać głos w ważnych społecznie sprawach. Kiedy w 2017 roku powstał konflikt wokół Muzeum II Wojny Światowej Klub zaprotestował przeciwko upartyjnieniu historii z niepokojem odnosząc się do prób podważania, a nawet negacji nauki na rzecz bieżących potrzeb partyjnych. Zwracając się do pana Premiera i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaapelowano, aby nie ingerować w merytoryczną stronę wystawy i jej ocenę zostawić wybitnym uczonym, a nie publicystom, czy partyjnym działaczom. Najważniejszym miejscem wymiany poglądów oraz dyskusji i spotkań stało się Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku, które otwarto w 2014 roku. Pośród tysięcy zorganizowanych debat, których nie sposób wymienić, warto wspomnieć Arenę Idei. Producentem i pomysłodawcą tych debat był współorganizator Gdańskiego Areopagu Witold Bock. Transmitowane przez TVN dyskusje fascynujących gości prowadzone przez Grzegorza Miecugowa i Katarzynę Kolendę–Zalewską gromadziły przed telewizorami milionową widownię.

W trzeciej dekadzie XXI wieku jesteśmy jakoś szczególnie zagubieni, zaskoczeni i często zaszokowani zadając sobie pytania: dlaczego Warszawa stała się miejscem spotkań skrajnie prawicowych, populistycznych i nacjonalistycznych małych partii, a Pani Le Pen przyjmowana jest po królewsku?; dlaczego z taką zajadłością atakujemy Niemcy, największego naszego partnera gospodarczego?; dlaczego wzniecamy kolejne spory z Unią Europejską?; dlaczego nie przestrzegamy werdyktów organizacji i instytucji międzynarodowych?; dlaczego nie wdrażamy dostatecznie szybko obostrzeń pandemicznych na wzór innych krajów?; dlaczego rządzący są głusi na postulaty kobiet zaostrzając prawo aborcyjne?; dlaczego hierarchowie polskiego Kościoła katolickiego robią wszystko, aby kościoły opustoszały?; dlaczego ....?

W dobie kiedy nawet uznane autorytety i znawcy przedmiotu gubią się w wyjaśnieniach wielu dręczących nas problemów, debata w poczuciu odpowiedzialności jest niezbędna.

Trójmiejskie Fighterki

KLAUDIA KRAUSE-BACIA
Dziennikarka, wieloletnia redaktor magazynu W Ślizgu!, a obecnie zastępca redaktora naczelnego Prestiżu. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego i Antwerpskiego. Na swoim koncie ma nie tylko setki tekstów, ale i kilka publikacji naukowych. Prywatnie właścicielka i driver @Prosecco na kółkach, wielka miłośniczka Maanamu, a także alternatywnych podróży i Bałtyku.

TEATR BADUSZKOWEJ

Mówią, że była kobietą, która nie żyła w teatrze, lecz żyła teatrem. Spędzała w nim całe dnie, wieczory, a nawet noce. Próby z nią były albo urokiem albo koszmarem. Nie liczył się czas, tylko perfekcja. Gdy wszyscy zataczali się ze zmęczenia, ona ze stoickim spokojem nad stosem tlących się jeszcze niedopałków, zarządzała kolejnego dubla. Była w ciągłym ruchu - dosłownie i w przenośni - nieustannie szukając teatru wymarzonego, współczesnego, własnego... Właściwie nazywała się Karolina Korzeniowska i była absolwentką Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie. W tym mieście ukończyła także naukę muzyki w klasie fortepianu profesor Wandy Głuszkiewicz. Jednak pianistką i handlowcem pozostała już tylko w dokumentach, usuwając się w cień i zostawiając na pierwszym planie drugie swoje drugie oblicze: Danutę Baduszkową, człowieka współczesnego teatru.

Swoją przygodę z teatrem rozpoczęła na Śląsku, gdzie mieszkała od 1940 roku. Przez wiele lat związana była z teatrem amatorskim, w szczególności z Teatrem Związku Zawodowego Kolejarzy w Czechowicach. Sukces tego zespołu na festiwalu teatrów amatorskich otworzył Baduszkowej drzwi do profesjonalnej kariery. Mimo że współpracowała prawie ze wszystkimi polskimi teatrami muzycznymi, jej nazwisko nierozerwalnie jest związane z teatrem gdyńskim. Nie bez kozery nadmorski Teatr Muzyczny zwykło się nazywać Teatrem Baduszkowej. To właśnie ona zainicjowała powstanie tej sceny, przez lata nią kierowała, a przede wszystkim wprowadziła niesamowite tempo i dyscyplinę. Była inspicjentką, suflerem, garderobianą, pomagała zmieniać dekoracje na scenie, a nawet przybijała gwoździe. Prywatnie dyrektor Baduszkowa dzień zaczynała od kawy i papierosów, a w drodze do pracy często towarzyszył jej czarny pudel - Wojtek. Mimo że miała jednego z pierwszych fiatów na Świętojańskiej, to nigdy nie nauczyła się prowadzić auta. Wiecznie brakowało jej czasu, bo miłość pochłaniała ją całkowicie. Miłość do teatru.

Receptę miała na wszystko. Problem braku profesjonalnych aktorów rozwiązała poprzez założone w 1966 roku Studium Wokalno-Aktorskie, które po dzień dzisiejszy jest prawdziwą kuźnią aktorskich talentów. To niekwestionowane osiągnięcie Baduszkowej było przez nią szczególnie hołubione. W końcu spośród wielu solistów sama mogła wybierać tych, którzy w przyszłości realizować będą wymarzony przez nią „nowoczesny teatr muzyczny". Tak pieczołowicie dopracowana machina musiała osiągnąć sukces. Wówczas brakowało tylko jednego - nowoczesnego gmachu, który reprezentowałby erę nadchodzących zmian. Lecz również tutaj, nie dała za wygraną. W 1972 roku wmurowała kamień węgielny pod budowę jednego z najpiękniejszych powojennych gmachów teatralnych w Polsce. Co więcej, osobiście nadzorowała każdy etap jego budowy. W surowych murach nowej placówki pod Kamienną Górą zdążyła jeszcze wyreżyserować spektakl dla telewizji, jednak inauguracji sceny nie było jej dane doczekać. Zmarła 15 grudnia 1978 roku po długiej chorobie. Wówczas wszyscy krytycy muzyczni postulowali, by nadać temu teatrowi imię jego twórczyni. Władze kulturalne Wybrzeża nie odpowiedziały jednak na te prośby. Dopiero czternaście lat później Teatrowi Muzycznemu w pełni zasłużenie nadano imię Danuty Baduszkowej. Pewne jest, że to ona nadała gdyńskiej scenie rozmach i styl. Dzięki niej w repertuarze pojawiły się też musicale, które dziś dosłownie „trzęsą" Teatrem Muzycznym.

Przed nami koniec kolejnego, nieprzeciętnego i trudnego roku. Tak jak w przypadku wielu innych świąt i ważnych wydarzeń, tak samo i z ostatnim dniem roku wiążą się pewne tradycje sylwestrowe. Niektórzy mówią, że należy spisać wszystkie złe wspomnienia, a następnie spalić. Inni, że lepiej nie robić tego dnia porządków, bo wraz z brudem można wykurzyć również szczęście... Natomiast ja swoją małą noworoczną tradycję wiążę właśnie z Muzycznym. Od siedmiu lat w gronie najbliższych wybieramy się na Koncert Sylwestrowy. Pewnie nie wszyscy wiedzą, ale tuż przed jego zakończeniem każdorazowo pojawia się specjalne hasło wspólnie wykrzykiwane przez aktorów i publiczność, które gdzieś z tyłu głowy, towarzyszy mi przez cały następny rok! Warto doświadczyć tego na własnej skórze, a niecierpliwców, którzy natychmiast potrzebują zastrzyku pozytywnej energii, odsyłam do okładkowego wywiadu z Urszulą Dudziak, która jest prawdziwą, dojrzałą „wisienką na torcie" tego wydania.

EMANUEL BERG CONCEPT STORES
C.H. KLIF GDYNIA • PON. - SOB. 09:00 - 21:00 • TEL.: 0048 58 668 42 41 • WWW.EMANOU.COM

ALE **NUMER!**

3500 DZIECI

trenuje w ramach Narodowego Programu Upowszechniania Tenisa – Rakiety Lotosu. To największe tego typu przedsięwzięcie w Polsce, utworzone wraz z Polskim Związkiem Tenisowym. Cel jest prosty: zwiększyć aktywność fizyczną, wesprzeć najlepszych oraz rozwinąć talent tych, którzy chcieliby rozpocząć przygodę z tenisem.

13,6 MLN ZŁ

Kosztowała instalacja Magdaleny Abakanowicz, zatytułowana „Bambini" – czyli jedna z pierwszych i charakterystycznych dla twórczości tej artystki rzeźba figuratywna. Licytacja odbyła się za pośrednictwem Domu Aukcyjnego Polswiis Art. i zakończyła się na sumie 11 mln, jednak naliczając dodatkowe opłaty finalny wynik wyniósł prawie 13,6 mln złotych.

120 STOISK

Znajduje się na zorganizowanym, jak co roku przez Międzynarodowe Targi Gdańskie, Jarmarku Bożonarodzeniowym. Znajdziemy tutaj sklepiki, restauracje, kramiki oraz inne atrakcje, które w grudniu tworzą swoiste miasteczko. W tym toku zostało ono dodatkowo powiększone oraz podzielone na 3 strefy, w tym jedna z nich w całości przeznaczona jest na atrakcje dla najmłodszych.

24 MLN ZŁ

Kosztował zabytkowy budynek, w którym mieścił się Wydział Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Niedawno nabyła go Politechnika Gdańska, która już wkrótce przekształci go na potrzeby realizowania zadań naukowo-badawczych. Planowane jest tu otworzenie Wydziału Chemicznego oraz Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej.

350 TON

Waży okręt ORP Sokół, który sprawował służbę w Marynarce Wojennej, a teraz stanie się częścią wystawy muzealnej w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Przy okazji przygotowywania eksponatu do wystawy – zważono sprzęt. Jednak nie wykonano tego wyłącznie w celu zaspokojenia ciekawości. Konkretne dane potrzebne są do tego, by muzeum mogło zapewnić odpowiednie warunki miejscu, w którym stanie okręt. Planowane otwarcie odbędzie się w 2022 roku.

OK. 200 SZTUK

Pistoletów czarnoprochowych zostało wyłowionych z Morza Bałtyckiego niedaleko Ustki, a okres ich powstania datuje się na przełom wieków od XVI do XVIII. Aktualnie są w posiadaniu przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku i tam poddawane są konserwacji, by następnie zostać wystawione w siedzibie muzeum na Ołowiance. Kiedy to nastąpi? Tego nie wiadomo, bo eksponaty muszą przejść jeszcze długi proces rekonstrukcji.

88 LAT

Liczy sobie budynek Dworca Morskiego, gdzie aktualnie znajduje się siedziba Muzeum Emigracji w Gdyni. Oficjalne otwarcie odbyło się 8 grudnia 1933 roku, a sama instytucja miała stać się oknem na świat i przyjmować pasażerów z różnych krajów. Działalność została zakończona dopiero w 1988 roku. Na jubileusz przygotowano moc atrakcji, w tym audiospacer, który można odsłuchać na stronie muzeum. Głosu udzieliła tam Magdalena Cielecka.

13 KM

Ma mieć ścieżka rowerowa – single track – prowadząca przez tereny Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Według projektu drogi będą pozwalać na całoroczną jazdę przez park, a to dzięki opiece, jaką mają zapewnić przedsiębiorcy angażujący się w realizację pomysłu. Aktualnie jednak nadal trwają rozmowy na temat wdrożenia planu w życie.

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy Citi Handlowy!

SUKCES MA WIELE POSTACI.

Citigold®

citi handlowy®

NOWE MIEJSCA

LAS VEGAN

Kolejne ciekawe miejsce skierowane do wegan, wegetarian lub po prostu miłośników zdrowej, roślinnej diety. Lokal prowadzony jest przez dwie siostry Majkę i Anię – obie stawiają na proste przepisy inspirowane lasem i z wykorzystaniem lokalnych produktów. Zjemy tutaj śniadanie, jak i obiad – wszystkie dania są każdemu znane, jednak są to wegańskie wersje. Znajdziemy tutaj chociażby tofucznicę, przegrzebki z boczniaków czy carpaccio z buraka. Atrakcją tutaj z pewnością będzie otwarta na gości kuchnia.

Żołnierzy Armii Wojska Polskiego 10, Gdynia

DOBRY WZROK

Tym razem propozycja nowego salonu optycznego, który otworzył się w Gdańsku. Znajdziemy tutaj modne oprawki od znanych marek oraz wysokiej jakości soczewki okularowe. Dodatkową i ciekawą opcją są Super Wtorki – to jedna z promocji w tym miejscu. Za jedną cenę można zbadać wzrok, dobrać oprawki oraz soczewki! I na tym nie koniec rabatów, bo tego samego dnia jest zniżka na okulary przeciwsłoneczne oraz szkła progresywne. Warto tutaj zajrzeć i oddać się w profesjonalne ręce.

Wyspiańskiego 2, Gdańsk
Piwna 50/51, Gdańsk
10 lutego 11, Gdynia

ALRIGHT BY DARIA KAŁUŻNA

Tym razem coś nowego na artystycznej i rzemieślniczej mapie Trójmiasta. Daria Kałużna, właścicielka sklepu internetowego, zajmuje się rękodziełem i tworzy ozdoby z gliny. Inspiruje ją głównie natura, świat zwierząt oraz... magia. Jednak to nie wszystko, bo artystka aktualnie robi także ozdoby jesienne czy świąteczne. W jej sklepie rządzi zdecydowanie różnorodność. Warto dodać, że wszystko wykonywane jest ręcznie, a materiały użyte do produkcji są bezpieczne i ekologiczne.

Gdynia

KOREK CZY ZAKRĘTKA?

Zostajemy w klimatach alkoholowych i cały czas w Gdyni. Korek czy zakrętka? to nowy ekskluzywny salon, oferujący gamę alkoholi, w tym głównie specjalizujący się w winach. Białe, czerwone, różowe? A może coś innego? Obsługa tego miejsca odpowie na każde pytanie, dotyczące znajdujących się tu trunków, a wybór odpowiedniego alkoholu do wymagań klienta będzie przyjemnością, tym bardziej że właściciele mają już doświadczenie w tym, co robią. A ostatnio wprowadzili do sprzedaży kawę ziarnistą.

Zwycięstwa 220, Gdynia

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy chwil wypełnionych
radością i miłością
niosących spokój i odpoczynek

Nowy Rok niech
przyniesie spełnienie marzeń
A gdy one się już spełnią
niech dorzuci garść nowych
bo marzenia nadają życiu sens

bmc
budujemy marzenia

URSZULA DUDZIAK

CHWILO TRWAJ!

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA | **FOTO:** ELIANA PHOTOGRAPHY

Można byłoby się rozpisywać o sukcesach artystycznych Urszuli Dudziak, o jej dorobku, scenach dzielonych z Bobbym McFerrinem, Herbie Hancockiem czy Stingiem. Można by było wyliczać jej niespotykaną skalę głosu, intonację oraz unikalną technikę wokalną. Można by było… ale muzyka, to tylko część Urszuli Dudziak. Kobiety, która posiada w sobie niezmierzone pokłady optymizmu i życiowej mądrości, którymi obdarza wszystkich dokoła. Po 70. zakochała się, zaręczyła i wspólnie ze swoim partnerem wybudowała dom na wsi. Koncertuje, pisze książkę, gra w tenisa i jest rasową youtuberką. Teraz jest jej moment!

„W pewnym wieku nie wypada" - dementuje pani to stwierdzenie chyba w każdy możliwy sposób...
Walczę z wieloma stereotypami, które nas ograniczają i nie pozwalają wykorzystać potencjału w pełnym wymiarze. Na własnej skórze przekonałam się jaką one potrafią wyrządzać nam krzywdę. Wiek to tylko liczba. Amerykańscy naukowcy udowodnili, że najbardziej produktywny czas w życiu człowieka przypada między 60 a 70 rokiem życia. To właśnie wtedy osiągasz szczyt swojego potencjału! Jestem tego doskonałym przykładem.

Właśnie wtedy zadebiutowała pani jako pisarka, aktorka i... youtuberka. Chyba polubiła się pani z tym wirtualnym światem?
Kilka lat temu moja poprzednia managerka powiedziała mi wprost: „Ula! Jesteś wybitną gawędziarą, powinnaś zostać youtuberką". Ja? Kanał na Youtube? Przecież to dla młodzieży! Jednak po chwili pomyślałam: „halo! Ja przecież do nich należę!" (śmiech). Nie czekając, zaczęłam zupełnie nową przygodę. Na swoim kanale opowiadam o moim podejściu do życia, filozofii, dzielę się wiedzą, doświadczeniem, anegdotami. Bardzo mi się to podoba, a co więcej czerpię z tego dużą satysfakcję, bo rozwijam się w nieznanym mi dotąd obszarze. Niedawno założyłam też TikToka, używam Instagrama, czuję się w tych social mediach jak ryba w wodzie.

Serca podbija pani szczerością?
To cała ja! Opowiadam bez lukrowania, idę na żywioł, taka już jestem odkąd pokochałam jazz. Właśnie wtedy najlepiej to czuję. Z drugiej strony nigdy nie biorę się za coś, co mi nie leży. Natomiast jak już coś robię i jestem do tego przekonana, a serce krzyczy „go for it!" to idę jak burza, i nie ma drugiej takiej!

No w końcu nie każdy kręci odcinki na Zanzibarze (śmiech).
Ten wyjazd to połączenie przyjemnego z pożytecznym. Odpoczywałam i pracowałam. Byłam tam z moją managerką i wspólnie wymyślałyśmy tematy. Nagrałyśmy tam m.in. odcinek o 102-letnim mężczyźnie, który miał osiem żon i dwanaścioro dzieci. Jego życie polegało na tym, że siedział na murku i obserwował ludzi. Miałam tłumacza i chciałam się zwyczajnie dowiedzieć czy on jeszcze może... Nie wiedziałam do końca jak to zrobić, żeby nie wyszło niezręcznie, więc zadałam pytanie: „czy pan jeszcze planuje dzieci?" (śmiech). A on do mnie, „tak, chyba jeszcze powinno mi się kilka urodzić...". A gdy zapytałam o jego największe marzenie, to odpowiedział mi, że marzy o okularach. Nie czekając, następnego dnia pojechaliśmy z nim do okulisty i kupiliśmy mu jego pierwsze, własne okulary! To była wielka radość, dla mnie i dla niego.

W planach kolejna egzotyczna destynacja?
Póki co zostajemy w swoim małym raju. W archiwum mam tysiące zdjęć, slajdów, które może wkrótce w końcu ujrzą światło dzienne. Teraz pojawią się odcinki dotyczące mojego życia, ciekawe historie poparte unikalnymi materiałami. Na przykład przez wiele lat moją sąsiadką w Nowym Jorku była Susan Sarandon, która mieszkała piętro wyżej... często przychodziła na kawę, mam z nią nawet krótki film jak był u nas Daniel Olbrychski, który wracał z Hollywood za „Blaszanego bębenka" nominowanego do Oscara.

Po siedemdziesiątce rewolucja zadziała się też w prywatnym życiu. Wręcz unosi się pani nad ziemią, a to może świadczyć tylko o jednym...
... no zakochałam się! Na miłość nigdy nie jest za późno. Serce nie siwieje, nie idzie na emeryturę. Przed spotkaniem mojego obecnego narzeczonego, 8 lat byłam singielką i byłam przeszczęśliwa. Córka mówiła: „mamo, ty cały czas z tymi koleżankami, może warto znaleźć sobie faceta?!". Nawet o tym nie pomyślałam. Mam wspaniałych przyjaciół, dużo podróżuję, żyje pełnią życia, piszę książki, koncertuje, więc po co mi mężczyzna? Jednak jak spotkałam Bogusia to zakochaliśmy się jak licealiści. Myślę, że jest moim alter ego - gra w tenisa, gra w brydża, kocha naturę, jest bardzo energetyczny i ma niesamowite poczucie humoru. Żebyś wiedziała, co my wyprawiamy! Żyjemy w cudownej harmonii, ale absolutnie nie nudnej. On jest kapitanem żeglugi wielkiej, lubi rządzić, ale ja też mam swój charakter, cały czas się docieramy. To co mnie spotkało jest cudem. Tryskam energią jak nastolatka i absolutnie niczego mi nie brakuje. Chwilo trwaj!

Nie tylko się pani zakochała i zaręczyła, ale też zbudowała wymarzony dom na wsi. Dlaczego porzuciła pani ten wielkomiejski szum?
Wróciłam do przyrody. Wybudowaliśmy dom kilkanaście kilometrów od Siedlec. 30 lat mieszkałam w Nowym Jorku w samym centrum Manhattanu, potem na Marszałkowskiej w samym centrum Warszawy, aż w końcu wylądowałam na wsi. Całe życie gdzieś podświadomie o tym marzyłam. To mój prawdziwy azyl. U góry mam swoje archiwum i pracownię, w której tworzę, a przez okna rozpościera się widok na niczym niezmąconą naturę. Mamy swój ogród, w którym uprawiamy warzywa, siejemy, zbieramy, a następnie konserwujemy w drewnianych beczkach. Do najbliższego sklepu mamy co prawda cztery kilometry, ale wyobraź sobie, że raz w tygodniu pod dom podjeżdża samochód ze świeżym pieczywem, nabiałem. Obok mieszka gospodyni, od której bierzemy jajka. Czerpiemy z natury pełnymi garściami.

Nie marzę o tym, by polecieć w kosmos albo, by ktoś napisał dla mnie symfonię. Żyje tu i teraz, biorę życie ze wszystkim co mi daje. Cieszę się tym, co mam. Ktoś może zarzucić, że nie mam wyobraźni, ale marzenia kojarzą mi się z brakiem czegoś, a mnie naprawdę nic nie brakuje!

Tak się zastanawiam, dlaczego w ogóle postanowiła wrócić pani z Ameryki. Mogłoby się wydawać, że miała tam pani wszystko czego artystyczna dusza zapragnie. Ula lat 40., mieszkanie na Manhattanie, dwie córki, koncerty, jazz, zabawa - to był american dream?
Z jednej strony tak, bo celem naszego wyjazdu z Michałem Urbaniakiem, moim byłym mężem, było zaistnienie na rynku amerykańskim, nauczenie się, szlifowanie i granie z najlepszymi. To nam się naprawdę udało. Nagrywaliśmy płyty, graliśmy koncerty, to była istna eksplozja. Do naszego mieszkania przyjeżdżała wówczas cała plejada polskich artystów, szczególnie w latach 80.: Maryla Rodowicz, Ewa Demarczyk, Alina Janowska, Jerzy Połomski, Stan Borys, Sława Przybylska, Krawczyk, Konwicki, Dygat... Wtedy zazwyczaj odbywała się balanga, i wypytywanie się nas jak tworzy się taką muzykę. To było towarzystwo niezwykłe! Była też druga strona medalu - rozwód. Nagle zostałam sama z dwójką dzieci, byłam w kompletnej panice, a do tego kompletnie nieporadna, bo dotychczas to Michał zapewniał mi komfort, robił i wiedział wszystko najlepiej. Znajomi mówili: „Ula, ogarnij się!", ale co to właściwie miało znaczyć w momencie, gdy świat walił mi się na głowę. Dzieci były jednak moją największą motywacją. To był moment, który zaburzył moje życie w każdym możliwym aspekcie. Po 13 latach nieobecności postanowiłam wrócić do Polski, i z perspektywy czasu była to bardzo dobra decyzja.

Każdy dzień zaczynam od mantry, w której powtarzam, że teraz będzie tylko lepiej. Odganiam zły nastrój, bo to strata bezcennej energii. Nie można dać się wkręcać złym myślom.

Wróciła i podbiła pani Warszawę.
Chwilę po moim powrocie wylądowałam w Sali Kongresowej z moim guru, Bobbym McFerrinem, sami, w duecie, bez zespołu. To był koncert, który ustawił mnie na resztę życia. Ta publiczność dała mi wtedy niewyobrażalną siłę, by dalej iść swoją drogą. Zdałam sobie sprawę, że to, co zrobiłam dotychczas ma sens. Nie dość, że mnie stawiało to w pionie, to dodatkowo swoją muzyką pomagałam innym. Zaczęłam coraz częściej wracać do Polski, grałam wówczas w zespole Walk Away, koncertowaliśmy po całym kraju. Bardzo ciepło to wspominam. Pamiętam jak w małych miejscowościach, czekano na nas niczym na Stonesów. Ludzie miesiącami przygotowywali się do naszego przyjazdu - tego nie da się opisać słowami. Miód na serce.

Śpiew przerodził się w misję?
Ze względów egoistycznych, faktycznie mogłam zostać w Ameryce, niczego mi nie brakowało, na pewno nie jako artystce. Jednak doszłam do wniosku, że zbyt wielu rzeczy się tam nauczyłam, by się nimi nie podzielić. Do tego doszlifowałam też charakter, i nagle okazało się, że mogę poradzić sobie z wieloma przeszkodami w życiu. Wiedziałam, że w Polsce bardziej się przydam, tutaj po prostu jest o wiele więcej do zrobienia. Często powtarzam rzeczy, które w Ameryce znane są już od lat, przenoszę je na polski grunt. Podczas koncertów, spotkań, widzę jak ludzie na nie reagują, jak łapczywie je chłoną, jak bardzo potrzebują tych dobrych słów... Można powiedzieć, że to misja, bo wróciłam po to, żeby tutaj spełnić swoje zadanie, żeby zrobić coś dobrego.

Dziś jest pani pewną siebie, silną kobietą, a kiedyś podobno wychodziła pani na scenę zakrywając włosami twarz. Niskie poczucie własnej wartości, to w ogóle możliwe w przypadku takiej kobiety-rakiety?
Najlepiej obrazuje to przykład litery „u", która idealnie pokazuje pewien życiowy schemat, któremu podlegamy. U góry jest początek. Jak przychodzimy na świat jesteśmy czystą, wspaniałą energią. Czujemy wszystko, widzimy wszystko, mimo że nic nie wiemy. Później to otoczenie zaczyna nas formować. U mnie było podobnie. Gdy byłam malutka byłam śliczna jak Shirley Temple, później wyrosło ze mnie takie brzydkie kaczątko, i doskonale pamiętam jak w wieku czternastu lat koleżanka powiedziała mi, że jestem nieatrakcyjna, głupia i czego ja w ogóle chce od życia. To we mnie zostało. Jak już dorosłam, nie potrafiłam przyjmować komplementów. Gdy wychodziłam na scenę to naprawdę się zakrywałam, bo uważałam, że ta brzydota mi przeszkadza. Nie mogłam się doczekać kiedy otworzę buzię i zacznę śpiewać, żeby w ogóle uzasadnić swoją obecność na scenie. Są sytuacje, które zostawiają na nas ślad niczym rysa na obrazie i to się później wlecze za nami całymi latami, dopóki nie zdamy sobie sprawy, że tak naprawdę nie mamy z tym nic wspólnego. Przez całe życie jesteśmy oblepiani błotem ograniczeń i uwarunkowań. To narasta. Aż osiągamy dno tej litery „u", co przypada mniej więcej na środek naszego życia. Każdy ma taki moment kryzysu i zarazem olśnienia, a później ten błotny pancerzyk delikatnie strzepuje. Teraz „doły" miewam niezwykle rzadko, ale co najważniejsze szybko sobie z nimi radzę. Natychmiast zadaję pytania i szukam odpowiedzi. Pierwsza myśl: „co mogę z tym zrobić?", druga „czy mogę to naprawić?", a jeżeli nie znajduję wyjścia to zostaje mi tylko opcja, że muszę się z tym pogodzić. Najważniejsze to nie uwierzyć, że jesteśmy zdani na bezradność. To bardzo pragmatyczne podejście, ale działa!

Kiedy doświadczyła pani takiego momentu przebudzenia?
Był taki moment, w którym udało mi się nawiązać kontakt z tym niewinnym, dziecięcym światem. Gdy pojechałam na wakacje do mojego brata do Szwecji, zamknęłam się na stryszku z moimi instrumentami. Trwało to 10 dni, a ja w tym czasie nagrałam całą płytę. Nagle obudziłam się z tego pięknego snu, który był taką metafizyczną, muzyczną mszą. To był moment olśnienia. Wtedy zdałam sobie sprawę, że jestem genialna, potrafię komponować, aranżować i znam się na tej całej elektronice. To przerzuciło się później również na inne sfery życia, nie tylko te muzyczne. Zaczęłam zadawać sobie pytania: „a może nie jestem taka brzydka?", „może faktycznie mam wielki talent?". To piękne uczucie, kiedy odkrywamy siebie na nowo, zaczynamy sobie ufać i zdajemy so-

bie sprawę, że te wcześniejsze złe decyzje podjęliśmy dlatego, że podyktowały nam je zewnętrzne wpływy. Jeśli wyciągniemy z tego wnioski, może być tylko coraz lepiej i ta nóżka litery „u" idzie do góry. To był przełom w moim życiu – nie śpiewałam już normalnych piosenek, eksperymentowałam z głosem.

Te eksperymenty doskonale słychać na płycie Funk Factory - ta wokaliza, elektronika...Stworzyliście genialną płytę utrzymaną w klimatach, w których zdecydowanie przodował ktoś inny. Jak to zrobiliście?
Jak przyjechaliśmy z Michałem do Nowego Jorku i wydaliśmy kilka płyt, to amerykańscy muzycy nie mogli się nadziwić skąd myśmy się w ogóle wzięli. Pojawiliśmy się tam z muzyką własną, ale fascynowaliśmy się również tą lokalną. Michał był wizjonerem połączenia muzyki polskiej, jazzu, rocka, muzyki klasycznej i ludowej z amerykańską sekcją rytmiczną. Poszliśmy w tę kombinację. Sama polskość, by nie przeszła, to byłoby zbyt dziwne. W Ameryce najważniejszy jest pomysł. My znaleźliśmy swój, który okazał się strzałem w dziesiątkę.

Czy nadal śpiewa pani utwory z tej płyty?
Dawno tego nie robiłam, ale chętnie wracam do tamtych płyt - z wielkim sentymentem i taką piękną optymistyczną refleksją, że ta płyta, ale też inne po prostu się nie starzeją. Nadal mają w sobie niesamowity ładunek emocji, świeżości, pięknego, cudnego zaangażowania. To wulkan, który nadal inspiruje!

Wychowała się pani na prawdziwych ikonach, a ja chciałam zapytać o twórczość współczesnych muzyków - gdzie muzyka często składa się z gotowych sampli, a wokal podlega dużej ingerencji. Śledzi to pani?
Nie chcę zabrzmieć jako stara ciotka, ale brakuje mi indywidualności takich jak: Ewa Demaryczk, Marek Grechuta, Czesław Niemen, Irena Santor... Z drugiej strony niestety prawie ze wszystkich stron ogarnia nas disco-polo. To, że ludzie lubią ten gatunek muzyki nie znaczy, że trzeba go wyeliminować. No, ale żeby każdy festiwal wypełniała taka muzyka... To wielka szkoda. Teraz jest taki okres, że ciężko niektórych artystów od siebie odróżnić. Wszystko brzmi bardzo podobnie. Brakuje mi emocji, muzyki, która łapie za serce, wzrusza, onieśmiela. Bardzo możliwe, że następnym etapem będzie tęsknota za prawdziwością. Był boom na muzykę elektroniczną, potem zaś powrót do analogów, do muzyki akustycznej. To naturalna potrzeba człowieka, podniecamy się czymś nowym, ale finalnie zawsze wracamy do źródła, czasami w nowszym wydaniu. Muzyka to coś wspaniałego i niezwykłego. Zawsze, gdy zaczynałam śpiewać stawałam się kobietą wolną, bez żadnych uwarunkowań, bez ograniczeń, bez kompleksów i wad, byłam piękna, zdolna, wybitna! I właśnie tak dzisiaj o sobie myślę!

Mówienie o sobie w samych superlatywach wciąż jest bardzo rzadkie, zwłaszcza w naszym kraju. Nie chwalimy, nie mówimy komplementów. Dlaczego u nas wciąż jest tak źle?
Negatywne postrzeganie siebie to chyba nasza cecha narodowa. Staram się robić dobrą robotę na swoim podwórku, jednak przydałby się nam autorytet, który by wszystkich nas psychicznie podreperował i dodał nam optymizmu. Pesymizm jest nieodpowiedzialny, a optymizm jest odpowiedzialny - i to powinniśmy wdrożyć w życie. Wyznaję w życiu zasadę 3xM: myślisz, mówisz, masz. Jak się o czymś mocno marzy, to przenigdy nie należy wypowiadać słów: „nie dam rady, to niemożliwe". Te hasła wymyślone są przez pesymistów, którzy ograniczają nasz potencjał. Uważam, że powodem wielu życiowych niepowodzeń jest właśnie niewykorzystanie swojego potencjału. Każdy z nas ma jakiś talent, jeżeli go nie zgłębimy, to ta nasza energia twórcza gdzieś błądzi. W momencie, kiedy jest ona ukierunkowana to człowiek dopiero zaczyna być tak naprawdę sobą. Przeze mnie ta energia przepływa teraz bez żadnych zahamowań, żyję w pełnej symbiozie ze światem, i to jest bardzo piękne uczucie.

Podsuwa pani rozwiązania, zaraża radością, ale też łamie tabu. Często otwarcie mówi pani chociażby o menopauzie. A przecież rzadko kiedy rozmawiają o tym matki i córki, koleżanki, a nawet partnerzy. Co jest nie tak?
Zobacz, jakie to jest niesprawiedliwe... Kobiety, pamiętajcie o jednym - menopauza to moment, w którym się przekwita po to, by rozkwitnąć na nowo. Oczywiście to nie jest przyjemne, trapią nas różne dolegliwości, ale do licha!, to nie jest tak, że nagle po tym okresie kobieta staje się bezużyteczna! To jest właśnie ten moment kiedy się rozwijamy, rozkręcamy, mamy mniej obowiązków i wreszcie możemy się skupić na sobie. Ja na przykład każdy dzień zaczynam od mantry, w której powtarzam, że teraz będzie tylko lepiej. Odganiam zły nastrój, bo to strata bezcennej energii. Nie można dać się wkręcać złym myślom.

Nawet w tych najgorszych sytuacjach...
Szczególnie w tych! Muszę opowiedzieć o dobitnej, wzruszająco-dramatycznej historii, której doświadczyłam - wtedy zrozumiecie. W 2008 roku, kiedy dowiedziałam się, że mam nowotwór piersi zadzwoniłam do mojej córki Kasi, która była wtedy w Syczuanie i zgłębiała medycynę chińską w zakonie. Miała tam zostać dosyć długo, ale jak tylko dowiedziała się o mojej chorobie to natychmiast się spakowała... Przywiozła mi do Warszawy dwie walizki: w jednej były same suplementy, a w drugiej książki, i powiedziała tak: „mamo, zrobisz, co uważasz za stosowne, ale na jedno ci nie pozwolę – na ignorancję. Musisz wiedzieć wszystko o tej chorobie". Ja już wtedy byłam po opieką onkologa, który zlecił mi chemioterapię, radioterapię i hormonoterapię. A my przez kilka tygodni przedzierałyśmy się przez setki badań, pod koniec zbliżał się termin podania pierwszej chemii - zrezygnowałam. Pojechałam na dwa tygodnie do Kushi Institute, makrobiotycznego instytutu w Massachusetts, i kiedy wróciłam do Warszawy zupełnie zmieniłam swoje życie. Cała idea tego instytutu jest taka, że przez odpowiednie odżywianie oraz zdrowe nawyki, można całkowicie się wyleczyć, i ja w to uwierzyłam. Zrobiłam to na swoje własne ryzyko, ale nigdy publicznie do tego nie namawiałam. Wiem, że 90% kobiet decyduje się na podjęcie leczenia w tradycyjny sposób, ja poszłam inną drogą tylko dlatego, że to moja indywidualna sprawa. A teraz coś co cię przygniecie - trzy tygodnie po wyjeździe Kasi z Chin, Syczuan nawiedziło olbrzymie trzęsienie ziemi i po tym zakonie nie zostało ani śladu. Wszyscy, którzy tam byli, zginęli. Ja jej uratowałam życie, a ona mi...

Niewytłumaczalne.
Są rzeczy, których po prostu nie da się wytłumaczyć. Trzeba to tylko przyjąć z pokorą. Minęło 13 lat, a ja jestem zdrowa, czuję się fantastycznie, mam masę energii i pomysłów. Teraz osiadłam na wsi i zwyczajnie się rozkoszuję. Często pytają się mnie o marzenia, ale jako takich dotyczących mnie - nie mam. Nie marzę o tym, by polecieć w kosmos albo, by ktoś napisał dla mnie symfonię. Żyje tu i teraz, biorę życie ze wszystkim co mi daje. Cieszę się tym, co mam. Ktoś może zarzucić, że nie mam wyobraźni, ale marzenia kojarzą mi się z brakiem czegoś, a mnie naprawdę nic nie brakuje! Idę do pracowni, gram na gitarze, keyboardzie, coś śpiewam, coś wymyślam i to daje mi prawdziwe szczęście!

GASTEIN

WYPRAWA PO ZŁOTO

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Smakołyki wypełniające po brzegi tacę miały pozwolić hotelowym gościom delektować się porankiem. Niosący ją mężczyzna delikatnie zapukał do drzwi. Na widok rosłego mężczyzny, który nagle się w nich pojawił, kelnerowi puściły emocje, ręce zrobiły się wiotkie, sprawiając, że poranny posiłek z hukiem wylądował na podłodze. „My name is Bond, James Bond" z szerokim uśmiechem na twarzy wyrecytował Roger Moore. Grand Hotel de l'Europe, usadowiony w centrum Bad Gastein, zna więcej takich historii. Nie bez powodu ta austriacka miejscowość nazywana jest Monakiem Alp.

Od głębokiej doliny aż do szczytów na wysokościach. Mroźne czyste powietrze, biały puch, skrzące się w słońcu kryształki lodu i pęd, w jaki wprawiają przyklejone do stoku narty. Zresztą nawet ci, którzy nie próbowali zjazdów na jednej czy dwóch deskach, w takich warunkach odczuwają coś, co krótko określić można szczęściem. Uczucie to dotyka gości Gastein, najwyżej położonego terenu narciarskiego w Ski Amadé („Amadé" oczywiście od drugiego imienia Mozarta). Bad Gastein, Bad Hofgastein i Dorfgastein - trzy gwiazdy doliny Gastein serwują ofertę skrojoną na miarę największych oczekiwań. Pozwalają otrzeć się o wielki świat, rozkoszować się zimową naturą z dala od narciarskiego gwaru i nabrać sił w jednym z miejscowych spa. To raj na północnych obrzeżach parku narodowego Wysokie Taury, na wysokości ok. 1000 m n.p.m., 394 km od Wiednia, 105 km na południe od Salzburga. Uwierzcie, ten kierunek warto zapisać na swej liście miejsc do odwiedzenia.

PRAWDZIWA PRZYGODA

Wieki temu dolina Gastein była znanym transalpejskim szlakiem handlowym, ale także rejonem, w którym wydobywano złoto. Dziś tutejszym złotem jest śnieg. Cała jego masa. Oczywiście nie zawsze tak było. Do połowy lat 30. XX wieku turyści przyjeżdżali tu głównie w sezonie letnim. Później, zwłaszcza po roku 1958, kiedy to w Bad Gastein odbyły się mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim, okolicę zaczęto odkrywać również zimą. Rozwój nowoczesnej, działającej cały rok infrastruktury turystycznej, zapewniającej w lecie doskonałe warunki uprawiania turystyki pieszej i rowerowej, a w zimie - narciarstwa, snowbardingu i innych sportów zimowych sprawił, że austriacki region Gastein sypie atrakcjami jak z rękawa. Kiedy pojawia się śnieg, pozwala w spokoju delektować się idealnie przygotowanymi trasami, podziwiać jednocześnie panoramę strzelistych, majestatycznych szczytów Wysokich Taurów. To widok wręcz bajkowy.

Uczucie szczęścia, jakie towarzyszy zjazdom po tutejszych stokach trudno porównać z czymkolwiek. Fani narciarstwa mają gdzie się wyszaleć. W trzech miejscowościach czekają na gości cztery ośrodki narciarskie, a w nich ponad 200 kilometrów tras. W Dorfgastein-Grossarltal dobrze poczują się rodziny z dziećmi. Kolejny duży rejon Stubnerkogel-Angertal-Schlossalm dostępny z Bad Gastein i Bad Hofgastein posiada w swym „portfolio" trasę narciarską Hohe Scharte Nord o długości 10,4 km, uważaną za najdłuższą trasę zjazdową we wschodnich Alpach. Graukogel szczyci się najtrudniejszymi trasami, a najwyżej położony Sportgastein ze zboczami przysypanymi grubą warstwą śniegu jest rajem dla fanów freeride'u.

Zróżnicowane zjazdy na niebieskich, czerwonych i czarnych nartostradach, poprzez lasy i szerokie zbocza sprawiają, że widokiem tym rozkoszować się można zjeżdżając we własnym tempie. Dla freeriderów oraz fanów skituru ten teren to prawdziwe śnieżne eldorado. Równie wiele radości zjazdy przyniosą miłośnikom szaleństwa na czarnych trasach co początkującym, którzy pierwsze kroki na deskach stawiać mogą pod opieką instruktora narciarstwa. Dzięki profesjonalistom nauczą się podstaw, nabiorą wprawy i pewności siebie. Działa tu aż 13 szkół narciarskich.

Fot. Canva

Niektórym jazda na nartach nie wystarcza i wciąż chcą próbować czegoś nowego. Czy to problem? Ależ nie! Tu kuszą narciarzy niekończące się trasy do biegów narciarskich. Na wysokości ponad 1500 m n.p.m. ambitni sportowcy mogą korzystać z długiego sezonu biegowego, a łączna długość tras biegowych to aż 40 km. Urozmaicone szlaki prowadzą brzegiem Gasteiner Ache, przez środek Parku Zdrojowego lub daleko w głąb jednej z malowniczych odnóg doliny. Magiczną, zimową scenerię podziwiać też można biorąc udział w kuligu saniami zaprzężonymi w konie austriackiej rasy Haflinger. To prawdziwa przygoda.

BYĆ JAK ROGER MOORE

Kiedy restaurator dworca kolejowego w Linzu Viktor Sedlacek kazał wybudować luksusowy hotel w centrum Bad Gastein, nie spodziewał się aż tak wiele. Otwarty w 1909 roku hotel ze swoimi dziesięcioma piętrami stał się największym i najnowocześniejszym hotelem monarchii austro-węgierskiej.

Budynek nawet dziś robi wrażenie. Wyeksponowany na tle architektury przytulnego uzdrowiska, z każdego zakamarka przywołuje ducha Belle Époque i splendor minionych czasów. Zdecydowanie wyróżnia się na mapie miejsca, stanowiąc dla przyjezdnych idealny punkt orientacyjny i miejsce poruszające ciekawą historią. Na noc lub dłużej wpadali tu dawniej członkowie rodzin królewskich, przemysłowcy, artyści i gwiazdy. Gośćmi hotelu byli Maria Skłodowska-Curie, Wilhelm Opel, Heinrich Mann, Ray Charles, Liza Minelli, czy Roger Moore. Wielu długo zabiegało o to, by choć na chwilę móc przebywać w prawdziwie luksusowym hotelu w miejscowości zwanej alpejskim Monaco. Roman Polanski planował tu kręcić swój film o wampirach. Bad Gastein miało udawać Transylwanię. Niestety, pech chciał, że zabrakło śniegu.

Do 2015 roku na parterze hotelu znajdowało się kasyno Casinos Austria. Od 2011 roku w Grand Hotelu swoją siedzibę ma także Muzeum Gastein, będące jednym z najstarszych muzeów w kraju związkowym poza Salzburgiem. Czy wpadają tu dziś gwiazdy? Być może. Z całą pewnością urocza miejscowość przyciąga rodziny kochające piesze wędrówki i turystów odkrywających dawną architekturę. Zaledwie 900 metrów dalej usadowiła się stacja kolejki linowej Stubnerkogel oraz spa termalne Felsentherme. Znacznie bliżej znajduje się malowniczy trzypoziomowy wodospad o łącznej wysokości 341 m, uchodzący za jedną z największych atrakcji turystycznych miejscowości. Wodospad łatwo znaleźć, szumi głośno i widoczny jest z wielu miejsc Bad Gastein. Natomiast po lepsze widoki warto podejść wyżej, drogą zwaną Wasserfallweg w kierunku Kötschtalerstrasse.

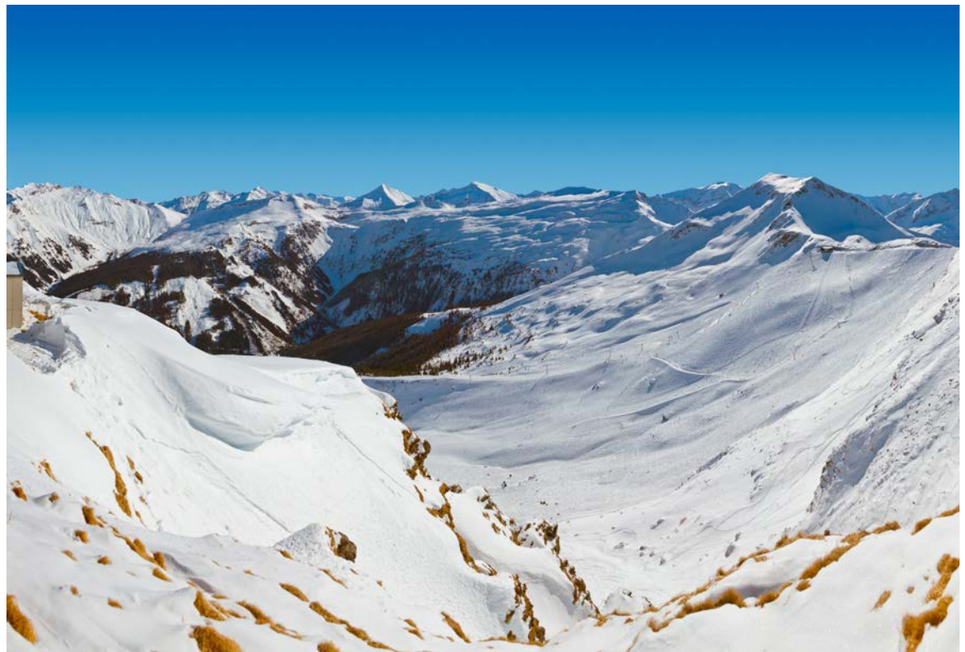

KRECIE MIASTO

Można tu też uciec od pośpiechu codzienności, relaksując się w kojących wodach. Wokół bije aż 17 źródeł o temperaturze od 44 do 47 stopni. O ich istnieniu wiedziano już w czasach rzymskich, a współczesne uzdrowiska rozrastają się stale od ponad dwóch wieków. Co ciekawe, w 1904 roku tutejsze źródła zbadała Maria Skłodowska-Curie, stwierdzając w ich składzie obecność radonu, który odpowiadać ma za lecznicze właściwości wód wykorzystywanych dziś w termach Bad Gastein i Hofgastein. Wcześniej moczyli się w nich austriacki cesarz Franciszek Józef i cesarzowa Elżbieta („Sisi"), cesarz niemiecki Wilhelm I i kanclerz Otto von Bismarck, później król Iraku Faisal I, król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud i ostatni szach Iranu Mohammad Reza Pahlavi. Dziś może z nich korzystać każdy.

Wytchnienie w termach Felsentherme w Bad Gastein i Alpentherme w Bad Hofgastein pomaga zmęczonym szusowaniem narciarzom odprężyć się i od nowa naładować baterie. Pierwsze z nich jest spokojniejszym miejscem, w którym zrelaksować się można w kompleksie saun lub magicznej skalnej grocie. Alpentherme w Bad Hofgastein jest znacznie większa i podzielona na różne obszary. Rodziny wprawią się w dobry nastrój w Family World ze zjeżdżalnią Black-Hole -Rafting, ale też w Relax World. Ukojenie przynoszą chwile spędzone w Sauna World, pełnym różnych rodzajów saun, od sauny fińskiej aż po groty solne. Girls only to motto w Ladies World, idealnym miejscu na ekscytujący dzień wellness z przyjaciółkami. Oczywiście to nie wszystko. Gastein pełne jest hoteli termalnych otwierających świat relaksu i rozkoszy, pełnym gabinetów relaksacyjnych oraz basenów termalnych. Co ciekawe, hotele Bad Hofgastein z kompleksem termalnym połączone są głęboko wykopanymi korytarzami. Pod ziemią stworzone zostało jakby nowe miasto z alejami ciągnącymi się w nieskończoność. To prawdziwe krecie miasto, którego zakamarki prowadzą zawsze w miłe miejsce.

PIĘKNO TKWI W SZCZEGÓŁACH

PROJEKT: VZOROVO
AUTORKA: HALINA KONOPKA
FOTO: NATALIA KACZMAREK

Ciepłe matowe kolory, wszechobecna subtelność i mądre połączenie stylu nowoczesnego i soft glam na 123 metrach kwadratowych – taką przestrzeń wymarzyło sobie młode małżeństwo z uroczym pieskiem Molly. Jednak nie zawsze najcenniejsze jest to, co rzuca się w oczy. Przekonaliśmy się o tym na przykładzie tego gdańskiego mieszkania.

Założeniem projektu było stworzenie nowoczesnego, eleganckiego i luksusowego wnętrza, którego forma jednocześnie nie będzie przytłaczająca. Nie bez powodu więc obecne są tu akcenty w stylu soft glam, doskonałej alternatywy dla nieco cięższego, bardzo dekoracyjnego stylu glamour. Dominują tu przede wszystkim ciepłe i matowe kolory – odcienie beżu, bieli i szarości oraz dodatki w złocie, z lekkim połyskiem. W tworzeniu tej aranżacji znaczącą rolę odgrywają również materiały. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim zabudowy stolarskie wykonane przez Skamo z forniru z orzecha amerykańskiego barwionego w masie, kamienne spieki na blatach, dębowe podłogi oraz wysokiej jakości lakierowane fronty. Jednak charakter przestrzeni kreują tu detale – obłe kształty, zaokrąglenia i frezowania – to właśnie one wprowadzają do wnętrza finezyjność i elegancję.

- Oprócz jakościowych materiałów i wyszukanych dodatków, w projekcie duże znaczenie miało także światło. Zależało nam, aby zapewnić we wnętrzu odpowiednie oświetlenie, zarówno funkcjonalne jak i nastrojowe. Postawiliśmy na profesjonalne rozwiązania ledowe wysokiej jakości m.in. szyny multitrack zabudowane w suficie (Aqform), ścienne dekoracyjne (Chors), natynkowe (Ramko) oraz delikatnie rozświetlającą listwę ledową po obwodzie w salonie i holu – mówi Alicja Dąbrowska z pracowni Vzorovo.

Samo mieszkanie składa się z dosyć tradycyjnych stref. Znalazły się w nim salon z aneksem kuchennym, miejsce do pracy, sypialnia, pokój

gościnny, przedpokój i dwie łazienki. W całym wnętrzu zdecydowano się użyć spójnych materiałów i rozwiązań kolorystycznych z małymi wyjątkami. Mowa o łazienkach. To dwa zupełnie różne, kontrastujące pomieszczenia. Mała łazienka to połączenie ciemnych płytek i drewna, w której trójwymiarowa, heksagonalna ściana od Wow Design podświetlona ciepłym ledowym światłem zza lustra tworzy intrygujący klimat. Druga łazienka jest o wiele bardziej przestronna, jasna i delikatna. Uwagę przykuwają tu wielkoformatowe płytki o kamiennym wzorze, komfortowa wolnostojąca wanna, złota armatura oraz duża szafka z frezowanym frontem, na której stoją dwie umywalki o obłym kształcie. Odbiegający od reszty jest też pokój biurowy młodego biznesmena. Mniej tu elegancji, a więcej luzu i swobody. Szarości, czerń i drewno przełamane są kolorowym obrazem kobiety (Krzanoo Art.), a sznytu dodaje podświetlana mapa świata, która zajmuje większą część ściany.

Nieprzypadkowo we wnętrzu postawiono na dobre jakościowo drewno, które przewija się praktycznie w każdym pomieszczeniu. Szafa w korytarzu to wyjątkowy mebel, którego charakteryzuje naturalna faktura, zaokrąglony narożnik i perfekcyjnie wykonany detal w postaci układu frezowań. Otwarta kuchnia i subtelna forma wyspy wkomponowują się w salon, tworząc z nim spójną całość. Duża modułowa sofa (Olta) w jasnej tkaninie to centrum rodzinnego wypoczynku. Ściana za telewizorem wykonana z fornirowanej zabudowy ze złotymi listwami i podświetlonym pasem z czarnego tynku strukturalnego. Warte wyróżnienia są również stół z litego drewna i stolik kawowy (This Is Wood) o nieprzeciętnej formie i designie.

Sypialnia to nastrojowe wnętrze, w której dominują odcienie beżu i miękkie materiały. Elementy ozdobne to przed wszystkim lustra, pionowe frezowania i złote listwy na ścianie z tv oraz lampy. Ciekawym komponentem przestrzeni jest huśtawka z giętego drewna (Iwona Kosicka Design), która jest idealnym miejscem do odpoczynku z książką i kocem. Za szklanymi przesuwnymi drzwiami ukryta jest przestronna garderoba. Odprężającą przestrzenią, a w zasadzie zwieńczeniem całego projektu jest pokój gościnny, będący zarazem miejscem relaksu inwestorki. To zdecydowanie wnętrze soft glam. Miękkie tkaniny, beże, dodatki różu na plakatach, złote ramy i lampy tworzą tu iście zmysłowy klimat.

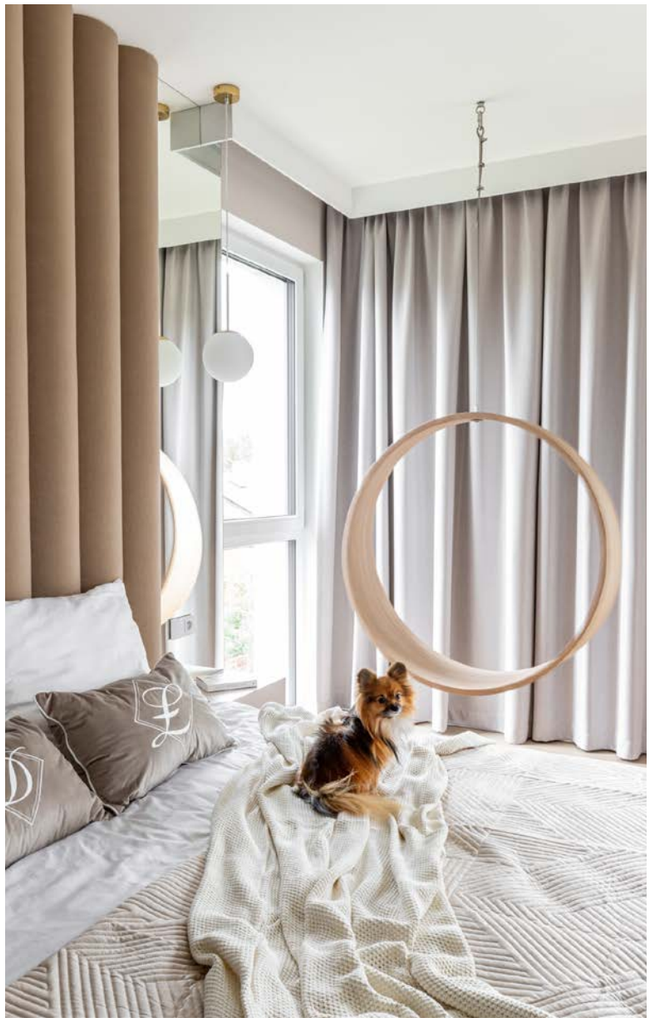

CELEBRACJA

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Szybkie tempo życia powoduje, że zdarza nam się zapominać o tym, co ważne. A co jest ważne? Jak wynika z jednego z badań CBOS „Co ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków" najwięcej badanych uważało, za najważniejsze zdrowie i szczęście rodzinne. Ważne mogą być też inne rzeczy – samorealizacja, praca zawodowa, życie pełne przygód lub spokój. Jak o nie zadbać? Kluczem może być celebracja, nie tylko ważnych momentów, ale również tych zwykłych, codziennych. Zobaczcie, jak celebrują Magda Mokrzan i Weronika Syrkowska.

Pojedynek Rysowników

MAGDA MOKRZAN

studentka grafiki, zajmuje się projektowaniem, uwielbia kroje pism. W wolnych chwilach pije kawę i słucha muzyki z całego świata.

Rysuję, bo… lubię przedstawiać świat przez swój pryzmat.
Mój pierwszy rysunek przedstawiał … nie pamiętam, niestety.
Muzyka, podróże, spotkania z najbliższymi i dynamika miasta **… pobudzają moją kreatywność.**
Artysta dojrzewa, kiedy … otwiera się przed swoimi odbiorcami.
Największe wyzwanie to … wyjście ze swojej strefy komfortu.
Co to jest celebracja?
To świętowanie, ale też docenianie chwil dla siebie. Szukam w codzienności takich momentów.
Co ostatnio celebrowałaś?
Urodziny mojego brata. Są świetnym dniem, żeby powspominać najciekawsze momenty, czy po prostu spędzić czas z tą osobą, pokazać, że nam na niej zależy i może na nas liczyć.
Jaki jest Twój sposób celebrowania?
W zależności, co będziemy celebrować, różnie to wygląda. Kluczem tych spotkań jest jednak to, że wyłączamy social media i jesteśmy tu i teraz.
Z kim celebrować najlepiej?
Z rodziną i przyjaciółmi, z ludźmi, z którymi jesteśmy szczęśliwi. Można też samemu - tutaj nie ma jednej, poprawnej odpowiedzi.

WERONIKA SYRKOWSKA

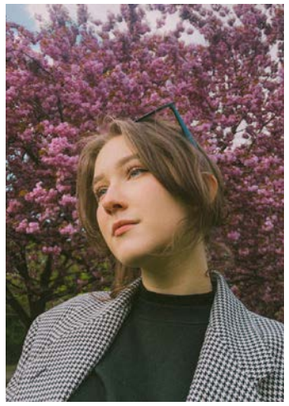

projektantka graficzna, ilustratorka, miłośniczka pizzy i relaksu wśród dobrych typograficznych książek.

Rysuję, bo … czuję wtedy spokój.
Mój pierwszy rysunek przedstawiał … pewnie coś abstrakcyjnego.
Wizyty w galeriach i muzeach … pobudzają moją kreatywność.
Artysta dojrzewa, kiedy … nie poddaję się mimo przeciwności losu.
Największe wyzwanie to … pokonać artblock.
Co to jest celebracja?
Świętowanie jakiegoś istotnego dla nas wydarzenia.
Co ostatnio celebrowałaś?
Hmm… dobre pytanie, nie pamiętam nawet, co jadłam wczoraj na obiad.
Jaki jest Twój sposób celebrowania?
Spędzanie czasu z przyjaciółmi lub samemu z lampką wina i dobrym filmem.
Co będziesz celebrować wkrótce?
Urodziny bliskiej mi osoby.
Z kim celebrować najlepiej?
Z najlepszymi przyjaciółmi!

— MADE IN 3CITY —

CZAS NA BŁYSK

Cekiny, satyna, klasyczna czerń i wyrazista fuksja. To wszystko znajdziemy w najnowszej kolekcji Cropp, marki, która wyrosła spod modowych skrzydeł trójmiejskiego LPP. Ta kolekcja powstała, żeby błyszczeć - jeszcze bardziej niż zwykle.

Okazji do świętowania nie brakuje, szczególnie w obecnym okresie. Tym bardziej przydadzą się stylizacje, które są wprost stworzone do imprezowych zadań specjalnych. Zresztą już sama sesja zdjęciowa wprowadza odbiorcę w taki klimat. Wykorzystanie świateł, ruchu czy błyszczących elementów dodatkowo podkreśla wyjątkowość outfitów i sprawia, że aż chce się wyjść na parkiet.

Nowa kolekcja przenosi nas w klimat lat 70. i 80. – a to wszystko za sprawą dzwonów, szerokich ramion czy bufiastych rękawów. Paleta kolorystyczna prezentowanych looków została zminimalizowana, przy jednoczesnym zachowaniu różnorodności. W ofercie króluje intensywna fuksja, która już z daleka przyciąga uwagę oraz czerń rozbudowana o kilka wariantów – od matowej klasyki, przez lekko połyskującą satynę, aż po cekiny odbijające światło w przeróżnych kolorach.

Jest kilka propozycji dla fanek sukienek: obcisłe mini z bufiastymi rękawami, opcje z marszczeniem czy cekinową klasykę. Wielbicielki blasku mogą postawić na mieniący się różnymi kolorami błyszczący set, składający się z krótkiego topu i spodni wide leg. W połączeniu z satynową bomberką ta stylizacja gwarantuje prawdziwy efekt WOW. W ofercie znajdziemy również marynarkę oversize z ozdobnymi guzikami przy rękawach, która nie tylko zrobi furorę na imprezie, ale także sprawdzi się w bardziej casualowym wydaniu. Całość dopełniają lakierowane torebki z imitacji skóry i sznurowane kozaki na platformie.

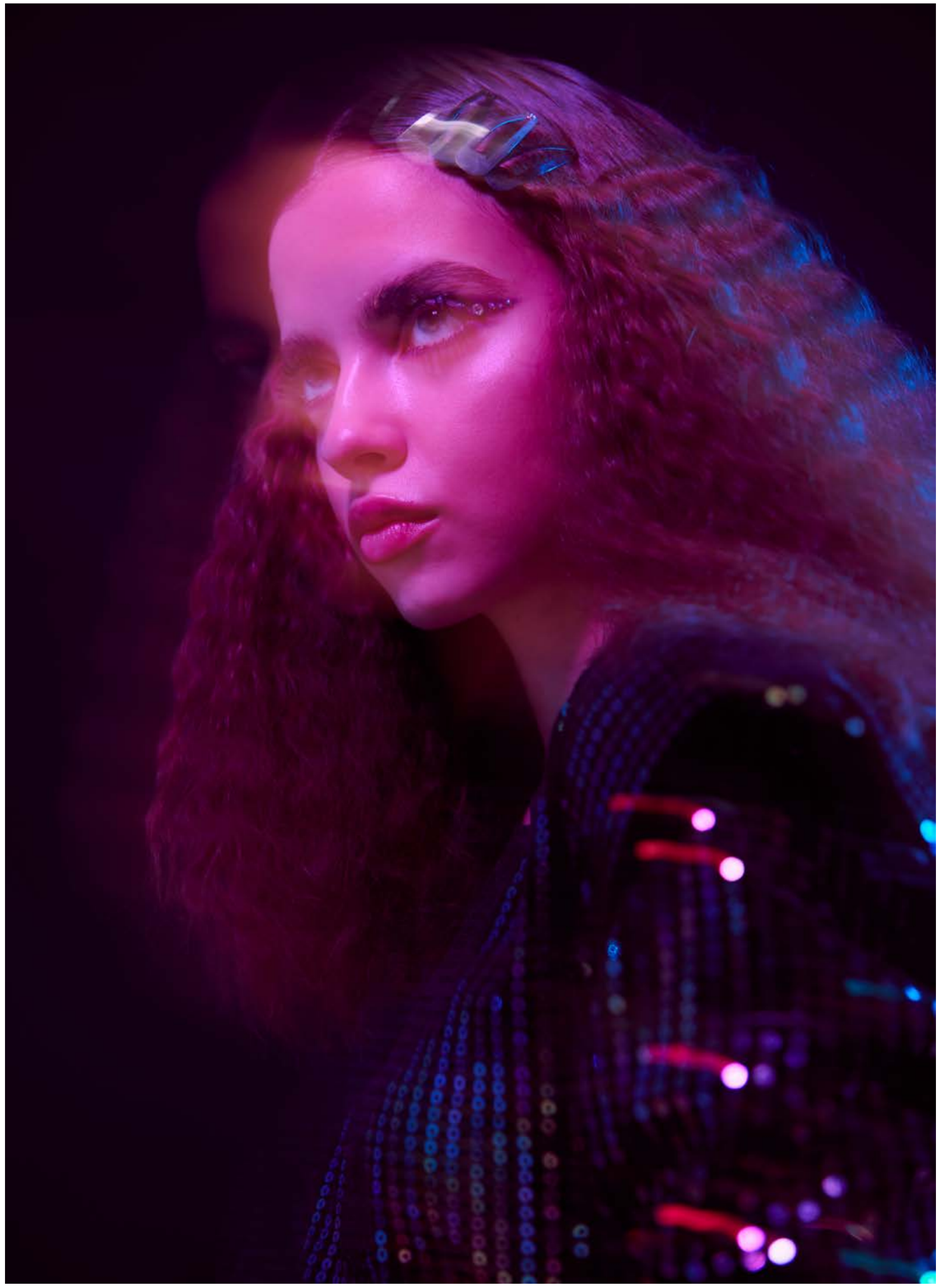

Art Director | Aneta Doromiejczuk, Cropp Team
Produkcja | Antonina Mołdysz, Paulina Pytel, Cropp Team
Zdjęcia | Katarzyna Solecka, Cropp Team
Asystent | Hanna Berenthal, Cropp Team
Stylizacje | Ekaterina Vasileva, Cropp Team
Hair & Makeup | Agnieszka Włodarczyk, Cropp Team
Modelka | Mariia Liakhova, Selective management

Fot. Canva

RAZ W ROKU!

PROFILAKTYKA RATUJE ŻYCIE

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Wystarczy, że raz w roku wykonamy podstawowe badania, by w przyszłości uniknąć poważnych chorób. Lekarze jak mantrę powtarzają, że to właśnie profilaktyka może uratować nam życie w najmniej spodziewanym momencie. O podstawowych badaniach, nieocenionej systematyczności, polskich realiach i prostej możliwości zapobiegania, opowiada Iwona Malinowska z Laboratoriów Medycznych Invicta.

„Badania profilaktyczne mogą uratować ci życie" - ten chwytliwy slogan to chyba jednak nie tylko hasło?
Trzeba zacząć od tego, że diagnostyka zawsze powinna być zindywidualizowana. W zależności od stanu zdrowia, wieku i potrzeb pacjenta badania mogą być mniej lub bardziej rozbudowane, jednak prawda jest taka, że badania profilaktyczne naprawdę ratują życie. Niekiedy samo przeprowadzenie badań z krwi umożliwia szybkie rozpoznanie problemu zdrowotnego i podjęcie szybkich kroków, zanim będzie za późno na nieinwazyjne środki zaradcze. Przykładem jest morfologia krwi obwodowej, pozwalająca na wykrycie nowotworów krwi, które występują w każdym wieku. Kolejnym przykładem jest PSA, który wraz z rakiem płuca jest najczęstszym nowotworem u mężczyzn, a wykryty odpowiednio wcześnie jest wyleczalny.

Kluczem jest systematyczność?
Badania profilaktyczne należy wykonywać regularnie. Normą są pacjenci, u których przy okazji badań kontrolnych „odkrywamy" cukrzycę typu 2, choroby układu krążenia spowodowane zbyt wysokim poziomem cholesterolu, niedobory pokarmowe jak np. witamina D, czy żelazo u kobiet. A przecież wystarczy regularnie wykonywać podstawowe badania, i nie jest to wcale jakiś wielki wyczyn. Podstawowe badania typu OB, morfologia, glukoza, badanie ogólne moczu, należy wykonywać raz w roku, a profilaktyczne badania genetyczne, czyli np. badanie predyspozycji do nowotworów, predyspozycji do chorób układu krążenia wykonuje się już tylko raz w życiu. Jeżeli więc raz w roku potrafimy zadbać o samochód i zabrać go na przegląd, to dlaczego siebie mamy traktować gorzej? (śmiech).

Realia są jednak dalekie od tej idealnej wizji. Nadal wielu pacjentów bagatelizuje sprawy zdrowotne, podchodząc do nieprzymuszonych badań z dużym dystansem. To taka polska mentalność? A może zwyczajny brak wiedzy?
Na pewno kluczowa jest tu refundacja, a w zasadzie jej brak. Z drugiej strony swoje żniwo zbiera też pandemia, podczas której Polacy do minimum ograniczyli badania profilaktyczne. Jedni bali się zakażenia koronawirusem, innym brakowało czasu lub chęci. Wpływ miał na pewno też utrudniony dostęp do lekarzy.

Z drugiej strony badania profilaktyczne często są traktowane jako „widzi mi się" pacjenta, a przecież nawet te najprostsze pozwalają wcześniej wykryć różne poważniejsze choroby…
I tu dochodzimy do sedna. Im bardziej zaawansowana choroba, tym droższe leczenie, bardziej obciążające dla pacjenta, a szanse na powodzenie leczenia zwykle mniejsze. Profilaktyka pozwala wykryć chorobę we wczesnym stadium, jeszcze w momencie, gdy jest wyleczalna. Poprzez profilaktykę możemy również całkowicie zapobiec zachorowaniu. Przykładem są predyspozycje do niektórych chorób nowotworowych stwierdzone w badaniu genetycznym. Poprzez odpowiedni styl życia, dietę i suplementację witamin i antyoksydantów można zmniejszyć podwyższone ryzyko zachorowania do standardowego ryzyka populacyjnego. Tak samo jest w przypadku chorób układu krążenia. Nie jesteśmy skazani na te choroby. Również w przypadku stwierdzenia insulinooporności możemy poprzez odpowiednie postępowanie zapobiec rozwojowi cukrzycy.

Jakie badania warto więc wykonać na początek?
To właśnie krew jest zwierciadłem tego, co dzieje się w naszym organizmie. Bez względu na wiek do absolutnych podstaw należy morfologia. Nieprawidłowa może wskazywać na konkretne problemy zdrowotne: zarówno mniej groźne, jak i te poważniejsze. Z drugiej strony może nam również zasugerować, że borykamy się z pewnymi niedoborami. Nie wykryje ich w 100%, ale może dać dobry trop w kierunku potencjalnych niedoborów. Drugim ważnym badaniem jest ogólne badanie moczu, dzięki któremu można zdiagnozować różne schorzenia na wczesnym etapie. Test stosuje się przede wszystkim przy podejrzeniu chorób nerek i dróg moczowych, ale pozwala również zidentyfikować inne choroby, takie jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze oraz niektóre nowotwory. Warto wykonać również badanie kreatyniny we krwi. Większość laboratoriów razem z jej wynikiem podaje wskaźniki filtracji kłębuszkowej, które doskonale obrazują pracę nerek.

IWONA MALINOWSKA

Diagnosta laboratoryjny, specjalistka laboratoryjnej diagnostyki medycznej, w trakcie specjalizacji z laboratoryjnej genetyki medycznej UM w Łodzi. Absolwentka studiów podyplomowych z zarządzania firmą w opiece zdrowotnej PG, studiów MBA GFKM.

Jak już zmobilizujemy się na wizytę w laboratorium i pobranie krwi, w jakie badania warto jeszcze zainwestować?
Istotny jest lipidogram, który obrazuje stężenie cholesterolu całkowitego oraz frakcji cholesterolu LDL („dobrego cholesterolu") i HDL („złego cholesterolu"). Gdy ilości i proporcje tych tłuszczów są zaburzone, dochodzi choćby do rozwoju miażdżycy. Wielu osobom, szczególnie młodym, taka perspektywa wydaje się odległa - tymczasem pierwszy lipidogram każdy z nas powinien wykonać około 20. roku życia! Należy pamiętać też o badaniu CRP, czyli laboratoryjnym „must have", którepomaga w rozpoznaniu ewentualnych stanów zapalnych i wszelkich chorób o podłożu zapalnym. Oprócz tego warto zbadać poziom glukozy we krwi, THS oraz ALT i AST, czyli elementy tzw. prób wątrobowych.

A co z pierwiastkami i witaminami?
Szczególne znaczenie dla naszego organizmu ma poziom witaminy D, witaminy B12, potasu i magnezu. Wydawać by się mogło, że suplementacja witaminy D ma w ostatnich latach bardzo dobry PR, jednak wciąż spotykam ludzi, którzy jej nie suplementują w okresie jesienno-zimowym. Niedobór witaminy D to przede wszystkim gorsza odporność, a więc ciągłe zapadanie na różne infekcje wirusowe i częste ataki opryszczki. To także gorszy nastrój, słabsze kości i zęby, skłonność do depresji i większe ryzyko zachorowania na różne nowotwory. Z kolei witamina B12 zwana siostrą energii, bierze udział w tworzeniu czerwonych krwinek, a więc zapobiega anemii. Pomaga też regulować pracę układu nerwowego oraz dodaje energii. Jeśli masz jej za mało, będziesz czuć ciągłe ogromne zmęczenie, słabość i apatię, możesz mieć poczucie zagubienia, zmienne nastroje, ciągłe poirytowanie.

Wszystkie badania, które omówiłyśmy dotyczą obu płci. Jednak są też takie dedykowane wyłącznie dla kobiet i specjalnie dla mężczyzn. Jakie?
Dla kobiet rekomendowałabym wykonanie badania ferrytyny. Jest to zwyczajny monitoring magazynu żelaza w organizmie. Oprócz tego niezmiernie ważna jest cytologia ginekologiczna, natomiast dla pań planujących potomstwo - AMH, którego wyniki informują o poziomie rezerwy jajnikowej. Kobiety w okolicach 50 roku życia powinny sprawdzić również hormony płciowe, czyli estradiol i progesteron w celu rozważenia rozpoczęcia stosowania HTZ. Z kolei panowie 45+ obowiązkowo i bez wymówek powinni zbadać PSA, czyli antygen gruczołu krokowego, który jest badaniem przesiewowym stosowanym w profilaktyce nowotworu prostaty.

IDZIE ZIMA, SZYKUJ SKÓRĘ!

AUTORKA: ALEKSANDRA STARUSZKIEWICZ

Zima to szczególnie trudny czas dla skóry. Suche i chłodne powietrze staje się wyzwaniem dla naszej cery, która o tej porze roku, może nam się poważnie zbuntować. Nie brzmi to zbyt optymistycznie, ale dobra wiadomość jest taka, że paradoksalnie jest to najlepszy moment na wdrożenie zabiegów pielęgnacyjnych. Jednym z nich jest Dermapen, który jest jesienno-zimowym bestsellerem.

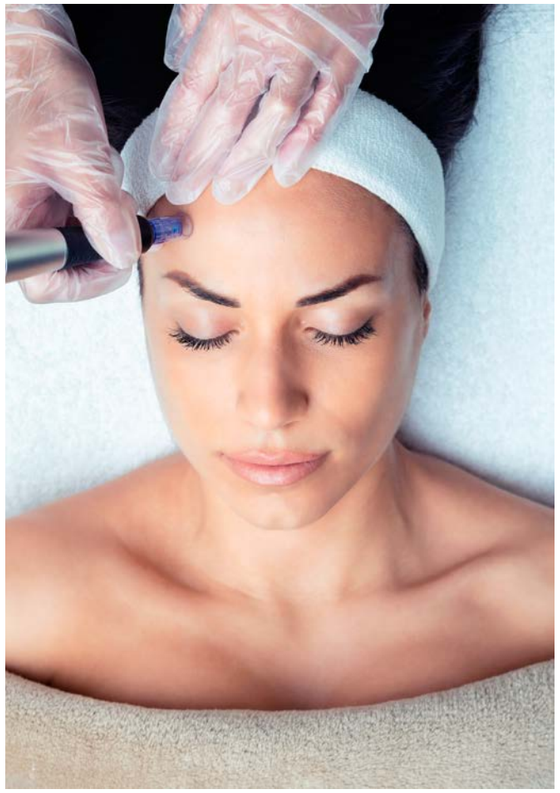

Dermapen to urządzenie, które doskonale stymuluje skórę do odnowy. To bezpieczny zabieg o wysokiej skuteczności, a mechanizm jego działania jest bardzo prosty. Poprzez mikronakłucia skóry urządzeniem przypominającym gruby długopis, powodujemy mikrourazy, które stymulują skórę do samoleczenia, a jednocześnie uruchamiają procesy regeneracyjne. Zabieg ten ma niezwykle szerokie spektrum działania, jednak zdecydowanie największą popularnością cieszy się przy zastosowaniu na twarz podnosząc jej owal, spłycając zmarszczki, zwężając pory, niwelując przebarwienia czy worki pod oczami. Ponadto zabieg wzmacnia naczynia krwionośne, dzięki czemu wspiera w leczeniu pajączków oraz zapobiega ich powstawaniu. Odmładza skórę twarzy, szyi, dekoltu czy dłoni. Jest idealnym rozwiązaniem dla osób z przebarwieniami, z rozstępami po ciąży lub nadmiernym odchudzaniu, a z racji, że hamuje nadmierne wypadanie włosów jest także stosowany na skórę głowy.

Pewne jest natomiast, że zabieg powinien być wykonany przez specjalistę kosmetologa, ponieważ gdy maszyna trafi w niepowołane ręce może wyrządzić poważne szkody, takie jak: przebarwienia, blizny czy trudne do naprawienia rany w twarzy. Tuż przed zabiegiem skóra jest delikatnie znieczulona kremem znieczulającym, by pacjent nie odczuwał dyskomfortu. Zabieg polega na nakłuwaniu skóry za pomocą specjalnego urządzenia z wmontowanymi bardzo cieniutkimi igiełkami, które w trakcie zabiegu wykonują systematyczne, bardzo szybkie uderzenia w skórę. Poprzez to tworzy się sitko z mikrouszkodzeniami, które stymulują skórę do naturalnej odbudowy i regeneracji. W efekcie skóra zaczyna się nadprodukować i wytwarzać kolagen, elastynę i kwas hialuronowy, co poprawia jej gęstość i elastyczność.

By poprawić nawilżenie czy kolor skóry dodatkowo w trakcie zabiegu możemy wprowadzać ampułki medyczne m.in.: z kwasem hialuronowym lub BB Glow. Dobieramy je oczywiście indywidualnie, dopasowując do potrzeb pacjenta. Wygojenie się skóry po zabiegu trwa kilka dni, podczas których należy o nią odpowiednio zadbać, stosując m.in. kremy łagodzące do momentu całkowitego jej wygojenia.

Głównymi przeciwskazaniami do wykonania zabiegu są aktywne stany zapalne skóry, nasilony trądzik, opryszczka, choroby nowotworowe oraz ciąża. Zabiegu Dermapen nie można wykonywać samemu w domu, a wybierając się do salonu kosmetycznego, warto zwrócić uwagę na jakich produktach oraz jakim sprzęcie będzie wykonywany. Decydujący wpływ na efekt zabiegu mają certyfikowane, a co za tym idzie bezpieczne ampułki medyczne oraz rodzaj urządzenia, najlepiej marki Dermapen.

POLECANE SALONY:

ProBody Clinic
ul. Norwida 2 lok.10, Gdańsk Garnizon

Bella Clinica
ul. Rzeczypospolitej 4/151, Gdańsk

Babiana. Kosmetologia. Genokosmetyka.
ul.Hynka 6 lok. 9, Gdańsk

Prosta Kreska Pracownia Urody
ul. Haffnera 4/1, Sopot

Centrum Medyczne dr Kubik
Skwer Tadeusza Kościuszki 15/17, Gdynia

Laser Delux
ul.Abrahama 74, Gdynia

PROBODY CLINIC

REHABILITACJA • SPORT • KOSMETOLOGIA • MASAŻE

Twoje miejsce relaksu, zdrowia i urody

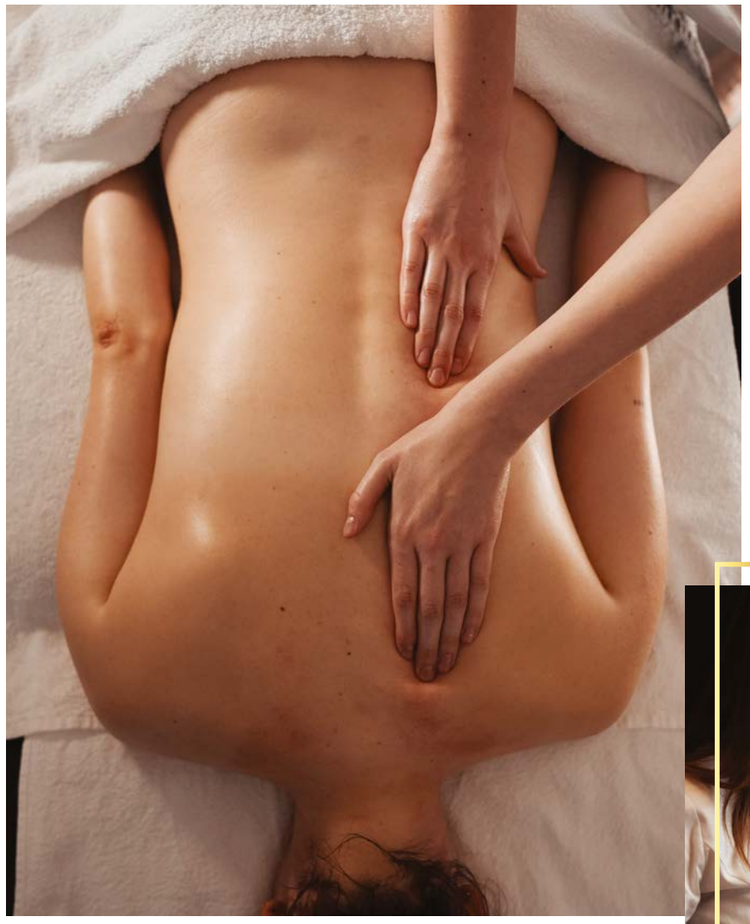

Mezoterapia mikroigłowa-**Dermapen 4.0**
Mezoterapia igłowa
Stymulatory tkankowe
Lipoliza iniekcyjna
Oczyszczanie wodorowe
Masaż twarzy kosmeceutykami Forlle'd
Zabiegi pielęgnacyjne marki pHformula
Opracowanie Beauty Planu
Kosmetologia Hi-Tech:
Indiba Deep Care
BTL emBody

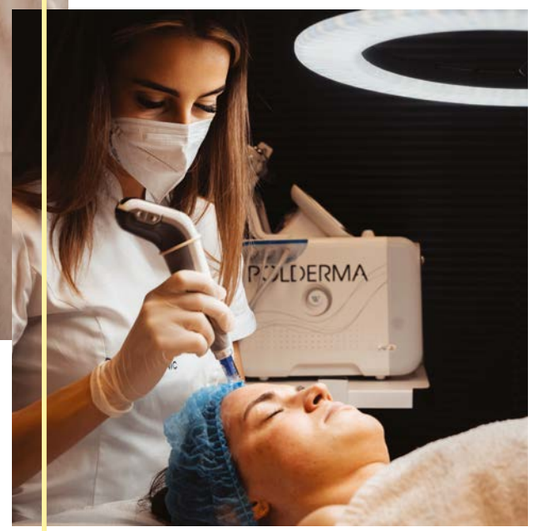

ProBody Clinic
ul. Norwida 2
80-280 Gdańsk
tel 570 411 300
rejestracja@probodyclinic.pl
www.probodyclinic.pl

ŻYLAKI KOŃCZYN DOLNYCH – CHOROBA SPOŁECZNA

AUTORKA: ALEKSANDRA STARUSZKIEWICZ

W Polsce 1/3 populacji ma żylaki kończyn dolnych, a 3/4 chorych to kobiety. Choroba ta stanowi również problem ekonomiczny dla państwowej, bezpłatnej służby zdrowia, której nie stać na leczenie tak dużej ilości chorych. O tym, jak leczyć żylaki i czym grozi zignorowanie problemu, rozmawiamy z chirurgiem naczyniowym Andrzejem Zielińskim, jednym z najbardziej doświadczonych specjalistów w tym zakresie.

Fot. Canva

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

Chirurg naczyniowy z 35 letnim stażem zawodowym. Studia medyczne ukończył na akademii medycznej w Gdańsku w 1987 roku. Po ukończeniu studiów pracował na oddziale chirurgii ogólnej i naczyniowej.
W 2000 roku kiedy powstała specjalizacja z chirurgii naczyniowej był jednym z pierwszych, który taką specjalizację uzyskał. Był to dla niego szczęśliwy wybór, a w ciągu blisko ćwierćwiecza wykonał kilkaset operacji bypassów, tętniaków i innych zabiegów naczyniowych. Operował także żylaki kończyn dolnych metodą jaka jest stosowana w szpitalach, a jaka w jego ocenie jest zbyt niedoskonała i obciążająca chorego. Po zamknięciu w 2005 roku oddziału chirurgii ogólnej naczyniowej, którego był wówczas ordynatorem, założył własną klinikę leczenia w Jantarze. Po 16 latach, w maju 2021 r. klinikę przeniósł do Sopotu.

Dlaczego żylaki warto leczyć?
Oprócz oczywistego defektu estetyczno-kosmetycznego nieleczenie żylaków prowadzi do zapalenia zakrzepowego żył powierzchownych, przebarwień i zmian troficznych skóry, głównie podudzi oraz w krytycznej sytuacji do owrzodzeń żylakowych. Ciekawym moim spostrzeżeniem jest fakt, współistnienia zmian zwyrodnieniowych dużych stawów, głównie kolanowych, z żylakami. Spostrzeżenie to być może wymaga szczegółowego badania i może być tematem ciekawej pracy naukowej. Sam w prywatnym gabinecie tego nie zrobię, ale zachęcam kolegów z GUM do zajęcia się tym tematem i służę wszelką pomocą.

Jakie postaci żylaków wyróżniamy?
Wyróżniamy żylaki wrodzone i nabyte. Niewykształcenie prawidłowych zastawek w żyłach w życiu płodowym skutkuje niewydolnością ujść i pni żył powierzchownych – to żylaki wrodzone. Żylaki nabyte są wynikiem pewnego defektu „materiałowego" w budowie ściany żyły. Wada ta powoduje, że naczynia ulegają destrukcji pod wpływem ciśnienia krwi jakie w nim panuje. Tak czy inaczej skłonność do żylaków jest dziedziczona. Istotny jest również podział wynikający z obrazu klinicznego żylaków. Niewydolność ujść i zastawek głównych żył powierzchownych to jest odpiszczelowych lub odstrzałkowych to tzw. żylaki prawdziwe. Żylaki te wymagają leczenia chirurgicznego. Wyróżniamy też żylaki siatkowate i „pajączki" żylakowe i tu chirurgia jest bezużyteczna, a metodą z wyboru leczenia takich zmian jest skleroterapia. Obecnie jest to skleroterapia „piankowa".

Skleroterapia i leczenie chirurgiczne to dwie najbardziej powszechne metody leczenia?
Żylaki siatkowate, pajączki żylakowe, żylaki nawrotowe powinny być leczone zachowawczo za pomocą skleroterapii. Żylaki „prawdziwe" powinny być leczone chirurgicznie. Metoda tradycyjnego stryppingu, czyli wyrywania i wycięcia zmienionych żył, wykonywana w szpitalach i refundowana przez NFZ, w mojej ocenie jest postępowaniem przestarzałym. Wiąże się z koniecznością pobytu w szpitalu, inwazyjnego znieczulenia np.: dokręgosłupowego, a efekt kosmetyczny i leczniczy nie jest w pełni satysfakcjonujący. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza pojawiły się metody małoinwazyjne polegające głównie na wywołaniu martwicy błony wewnętrznej (śródbłonka) naczynia żylnego, a w konsekwencji zarośnięcie i zwłóknienie jego.

Co to za metody?
Zalicza się do nich: kriostriping (leczenie z wykorzystaniem ciekłego azotu) oraz miniflebektomię (wycięcie żylaków za pomocą maleńkich cięć z wykorzystaniem haczyków czy szczypczyków). Następną grupę zabiegów stanowią metody termiczne i zaliczamy do nich: radiofrekwencję (EVRF), laseroterapię (EVLT) oraz leczenie za pomocą pary wodnej. Metody nietermiczne, to klejenie żył z wykorzystaniem kleju tkankowego oraz clarivein, czyli chemiczne oparzenie błony wewnętrznej podobnie jak przy skleroterapii. Wykorzystujemy w tym celu specjalną sondę. Mnogość tych sposobów leczenia świadczy tylko o tym, że nie ma jednej najlepszej metody i na nasze - chirurgów szczęście efekt leczenia zależy głównie od lekarza, jego wiedzy i doświadczenia.

Czy można wskazać na jedną, dzięki której uzyskamy najlepszy efekt?
Większość z wyżej wymienionych metod stosowałem osobiście i one kształtowały mój obecny sposób leczenia. Uważam, że najlepszy efekt daje połączenie chirurgicznej krosektomi (czyli odcięcia chorej żyły w miejscu jej ujścia do układu głębokiego tzn. zlikwidowanie przyczyny) z wyżej wymienionymi małoinwazyjnymi metodami leczenia (EVRF, EVLT), a w moim przypadku, obecnie własnej modyfikacji clarivein i skleroterapii piankowej klinicznie widocznych żylaków. Ta metoda jest tania dla pacjentów i pozwala mi leczyć chorych bez potrzeby znieczulenia innego niż miejscowe i bez hospitalizacji. Przebieg pooperacyjny jest całkowicie bezbolesny. Chory bezpośrednio po zabiegu może wrócić do pełnej aktywności fizycznej i zawodowej.

Klinika Leczenia Żylaków Kończyn Dolnych
Andrzej Zieliński | aziel58100@gmail.com | tel: 609 602 799 | ul. Haffnera 10/1, Sopot | www.klinikasopot.com

MICHAŁ NAWROCKI

ROK Z ŻYCIA NOWOCZESNEGO DENTYSTY

- Stomatologia nie pozwala stać w miejscu. W ogóle medycyna jest jak pędzący pociąg. Jak wsiądziesz na pierwszym przystanku to jedziesz i musisz dotrzymać tempa, bo inaczej wypadniesz. Tak się składa, że ja tą szybką jazdę bardzo lubię - mówi Michał Nawrocki, jeden z najlepszych stomatologów w kraju, a zarazem pierwszy Polak, który uzyskał tytuł Master of Science in Laser in Dentistry. Z doktorem Michałem Nawrockim rozmawiamy o tym, jak wygląda to jego intensywne życie i co ciekawego wydarzyło się w mijającym roku.

Jak Pan podsumuje te ostatnie 12 miesięcy tego nieprzeciętnego roku?
Dużo się działo. Z perspektywy tych 20 lat, od kiedy wykonuję ten zawód, śmiało mogę powiedzieć, że każdy rok jest coraz bardziej emocjonujący i intensywny. Ale na tym polega rozwój. I wcale się przed tym nie bronię, wręcz przeciwnie, ciągle szukam nowych dróg, które otworzą przede mną i moim zespołem coraz większe możliwości. Ten rok jest wyjątkowy, ponieważ udało nam się zrealizować marzenie o nowej klinice. Niedawno rozpoczęliśmy jej budowę. Każdego dnia obserwuję postępy i tempo prac. Niestety osobiście nie nadzoruję tej inwestycji, gdyż muszę być skupiony na leczeniu pacjentów. Na szczęście mogę liczyć na pomoc mojej małżonki Agnieszki Dojlidko Nawrockiej, która doskonale sobie z tym radzi.

Jak się sprawdza w pracy małżeński podział obowiązków? Pan leczy, żona zajmuje się funkcjonowaniem Nawrocki Clinic?
U nas doskonale. Agnieszka jest świetnym menadżerem. Mam do niej ogromne zaufanie. Jest moim przyjacielem, zawsze mogę na nią liczyć. Nie wchodzimy w żadne spory zawodowe, każde z nas zajmuje się swoimi zadaniami, ale jednocześnie bardzo się wspieramy. Kobiety mają wspaniałe umiejętności organizacyjne, dlatego jestem szczęśliwy, że to Agnieszka wzięła na siebie obowiązki zarządzania kliniką, a ja mogę skupić się na pracy. Nie każdy lekarz ma taki komfort. Nie muszę martwić się o sprawy administracyjne, ale mogę myśleć o jak najlepszym leczeniu pacjentów, którym chcę dać opiekę na najwyższym poziomie w oparciu o nowoczesną technologię i najlepszy sprzęt.

Wspomniał pan o nowoczesnych technologiach. One są niezbędne w dzisiejszej stomatologii?
Nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej. W Nawrocki Clinic, poza inwestowaniem w najnowsze technologie ciągle się kształcimy. Posiadamy najbardziej zaawansowany technologicznie na świecie laser Er:YAG i Nd:YAG Fotona LightWalker. Aby jak najlepiej korzystać z tego sprzętu wybrałem prestiżowy ośrodek - Uniwersytet RWTH w Aachen w Niemczech. Po dwóch latach studiów, obroniłem pracę i uzyskałem tytuł naukowy Master of Science in Lasers in Dentistry. Dzięki zdobytej wiedzy oraz wieloletniemu już doświadczeniu na tej płaszczyźnie, mogę się nią dzielić prowadząc szkolenia dla innych stomatologów w kraju. W tym roku przeprowadziłem bardzo wiele takich szkoleń. W planach są kolejne.

Szkolenia to jedno, ale jednocześnie jest pan także wykładowcą, prawda?
Tak, jestem zapraszany do prowadzenia szkoleń i wykładów w Polsce oraz poza granicami kraju podczas największych i najbardziej prestiżowych wydarzeń z branży stomatologicznej, m.in. w Kanadzie, Niemczech, Austrii, Rosji, na Słowenii, czy w Bułgarii. Takie wydarzenia z reguły mają miejsce w weekendy. Zwykle jadę na nie z żoną Agnieszką. Po intensywnym dniu wypełnionym wykładami, warsztatami i rozmowami, wieczorem zazwyczaj jest czas na chwilę odprężenia. I te momenty także bardzo lubię, możemy wtedy zjeść dobrą kolację, zrelaksować się i po prostu pobyć razem.

To wszystko brzmi jak pędzący rollercoaster. Bywa pan czasami w domu?
Dom to moja ostoja, to tam odpoczywam i ładuję akumulatory. Każdy weekend, jeśli nie mam żadnego służbowego wyjazdu, poświęcam rodzinie. Nie ma wtedy nic ważniejszego. W tygodniu czasami się zdarza, że w ciszy swojego domowego gabinetu opracowuję najlepsze plany leczenia dla swoich pacjentów i wtedy mnie nie ma. Ale moje dzieci są bardzo mądre, i rozumieją to, poza tym jest z nimi mama, moja żona, która potrafi świetnie zorganizować im wolny czas.

Wszystko wskazuje na to, że nowy 2022 rok, przyniesie sporo zmian - mamy na myśli nową klinikę, o której wspominał pan wcześniej.
Na to wygląda! Mamy ogromny sentyment do obecnego miejsca, w którym Nawrocki Clinic się znajduje, czyli Czarny Dwór 10. Jest to wyjątkowe miejsce, któremu wraz z żoną oddaliśmy serce. Ale nadszedł czas na zmiany. W nowej klinice będziemy mogli powiększyć pracownię protetyczną, poszerzyć zespół specjalistów oraz przyjmować więcej pacjentów. Chcemy stworzyć miejsce, gdzie możemy zaoferować usługi na najwyższym poziomie, gdzie pacjent czuje się komfortowo i bezpiecznie. To jest naszym priorytetem. W dzisiejszych czasach zdrowy i piękny uśmiech jest miarą sukcesu, szczęścia i powodzenia w życiu, a pacjenci oczekują kompleksowych usług na światowym poziomie. Dlatego u nas wykorzystujemy nowoczesne technologie takie jak lasery, ale także oferujemy Simplant, DSD - cyfrowe projektowanie uśmiechu, CEREC CAD - CAM. Tworzymy też przyjazną atmosferę pełną ciepła i pozytywnej energii. Dlatego u nas pacjenci czują się naprawdę dobrze.

ul, Czarny Dwór 10/34, Gdańsk
rejestracja@nawrockiclinic.com
tel. 501 143 042 | 58 52 66 004
www.nawrockiclinic.com

BEZPIECZNA MARINA

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Wszystkie lokale musiały przystosować się do nowej rzeczywistości pandemicznej. Wirus nie odpuszcza, ale każdy właściciel chce przyjmować w bezpieczny sposób gości w swoim lokalu. Również Marina Medical Center zmieniła się i zrobiła to w…20 dni! Właściciel postawił na kompleksową ochronę – zarówno pod względem aseptyki powietrza, jak i powierzchni sprzętów.

Pandemia sprawiła, że wiele obiektów zostało zamkniętych na dłuższy okres. Dopiero po pewnym czasie wprowadzono różnego rodzaju regulacje, które pozwalały na prowadzenie działalności z zachowaniem zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Wiele lokali, takich jak restauracje, muzea czy siłownie zmieniały swoje wnętrza tak, by goście mogli czuć się bezpiecznie. Jednych z takich miejsc była Marina Medical Center, która w okresie pandemii była zamknięta przez 20 dni i pozwoliło to na kompleksowe przygotowanie obiektu do legalnej i pewnej obsługi swoich klientów.

CO SIĘ ZMIENIŁO?

Najważniejszą kwestią dla właściciela było uzyskanie statusu placówki medycznej dla Marina Medical Center, która z jednej strony pozwoli na legalne i nieprzerwane działanie, z drugiej na dostosowanie obiektu od strony budowalnej, jak i uzupełnienia wyposażenia niezbędnego w takiej placówce. Zwłaszcza że w tym miejscu o zdrowie się dba – w ofercie znajdziemy siłownię, basen czy pomoc ze strony fizjoterapeutów.

Inną równie ważnym punktem było sporządzenie procedur postepowania, jakie należało wykorzystać w przypadku zakażenia pracownika lub klienta. Pozwoli to na szybką i bezpieczną reakcję, a co za tym idzie – przerwanie transmisji wirusa na terenie centrum. Dodatkowo w poszczególnych salach zainstalowano lampy UVC, które za pomocą światła ultrafioletowego po zakończonych zajęciach dezynfekują sprzęt oraz ściany.

Właściciel postawił na podwójną ochronę zdrowia klientów oraz pracowników i zakupił ozonatory. Produkują one bezpieczny dla zdrowia i naturalnie występujący w powietrzu ozon. Jego stężenie pozwala na neutralizację przenoszonych w powietrzu bakterii i wirusów. Jednocześnie gaz ten dociera do miejsc, gdzie światło lampy nie może.

Jednak zarazić się można nie tylko poprzez powietrze, podczas wysiłku fizycznego kropelki wody z układu oddechowego mogą dostać się na sprzęty, a te są często dotykane podczas ćwiczeń na siłowni. Wszystkie elementy przetapicerowane zostały w tkaninę z jonami srebra, wykorzystywaną w placówkach medycznych w celu zwiększenia aseptyki. Największym atutem obiektu jest to, że posiada trzy niezależne centrale wentylacyjne, które nie mieszają powietrza wyciąganego z zasysanym świeżym powietrzem. Dzięki temu w obiekcie jest cały czas czyste i ogrzane powietrze.

Marina Medical Center posiada odpowiednie dokumenty na potwierdzenie dobrze przygotowanego obiektu. Są nimi raporty z wizyt sanepidu oraz opinie z bardzo dobrymi wynikami, a także weryfikacje zgodności procedur i sprzętu z wymaganiami ustalonymi na czas pandemii.

Hotel Novotel Marina (poziom -1) | Gdańsk, ul. Jelitkowska 20
tel.: 500 359 168
www.marinawellness.pl

SERWIS KRAWIECTWA NA MIARĘ OD 1989R.

UMÓW SIĘ Z NASZYM STYLISTĄ NA BEZPŁATNĄ KONSULTACJĘ C.H. KLIF GDYNIA
PON. - SOB. 09:00 - 21:00 • TEL.: 0048 58 668 42 41 • E-MAIL: STYLISTA@EMANUELBERG.COM

WSZYSTKIE SZCZYTY AGATY

AUTORKA: SYLWIA GUTOWSKA | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

„Gdzie ona targa to dziecko?”. „Mąż pani pozwolił?”. „Daję ci 7 lat tego entuzjazmu”. „Nie epatuj”. „Na twoim miejscu chyba bym się zabiła”. To zdania, które w ostatnim czasie usłyszała Agata Mrozowska-Klajnert, adwokatka. Ma 35 lat, kancelarię, dwójkę dzieci i męża. Sama wybrała sobie zawód, nauczyła się hiszpańskiego, prawie 2 lata mieszkała i pracowała w Hiszpanii. Wróciła do Polski. Mówi, że odkąd otworzyła działalność, nie przestała pracować ani jednego dnia. Nawet gdy wychodziła z porodówki. Nie daje po sobie poznać, że jest zmęczona. Ani że słowa innych ją ranią. Ale kiedy naprawdę już nie może, zjawiają się przyjaciółki.

Agata zna Anię z aplikacji adwokackiej. Z Martą przyjaźnią się od dziecka. Marta znała wcześniej Anię, a Ania Kamilę, która kocha góry tak jak Agata. Jest jeszcze jedna Marta i Michalina. W sumie osiem. Wszystkie mieszkają w Trójmieście, poza Olą z Warszawy. Wszystkie żyją w biegu. Praca, dzieci, mężowie. Między spotkaniem z klientem a przejazdem z biura do domu nagrywają sobie wiadomości na Whatsappie. Czasem łapią się na spacer albo szybką przebieżkę przed pracą. Bo wszystkie są wysportowane. Jeśli ktoś spojrzy na ich zdjęcia na facebooku i instagramie, może poczuć ukłucie zazdrości.

ALE BEZ MĘŻA?

Osiem atrakcyjnych kobiet w koktajlowych sukienkach. Obcas, uśmiech, girl power. W tle ulica dużego europejskiego miasta. Wyglądają jak bohaterki kolejnego serialu inspirowanego „Seksem w wielkim mieście".

To rok 2018, Wiedeń i ich pierwszy wspólny wyjazd. Zero dzieci, zero mężczyzn. To był właśnie ten moment, kiedy Agata skapitulowała. Powiedziała, że jednak dalej nie może i potrzebuje odpoczynku od codzienności. Mężowie pozostałych przyjaciółek musieli zaakceptować fakt: dziewczyny muszą wyjechać.

Problemów nazbierało się u każdej z nich. Wieczorem w hotelu przy winie płakały. Wszystkie poza Agatą. Zresztą szybko poszła odsypiać.

– Długo nie byłam w stanie uronić łzy, ale w końcu dziewczyny ten mur przebiły – mówi.

Z rozmowy na rozmowę, wyjazdu na wyjazd, Agata przyznała sobie prawo do okazywania słabości. W bezpiecznym gronie. Okazało się, że pomagając Agacie, dziewczyny pomagają też sobie. Odżywają, przypominają, jak to jest być sobą.

– Na wyjazdach tylko dla nas zrzucamy brzemię związane z wychowywaniem dzieci, robieniem kariery zawodowej, dążeniem do bycia super panią domu, która codziennie serwuje inne hity Kwestii Smaku, a jednocześnie ma czas, żeby obejrzeć z mężem film i jeszcze być kochanką. Godzenie piętnastu żyć naraz jest ciężarem. A te weekendy pomagają nam na nowo skomunikować się ze swoimi emocjami. – opowiada Agata.

Żartowały, że mają osiemnaścioro porzuconych dzieci, bo tyle wychodzi, jeśli zsumować. Ale postanowiły, że raz na jakiś czas ich rodziny przeżyją taki ratunkowy wyjazd.

„Ale tak bez męża?". A no bez męża. „A dzieci?". Mają ojca. „Ja bym tak nie mogła". Ale czego byś nie mogła? „Wszystkie macie małe dzieci". Ale te dzieci żyją, naprawdę!

Tuż przed Wiedniem bliźniaki Marty dostały gorączki. Kupiła im apap i powiedziała ich tacie: „Dasz radę. Teraz Agata ma problem". Dał radę. Inna wyjeżdżając, karmiła jeszcze swoją dwulatkę piersią. Na wyjazd zabrała więc laktator do ściągania mleka. W nocy mąż przysłał sms-a. Obudziła się tylko raz na butelkę, jest okej.

Najwięcej zjadliwych komentarzy pada od innych kobiet. Tych młodszych i starszych. Sąsiadek, znajomych na facebooku, krewnych, czasem ich własnych matek.

Pytam, jak często wyjeżdżają same. Odpowiadają: może ze dwa razy w roku.

Wyjeżdżają też ze swoimi rodzinami. Jak ostatniego lata, kiedy Agata i Kamila z mężami i czwórką dzieci w dwa dni przejechały rowerem Mierzeję Wiślaną. Wszyscy spali w namiotach na dziko. Albo jak sześć rodzin wybrało się w Tatry. Czy na spływ kajakowy z nocowaniem w stodole. Czy niedaleko, na gdańskiej plaży, gdzie mamy biegały i morsowały, a dzieciaki miały frajdę z oglądania ich w strojach kąpielowych i czapkach.
– To bieganie pomaga mi się wyżyć – mówi Agata.

DZIEWCZĘCA CHOROBA

Dziewczynka w okularkach patrzy na tablet z kolorowymi prostokątami na ekranie. Jej brat Mikołaj złości się, że nie może na nim grać. Ale to nie gra, tylko jej mowa. Dziewczynka nie wydaje dźwięków i porozumiewa się ze światem za pomocą ruchów gałek ocznych. Urządzenie czyta na głos wybrane przez nią zdania. Codziennie przez godzinę tablet przymocowany jest do krzesła pionizacyjnego. Pół godziny dziewczynka spędza w wypożyczonym sprzęcie do pobudzania pracy mięśni i układu pokarmowego. Przez resztę dnia mama wymyśla jej ćwiczenia. Żeby jak najmniej leżała.

Nie może odkrztusić śliny, a to powoduje ataki paniki. Cierpi na bezsenność – przez pierwsze cztery lata nie przespała ani jednej nocy. Potrzebuje drzemek w ciągu dnia. Często jest też hiperwentylacja. Dziecko łapie hausty powietrza tak, że dusi się lub traci przytomność. Tego akurat Martynka nie ma. Inne podobne do niej dziewczynki mają też niekontrolowane napady krzyku. Dziewczynki, bo to choroba żeńska. Płody z chromosomem Y w większości ulegają poronieniu.

Diagnoza nie była oczywista. Martynka urodziła się zdrowa, 10 punktów w skali Apgar. W ósmym tygodniu życia zachłysnęła się i dostała zapalenia płuc. Agata nie wiedziała jeszcze, że to początek czegoś poważniejszego. Po pół roku córka zaczęła się cofać. Najpierw nie przewracała się na brzuszek. Ale synek Ali miał to samo. Fizjoterapeuta, ćwiczenia. Po trzech tygodniach dziecko Ali zareagowało, Agaty nie. Siadanie, raczkowanie, próby chodzenia. Tak zwane kroki milowe w życiu niemowlęcia. Wszystko to było. Ale potem zniknęło. Martynka przestała mówić. Zdążyła powiedzieć kilka razy „mama".

Co się stało? Może to przez problemy ze wzrokiem? A może przez to, że Martynka nie była dość kołysana? Kolejne miesiące to dla Agaty i jej męża labirynt szukania praprzyczyny problemów. W tym czasie Agata jest w drugiej ciąży.

Pediatra, neurolog, genetyk. Panel metaboliczny, kariotyp, mikromacierze. O zespole Retta Agata pierwszy raz usłyszała od doświadczonej fizjoterapeutki. Jej intuicję potwierdzili genetycy z Finlandii. Szukanie diagnozy zajęło ponad dwa lata. Podobno niektórych dzieci w Polsce w ogóle się nie diagnozuje („I tak, i tak trzeba będzie rehabilitować", słyszą rodzice).
Zaczęło się szukanie informacji, najlepszego sposobu terapii. Dla rodziców z dziećmi z niepełnosprawnościami dostępne są aktywne wyjazdy połączone z rehabilitacją. Dziecko intensywnie pracuje, a w międzyczasie zjeżdża na sankach, nartach, pływa kajakiem. To sposób na zapomnienie o bólu. Bo dla pięcioletniego dziecka rehabilitacja to ciężka praca, wysiłek porównywalny z przebiegnięciem maratonu. W ciągu roku Agata spędza z córką osiem tygodni na turnusie rehabilitacyjnym. W tym czasie jej mąż zajmuje się czteroletnim Mikołajem.

Wyjazdy, sprzęty, badania, rehabilitacja, fizjoterapia. To wszystko mierzone jest w tysiącach złotych.

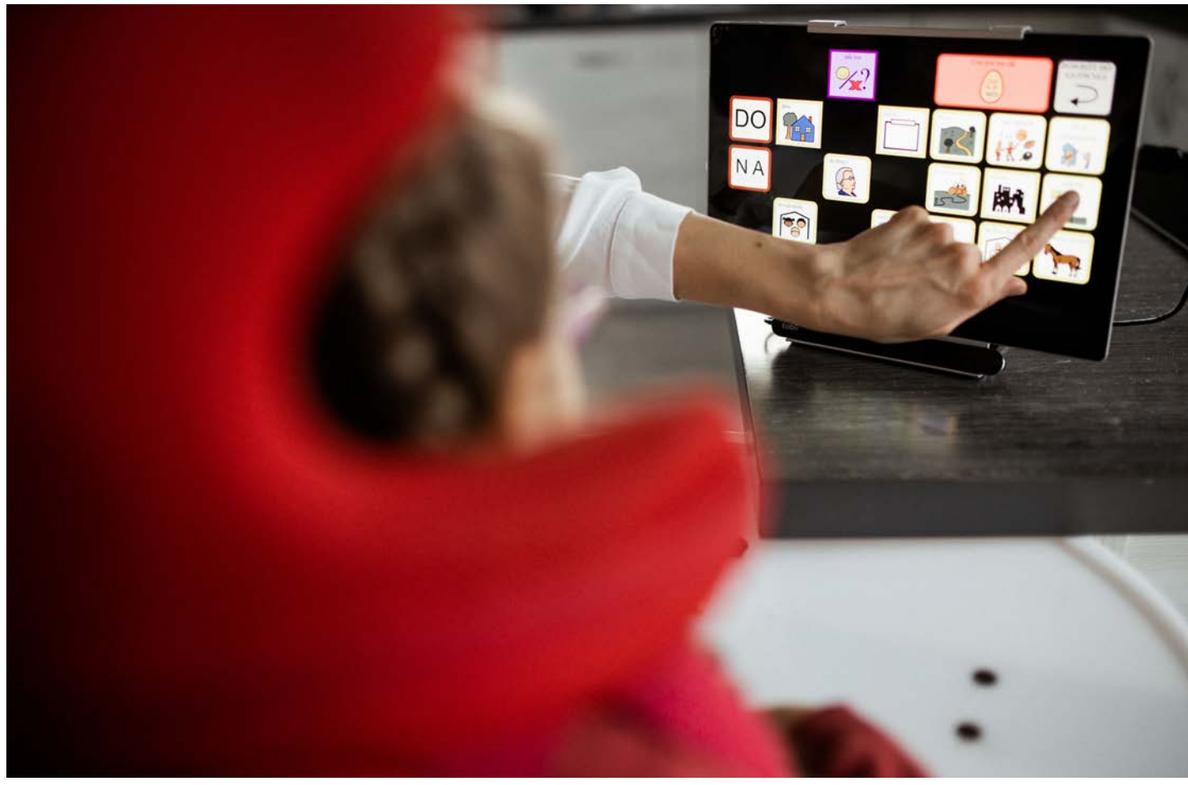

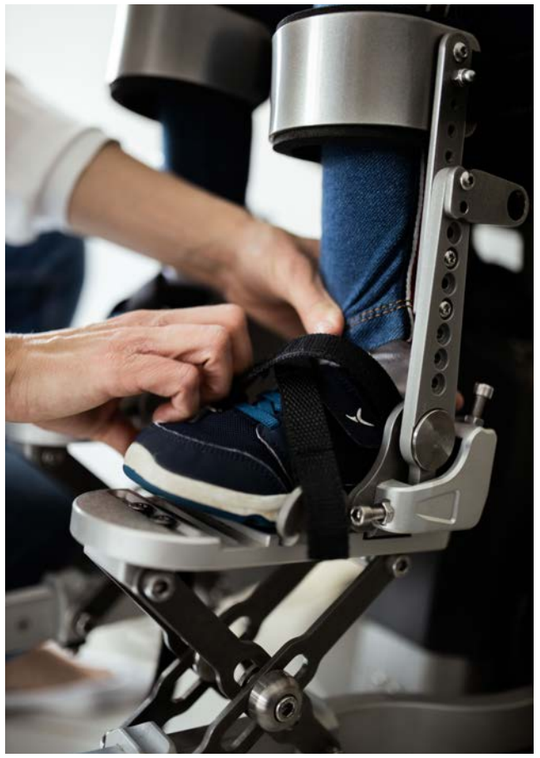

– Wiem, że jestem uprzywilejowaną osobą, bo mogę pracować. Adwokat to wolny zawód, mogę brać zlecenia kiedy chcę. Kobiety, które dostają zasiłek, nie mogą. Zresztą na etacie nie da się. Cały czas wypełnia im opieka nad dzieckiem.

KOBIETA WIĘCEJ ZNIESIE?

Niedawno Mikołaj zapytał mamę:
– Kochasz Martynę?
– Tak.
– A kochasz mnie?
– Tak.
– A tatę?
– Tak.
– A siebie?
– Długo nie mogłam sobie odpowiedzieć na to pytanie – mówi już do mnie.
Diagnoza, konieczność akceptacji, drugie dziecko, praca. To było spiętrzenie.
– Byłam naprawdę w złym stanie psychicznym.

To właśnie wtedy był pierwszy wyjazdowy weekend tylko dla dziewczyn. I pierwszy komentarz na facebooku: „Masz zdjęcie z europejskiej stolicy i zbierasz pieniądze na rehabilitację córki?".

Kolejny szczyt bezsilności Agata osiągnęła niedawno, jesienią 2021 roku. Martynka dostała padaczki. To problem powiązany z zespołem Retta, z którym rodzice dziewczynki mieli nadzieję nigdy się nie mierzyć. Ale nadszedł. Badania, wszystkie wyniki prawidłowe. Przepisanie leku, czekanie, aż zacznie działać i napady ustaną. U Martynki zajęło to miesiąc.

Leki pomagające przetrwać długi atak padaczki są bardzo inwazyjne. Na rynku jest łagodniejszy, lepszy dla pięcioletniej dziewczynki. Okazało się, że mają go tylko w aptece w Gnieźnie. Zamówione pudełko miało być małe, a przyszła spora paczka. Gdy aptekarka usłyszała historię poszukiwań Agaty, przysłała jej gratisowe próbki kremów.
– Ja się bardzo cieszyłam!

To mama nauczyła ją z każdej sytuacji wyciągnąć coś pozytywnego. Na stronie na Facebooku „Martynka Klajnert i jej mały świat" Agata pisze:
„Mam nadzieję, że miejsce, w którym ląduje Marti w trakcie ataku jest mniej makabryczne niż się wydaje z zewnątrz i faktycznie natychmiast je zapomina. W tym czasie ja jestem tylko żałośnie bezsilnym obserwatorem. Wyobrażam sobie czarne płuca palacza i że tak musi wyglądać moje serce."

Niedawno obie były uwięzione w domu, bo w przedszkolu specjalnym Martynki wykryto covid. Agata jak zawsze odmawiała pomocy. Po kilku dniach przyznała: „Dziewczyny, napiłabym się kawy". Ruszył łańcuszek na Whatsappie. „Będę za pół godziny". „Nie, ty już nie jedź, ja będę za 15 minut". „To ja wiozę ciasteczka". „Zostanę z Martynką, a ty pójdziesz pobiegać".

W ostatnich dniach syn Agaty przestał widzieć na jedno oko. Znowu zacznie się szukanie przyczyny, rehabilitacja. Ale tym zajmą się już za chwilę.

ŚWIAT U STÓP

Zdobyciu przez Martynkę Korony Gór Polski towarzyszy zbiórka. Zebrane środki zostaną częściowo wykorzystane na realizację projektu, a pozostała kwota zasili konto organizacji „reverse Rett" (www.reverserett.org.uk), której działania skoncentrowane są na poszukiwaniu sposobu leczenia zespołu Retta. Obecnie prowadzi ona zaawansowane prace nad terapią genową, która umożliwi realne zaadresowanie objawów zespołu Retta, na który cierpi Martynka. Wyprawa to więc cegiełka dla wszystkich „rettek". Kiedy odpowiedni lek zostanie wprowadzony na rynek, może Martynka również będzie mogła z niego skorzystać. Więcej szczegółów na fanpage'u Fb Martynka Klajnert i jej mały świat.

Zrzutka:
www.zrzutka.pl/zukunj

KORONA GÓR POLSKI

Jest zima 2021, turnus rehabilitacyjny w górach. Droga na Murowaniec. Agata wdrapuje się z Martynką w przyczepce.
– Martyna, zaraz się wywrócę!
Dziewczynka cała się uśmiecha. Najbardziej lubi, kiedy wokół niej coś się dzieje. Najlepiej normalne życie.

W przyszłym roku chcą zdobyć 28 szczytów – wszystkie góry Polski. To kolejna akcja dla córeczki Agaty organizowana przez dziewczyny. Wcześniej była „Piątka dla Martynki". Każdy, kto się zgłosił, miał przebiec pięć kilometrów dziennie i wpłacić datek na rehabilitację dziecka. Jeśli nie dawał rady, wpłacał więcej. W ten sposób Kamila zaczęła biegać półmaratony.

W nowym wyzwaniu wezmą udział wszyscy. Dziewczyny, mężowie, ich dzieci, zaproszeni rodzice innych dzieci z niepełnosprawnością. Wyczynowi będzie towarzyszyć zbiórka, która pomoże znaleźć lek na zespół Retta. Zaawansowane badania i próby kliniczne trwają w kilku ośrodkach, m.in. w Wielkiej Brytanii.

Na wszystkie góry w Polsce wejdą z Martynką. Mają już do tego specjalistyczny rowerek. Agata natknęła się na niego w internecie. Dotąd podróżowały z przyczepką rowerową, do której przymocowana była uprząż dla rodzica. Było trudniej, bo trzeba było odpinać uprząż i przenosić osobno wózek i dziewczynkę. Ale dało radę.

– Ten szczyt mogłybyśmy zdobyć przy okazji mojego spotkania z klientem, który ma blisko firmę, te dwa przy okazji zimowego turnusu rehabilitacyjnego, potem jeszcze trzy... – planuje Agata.

Po zdobyciu Korony Gór Polski Agata i jej mąż będą wypożyczać rowerek dla innych niepełnosprawnych dzieci, by rodzice mogli pokazywać im świat z innej perspektywy. Bo inna perspektywa w niepełnosprawności jest ważna.

– Ona ma z życia tylko tyle, ile my jej damy. Chcemy pokazać, że podróżowanie nie musi być tylko od szpitala do rehabilitanta.

Z fanpage'u Martynki: „Jeśli nasza przyszłość to walka o środki na Twoje leczenie i rehabilitację, padaczka, brak snu, brak oddechu (hiperwentylacje), operacje kręgosłupa, ból, depresja i stany lękowe, to ja – niezależnie od tego wszystkiego – uprzejmie zamierzam się upewnić, że Twoje wielkie oczy nasycę całym pięknem jakie znam i do jakiego się dotarabanimy."

Do 3 000 zł

na powitanie z kontem Citigold po spełnieniu warunków określonych w Regulaminie oferty.

Zapraszamy do oddziału Citigold w Gdańsku:

Budynek Neptun, 18 piętro
al. Grunwaldzka 103A, Gdańsk

Łukasz Stybner
Dyrektor Regionalny
Segmentu Klientów Zamożnych
Tel.: 697 080 530

SUKCES MA WIELE POSTACI.

Citigold®

Więcej na citigold.pl

citi handlowy®

Bank Handlowy w Warszawie S.A. Konto osobiste to rachunek płatniczy. Oferta „Pierwsza bankowość prywatna w Polsce. Edycja jesienna." jest dostępna dla 300 pierwszych Klientów, którzy do 31 grudnia 2021 r. zawrą z bankiem Umowę Produktów Depozytowych, otworzą na jej podstawie Konto Osobiste typu Citigold lub Citigold Private Client i spełnią warunki opisane w Regulaminie oferty „Pierwsza bankowość prywatna w Polsce. Edycja letnia." dostępnym na stronie internetowej Banku www.citigold.pl. Oferta nie jest dostępna dla osób, które po 1 stycznia 2019 r. posiadały w Banku konto osobiste lub oszczędnościowe. Bank zastrzega, że oferty na takich samych lub podobnych warunkach mogą się powtarzać w przyszłości. Szczegółowe informacje na temat opłat i prowizji dla Kont Osobistych Citigold i Citigold Private Client są dostępne w Tabeli Opłat i Prowizji na http://www.citihandlowy.pl. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych.

Fot. Mat. prasowe

KASZUBSKIE ŚWIĘTOWANIE

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Bunter Teller, brzadowô zupa, makowiec, śledź jako prawdziwy rarytas znad morza i gwiôzdka, czyli wędrująca po wsiach grupa kolędników-rozrabiaków. Tak wygląda Boże Narodzenie na Kaszubach, - gwarne, obrzędowe, pełne radości, zabawy i tradycji.

Zanim na niebie zaświeci pierwsza gwiazdka, trzeba się do niej odpowiednio przygotować. Bezpośrednio przed Bożym Narodzeniem, zabijano więc zwierzęta gospodarskie, wytwarzano wędliny, kiszki, marynowano mięsa, a w ostatnich dniach przed świętami uruchamiano piec chlebowy, by wypiec chleby, ciasta drożdżowe i pierniczki. Sam dzień Wigilii Bożego Narodzenia Kaszubi, zgodnie z przekazami, spędzali bardzo pobożnie, powstrzymując się od jedzenia, by dopiero po zachodzie słońca zebrać się w najlepszej izbie przy wspólnym posiłku zwanym godowa wieczerzô. Co ciekawe, jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku, wigilia nie była znana w takiej formie, w jakiej przyjęto się ją obchodzić współcześnie. Była to wówczas zwykła kolacja postna. Dopiero dekadę później święto nabrało bardziej bogatszych obrzędów.

- Od lat 70. XX wieku wigilia już na stałe zagościła w kaszubskich domach – mówi Róman Drzéżdżón, kaszubski pisarz, poeta, satyryk i publicysta. - Potraw nie musiało być dwanaście, a łamanie się opłatkiem też nie było powszechne do połowy XX wieku. Zwyczajowo na stole stawia się pusty talerz, ale nie dla wędrowca, tylko ducha osoby, która zmarła w bieżącym roku lub dla ducha przodka. W wigilię przynosiło się także choinkę

(kasz. danka) i stroiło jabłuszkami, orzechami, ozdobami wykonywanymi przez dzieci. Obecnie wiesza się bombki (kasz. kùgle). Po kolacji szuka się pod choinką prezentów, jak są w domu małe dzieci, to pojawia się gwiazdor (kasz. gwiôzdór, w niektórych regionach pani gwiôzdka), który egzaminuje dzieci i wręcza podarki. Wieczorem, w niektórych wsiach, ale coraz rzadziej, pojawiają się kolędnicy zwani: gwiôzdczi, paneszczi lub gwiżdże, którzy przy dźwiękach muzyki tańczą i dokazują. Teraz rzadko są wpuszczani do domów, więc skaczą na podwórku lub drodze przed domem. Kolędnicy odwiedzają wszystkie chaty we wsi, ponieważ gdyby kogoś pominęli, oznaczałoby to nieszczęście dla gospodarza – podkreśla Drzéżdżón.

Grupa ta liczy od kilku do kilkunastu osób przebranych za różne postaci. Są wśród nich gwiôzdor, inaczej zwany gwiżdżem, biała śmierć z kosą, kominiarz symbolizujący szczęście, milicjant, jako ten, co pilnuje porządku, żołnierz na drewnianym koniu, diabeł – uosobienie zła, anioł, a także zwierzęta: wilk, krowa, byk rogaty, koza, uważana za symbol szkodnictwa, niedźwiedź, symbol powagi, bocian będący zwiastunem urodzaju, a także koń, któremu przypisywano zdolność łączenia się ze światem zmarłych. Dzisiaj w każdej ceniącej się kaszubskiej wsi zwyczaj ten jest kultywowany. Za figle spłatane tego dnia nie wolno się gniewać, a za występ, psoty i życzenia należy złożyć datek do żebraczego worka dziada.

BRZAD

Najważniejszym daniem podczas uczty wigilijnej jest tradycyjna kaszubska zupa owocowa, czyli brzad. Są to owoce suszone połączone z grzybami z pobliskich lasów. Gotowy wywar można podawać z gotowanymi ziemniakami lub kluskami kładzionymi.

- Zupa brzadowa składa się w wody i suszonych owoców: śliwek, jabłek, gruszek, wiśni, a ja jeszcze dodaję żurawinę – mówi pani Halina Rogińska, rodowita Kaszubka. - Poza tym marchewka, ziele angielskie, śmietanka 18% i maślanka, a na koniec odrobinę mąki dla zagęszczenia. Wywar przygotowuje się tak, że na początku gotujemy marchewkę z zielem, potem wsypujemy suszone owoce. Na 2 litry wody po garści każdego rodzaju. Taki wywar zabielamy wymieszanymi śmietaną, maślanką i mąką. Na koniec odrobinę soli i cukru. To jest zupa słodko-kwaśna. Brzad był wykorzystywany również do przygotowywania kompotu. To tradycyjne danie, bo do garnka wrzucamy wszystko to, co mamy w domu, a my Kaszubi nie lubimy marnowania jedzenia – podkreśla.

Dlatego żeby było bardziej tradycyjnie do wywaru można dodać namoczone i pokrojone suszone grzyby.

- Najlepsze do tego są borowiki albo podgrzybki. To typowe danie, bo grzyb na Kaszubach wykorzystywany jest cały rok, żyjemy z tego, co da las i sad. Jednak nie we wszystkich domach przygotowuje się brzad, w niektórych robi się barszczyk na zakwasie lub zupę rybną – dodaje Pani Halina.

Oprócz zupy brzadowej, takim iście kaszubskim zwyczajem jest Bunter Teller, czyli specjalny, świąteczny talerz ze

Fot. Canva

Fot. Canva

Fot. Mat. prasowe

specjałami i łakociami. Podawany w równych częściach dla każdego uczestnika wieczerzy zawierał ciasteczka, orzechy i słodycze.

DŁUGIE ŚWIĘTOWANIE

Jednak Święta Bożego Narodzenia to nie tylko Wigilia, ale jeszcze dwa dni biesiadowania. Jak to wygląda na Kaszubach?

- Święta na Kaszubach to przede wszystkim spotkania. Pierwszy dzień świąt poświęcamy na czas dla rodziny. Świętuje się w gronie najbliższej rodziny, zaś na drugi dzień możemy już przyjmować gości lub samemu udać się w gościnę. W tym czasie rozmawiamy czy też śpiewamy kolędy. Niegdyś po polsku lub niemiecku, choć dziś zdarza się, że po kaszubsku – opowiada Róman Drzéżdżón.

Przyjmowanie gości wymaga jednak solidnego przygotowania świątecznych potraw. Pani Halina ma stałe świąteczne menu. Co roku pojawiają się dwa takie same dania, a przepisy pochodzą od mamy i prababci.

- Na pierwszy dzień świąt zawsze tradycyjnie musi być u mnie potrawka z kurczaka i jest to przepis od mojej prababci. Do dania musimy mieć swojską, wiejską kurę, bo zawsze powtarzam – trzeba mieć dobry produkt, żeby mieć dobrą potrawę. Na drugi dzień świąt podaję kaczkę z własnego gospodarstwa. Piekę ją nadziewaną żurawiną i jabłkami. Natarta jest również żurawiną, majerankiem oraz odrobiną soli i pieprzu. Wkładam ją do brytfanny i od czasu do czasu przewracam. A soki i tłuszcz, jakie z niej zostają, przerabiam na sos z żurawiną. Jednak owoce dodajemy na koniec, bo mają w sobie cukier, który wcześniej dodany może się przypalać. Ten przepis mam od mamy – chwali się Pani Halina.

RYBNY STÓŁ

Jednak Boże Narodzenie byłoby niczym bez potraw rybnych. Na Kaszubach podaje się ich różne rodzaje – od słodkowodnych z pobliskich jezior aż do morskich. Absolutnym królem kaszubskiego stołu jest śledź. Oprócz tego pojawia się karp, jednak jest to nowa tradycja, bo ten gatunek ryby nie był wcześniej popularny na tym terenie. A co jeszcze? Okoń, pstrąg, dorsz, płoć. Istny festiwal rybnych smaków. A wszystko przygotowywane własnoręcznie przez gospodynię.

- Wszystko robię ręcznie, niepotrzebne mi miksery czy roboty. Używam nawet starych misek, ucieram w nich kremy czy żurawinę. Uważam, że tylko tak przygotowana potrawa niesie w sobie ten najcenniejszy składnik - wysiłek włożony z sercem – tłumaczy Pani Halina.

Ryby są także ważne z innego powodu. Według wierzeń mają przynieść szczęście i powodzenie.

- Z karpia, którego obieram, zawsze zostają łuski. Te największe suszę i rozdaję każdemu, żeby włożył sobie do portfelika. Ma to zapewnić dobrobyt i powodzenie finansowe – wspomina gospodyni.

LUDZKIM GŁOSEM

Na Kaszubach również zwierzęta mają swoje święto w Wigilię. W oborze musi być posprzątane i tego dnia dostają one tyle jedzenia, by mogły najeść się do syta. Gospodarze nie zapominają o nich i dbają, jak tylko mogą.

- Mówi się, że o północy zwierzęta przemówią ludzkim głosem i nie wolno im wtedy przeszkadzać. Można zrozumieć to dwojako, bo ludzie porozumiewają się ze zwierzętami na co dzień. One znają domowników i wiedzą, czego oni chcą, a właściciel też wie, jakie potrzeby mają jego zwierzęta. I to taka codzienna rozmowa – tłumaczy Pani Halina.

W ostatnich czasach wiele zwyczajów czy tradycji się zmienia. Młode pokolenia ulegają modom, mimo że wielu z nich stara się zachować to, co robili ich rodzice czy dziadkowie. Jednak i na to pani Halina ma radę, która nie zmienia się przez pokolenia.

- Udane święta powinny składać się z trzech filarów: dobrych produktów, uradowanego serca i szczerego uśmiechu. Na co dzień przechodzimy różne chwile i mamy różne sytuacje, ale starajmy się, żeby radość zagościła w domu. Bo to są narodziny, a z tego zawsze trzeba się cieszyć – podsumowuje Pani Halina.

KASZUBSKI PRZEPIS NA ŚWIĄTECZNE WYPIEKI

W wigilią do pôłnia białczi piekłë chleba, a pò chlebie jô piec pòdskacył słomą i mëma ùpiekła młodzowi kùch. Pò kùchù bëłë piekłé „kaszëbsczé òrzechë”, jaczé mòja mëma sã naùczëła piec òd swòji matczi. Robioné òne bëłë tak, że sã òdbiérało kąsk òd chlebòwégò casta (tak, na kùklã). Pòdriwòwało sã marchwi (jesz rôz tëli co tegò casta). Marchew wëzimało sã ze sokù, cëkrzëło i przegniotło razã z castã chlebòwim. Z tegò nowégò casta robiło sã kùgelczi, kładło je do kòpónków i zaniosło do pieca. Dno pieca mùszało bëc wëcarté do czësta, żebë nie bëło nic pòpiołu i tej ne „òrzechë” sã całą noc piekłë. Reno kùgelczi wëgarniãté grulką do kòpónk bëłë zaniosłé do dóm, òblóné jesz syropã z cëkru. A czej òne wpiłë wszeden syrop, bëłë mitczé i dobré do jedzeniô. „Òrzechów” sã nie grëzło, le susało jak bómczi.

Bolesław Jażdżewski,
Wspomnienie kaszubskiego „gbura”

Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

DO SŁUCHANIA DO OGLĄDANIA DO SPOTKANIA

ŚWIAT ILUSTRACJI JOANNY CONCEJO

"Pod powierzchnią" to wystawa, która zaprasza do świata Joanny Concejo poprzez pokazanie jej twórczości w niecodzienny sposób. Odbiorcy będą mogli poznać niektóre sekrety warsztatu ilustratorki: od technik skalowania poprzez wycinanki i hafty, po interaktywne instalacje pokazujące popularne motywy z jej twórczości w formie zabawy z odbiorcą. Jedną ze stref wystawy będzie czytelnia z książkami artystki, a całość przygotowana jest jako azyl od pośpiechu świata, z myślą zarówno o młodym, jak tym starszym czytelniku. Ilustracje Joanny Concejo od dawna uwodzą dbałością o szczegół, melancholią przemijania, zapachami dzieciństwa i siłą narracji. Stanowią pomost pomiędzy wyobraźnią, a tym co istnieje. Artystka kreuje bowiem światy za pomocą niedopowiedzenia i wieloznaczności. Jej książki to swoiste traktaty filozoficzne: „Tam gdzie rosną porzeczki", wspólnie stworzona z Olgą Tokarczuk „Zgubiona dusza" czy „Książe w cukierni" z tekstem Marka Bieńczyka. Autorka nie boi się tematów trudnych takich jak Holokaust, co pokazała w książce „Dym". Jej książki ukazują się we Włoszech, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii, Polsce, Korei, Rumunii, Meksyku.

Data: 21.01 - 3.04.2022
Miejsce: Gdańska Galeria Güntera Grassa

ALICJA DOMAŃSKA MANTRA. MALARSTWO

Najnowsza seria prac Alicji Domańskiej „Talisman Series" to obrazy z mistycznymi znakami, mające przynosić jego posiadaczowi szczęście lub chronić przed nieszczęściami, otaczać miłością i obfitością. Każdy obraz tworzony jest indywidualnie, proces twórczy zaczyna się od momentu pierwszego kontaktu z drugim człowiekiem, co bardzo artystkę fascynuje. - Jestem pracoholikiem i spędzam w pracowni ogromną ilość czasu, to jest proces, w którym lubię się zatracać, malowanie jest dla mnie jak mantra - podkreśla Domańska. Z kolei Łukasz Radwan tak mówi o artystce: „Alicja osiągnęła ogromną popularność, jest rozchwytywaną artystką, ma wystawy w najlepszych galeriach, a jej obrazy zdobią mieszkania ludzi na całym świecie. Jednak jej droga do sukcesu wcale nie była usłana różami. To efekt ciężkiej, konsekwentnej pracy, a wszystko co osiągnęła wynika z jej miłości do sztuki. I choć obrazy Alicji posiadają także walory estetyczne to przypominają mi się słowa Rainbow Rowell, że „sztuka nie ma wyglądać ładnie: ma sprawić, że coś poczujesz"".

Data: 09.12.2021-16.01.2021
Miejsce: Państwowa Galeria Sztuki

LATA 80.&ITALY, CZYLI SYLWESTER W MUZYCZNYM

Koncerty Sylwestrowe to już tradycja Teatru Muzycznego w Gdyni. Co roku każdy może wywróżyć swoją przyszłość z bąbelków szampana i dowiedzieć się, czy czekają go wielkie zmiany, czy spokój i stabilizacja. W programie koncertu znajdą się największe musicalowe przeboje oraz najpopularniejsze piosenki. Rok 2021 Teatr Muzyczny będzie żegnać polskimi przebojami lat 80. i hitami włoskimi - nie zabraknie więc wspomnień i porywających do tańca, dobrze wszystkim znanych rytmów. Edyta Geppert, Perfect, Eros Ramazzotti czy Maneskin to tylko niektórzy wykonawcy i zespoły, których przeboje zaaranżowane zostały w niepowtarzalny sposób - oczywiście z orkiestrą i wykonaniem na żywo. W teatralnych pracowniach powstają już setki dopełniających widowiskowości kostiumów i robiąca wrażenie scenografia. Dla tych, którzy nie zdążyli kupić biletów jest jeszcze dobra wiadomość - koncerty z repertuarem sylwestrowym będą grane także w karnawale.

Data: 31.12.2021
Miejsce: Teatr Muzyczny w Gdyni

HALOWE ZAWODY MŁODYCH JEŹDŹCÓW

Trwa bardzo intensywny sezon halowy na sopockim Hipodromie, gdzie zawody konne odbywają się średnio dwa razy w miesiącu. Nie ma tu przerw świątecznych ani ferii – sezon jeździecki trwa przez cały rok. Stałym punktem w jesienno-zimowym kalendarzu Hipodromu są cykliczne zawody JumpOFF, ale to nie wszystko, bowiem już pod koniec stycznia obędą się zawody w skokach przez przeszkody dla dzieci i młodzieży. Zawody te, w których udział mogą brać tylko najmłodsi jeźdźcy, są szczególnie ważne, gdyż stanowią niejako kontynuację codziennej misji sopockiego ośrodka. Tutaj bowiem pierwsze kroki stawiało wielu sławnych polskich jeźdźców, tutaj działa obecnie dziesięć szkół jazdy, w których na co dzień naukę pobiera ponad tysiąc osób, głównie dzieci i młodzieży. I to właśnie dla nich, oraz dla młodych adeptów sztuki jeździeckiej, trzy razy w roku Hipodrom organizuje zawody Dzieci i Młodzieży. W zawodach udział weźmie ponad 200 par.

Data: 28-30.01.2022
Miejsce: CHipodrom Sopot, Hala Pomarańczowa

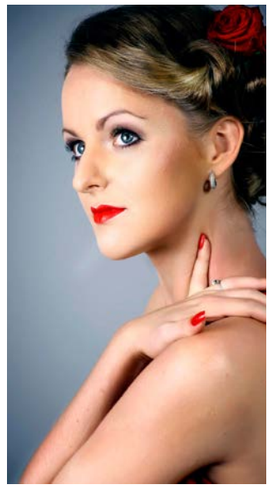

SYLWESTER W FILHARMONII

Jak zwykle na koniec roku, Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej zaprezentuje najbardziej lubiane hity muzyki operowej. Uwertury, arie i duety wypełnią ten wyjątkowy wieczór. Podczas wieczoru sylwestrowego pod batutą maestro George'a Tchitchinadze usłyszymy wspaniałych śpiewaków: sopranistkę Joanną Moskowicz i tenora Mihaila Mihaylova. Tym razem koncert rozpocznie uwertura do „Rusłana i Ludmiły" – baśniowej opery Glinki do tekstu Puszkina. To będzie prawdziwa podróż przez piękny XIX wiek, od Francji przez Włochy, Polskę aż do Rosji. Jednak najwięcej przebojów operowych tych czasów skradną dzieła z Włoch. Dlatego druga część koncertu, po komicznej arii Olimpii z opery Offenbacha, stanie się już wyłącznie włoska. Od bel canta do weryzmu i największego włoskiego twórcy operowego – Giuseppe Verdiego, przy dźwiękach którego zaplanowano wznieść ten najważniejszy toast w roku.

Data: 31.12.2021
Miejsce: Polska Filharmonia Bałtycka

WYSTAWA PROF. TERESY MISZKIN

Od 9 do 30 grudnia, w mieszczącej się w Wielkiej Zbrojowni przy ulicy Tkackiej Zbrojowni Sztuki oglądać można prace prof. Teresy Miszkin - laureatki XX Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za 2020 rok. Retrospektywę prac gdańskiej malarki dopełniają obrazy dwudziestu innych słynnych polskich twórców, m.in. Kiejstuta Bereźnickiego, Lecha Majewskiego, Teresy Pągowskiej czy Henryka Cześnika. Nagroda ta przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w dziedzinie malarstwa, promuje też polską sztukę współczesną. Tegoroczna laureatka, Teresa Miszkin, to malarka i pedagog, która na koncie ma liczne stypendia artystyczne oraz wystawy indywidualne. Jej obrazy znajdują się w zbiorach muzealnych, m.in. Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Narodowego w Gdańsku, a także w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Kuratorami wystawy są Ryszard Kowalewski i Bartłomiej Błażejowski. Wstęp wolny.

Data: 09-31.12
Miejsce: Zbrojownia Sztuki

PLAMA X KAROLINA PIELAK

Gdański Archipelag Kultury wypełniły prace Karoliny Pielak, absolwentki wydziału malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Artystka tak mówi o wystawie: „Rzeczywistość bywa brutalna, (...) a jedyną stałą na świecie jest zmiana. Jak rzeka płynie czas, a w nim różne stany rzeczy i oczywistości. Obraz, zagadka, bo czasami obrażam się na ten świat, w którym wszystko zdaje się być ułamkiem niepewnych sekund. Unnerkant - coś co wymyka się interpretacji w samym śnie Freud nazwał nieznanym. To niezdolność poznania i nazwania. To jest coś realnego, pewna dziura, brak w tym, co możliwe do usymbolizowania".

Karolina Pielak oprócz malarstwa zajmuje się także tworzeniem obiektów i video. W sztuce ceni sobie eksperyment i poszukiwanie nowych form wyrazu. Miłośniczka zmieniania perspektyw. W swoich pracach malarskich wybiera różnorodne formy inspirowane między innymi naturą, odwiedzonymi miejscami, snami i wspomnieniami. W malarstwie lubi to co niedopowiedziane, kontrasty i nieregularność, co doskonale obrazuje jej najnowsza wystawa.

Data: 08-31.12
Miejsce: Gdański Archipelag Kultury

„IMAGINARIUM" TOMASZA SĘTOWSKIEGO

60 prac, obrazów, rzeźb, grafik i inkografii wybitnego surrealisty i przedstawiciela realizmu magicznego Tomasza Sętowskiego można podziwiać do 30 stycznia 2022 w Ratuszu Głównego Miasta. Wystawa czasowa „Imaginarium" została zorganizowana dla uczczenia 60. rocznicy urodzin artysty oraz 40-lecia pracy twórczej. Pośród zaprezentowanych dzieł można podziwiać największą, najbardziej osobistą i najświeższą pracę Tomasza Sętowskiego - „Czyściec" (łac. purgatorium). To praca tworzona przez kilka ostatnich miesięcy, podsumowująca życie artysty, jego związek z ludźmi oraz własnymi dziełami i sztuką. Obraz można zobaczyć w Sali Morskiej Ratusza Głównego Miasta, niemalże na samym początku wystawy. Warto jednak wrócić do niego na zakończenie zwiedzania, by odkryć w nim nawiązania do reszty prezentowanych dzieł i odczytać przekaz artysty. Na salach wystawowych prezentowane są również prace nawiązujące do Gdańska i jego krajobrazu kulturowego. Tu również magia przenika się z tym, co realne i namacalne, np. Długim Pobrzeżem, czy fontanną Neptuna. Organizatorem wystawy jest warszawska galeria sztuki Totuart.

Data: 21.11.2021-30.01.2022
Miejsce: Muzeum Gdańska

Biblioteczka PRESTIŻU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Pierwsze zimowe przymrozki już się pojawiają, więc w grudniu postaramy się trochę rozgrzać Was nowościami czytelniczymi. Na początek dwie ciepłe opowieści z Gdańskiem w tle, a na zakończenie kryminały, które nikogo nie pozostawią obojętnym!

DZIEWCZYNKA Z CIASTECZKAMI
Autor: Ewa Formella
Wydawnictwo: Filia

Zosia to dziewczynka, która mieszka wraz ze swoją matką w jednej ze starych gdańskich kamienic. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że bardzo często odwiedzą swoją sąsiadkę – Panią Krysię. Między bohaterkami pojawia się wyjątkowa relacja, taka sama jak między wnuczką a babcią. Podczas spędzania wspólnie czasu zajmują się różnymi rzeczami – głównie jednak pieką ciasteczka, a Pani Krysia opowiada stare historie wojenne, których była główną uczestniczką. Dla Zosi to wspaniały czas, kiedy dawny Gdańsk zaczyna ożywać na nowo...

MIŁOŚĆ W PŁATKACH ŚNIEGU
Autor: Dorota Milli
Wydawnictwo: Filia

Świąteczno-zimowa komedia obyczajowa w przepięknej scenerii urokliwego Gdańska! Dwóch dawnych przyjaciół – Albert i Wacław – spotykają się ponownie po wielu latach. Każde z nich założyło własne rodziny i posiadają dzieci. Jednak już te dorosłe dzieci nie myślą o tym, żeby brać śluby i dać wnuki swoim rodzicom. A to bardzo nie podoba się ich ojcom. I właśnie wtedy Albert i Wacław wpadają przy kieliszku wina na niecny plan zeswatania własnych dzieci. Co z tego wyjdzie? Przekonajcie się sami!

SZELEST
Autor: Małgorzata Oliwia Sobczak
Wydawnictwo: W.A.B.

Alicja Grabska to dziennikarka, która pracuje w lokalnym portalu, jednak nie jest to już jej praca marzeń. W ramach zleceń dostała do przetestowania nową aplikację, mająca za zadanie pokazywać dziwne i zagadkowe miejsca w Trójmieście. W ten sposób kobieta trafia w sopockim lesie na ciało zamordowanej młodej dziewczyny. Poszlaki nigdzie nie prowadzą, a na miejscu znaleziono jedynie kartę pamięci z tajemniczym filmikiem. Morderstw pojawia się coraz więcej, a sprawa zaczyna łączyć się z inną sprawą, prowadzoną przez Oskara Korde. Coraz częściej sprawy zaczynają również dotykać przeszłości dziennikarki...

MORD
Autor: Max Czornyj
Wydawnictwo: Filia

Kolejna, bo już trzecia część cyklu z komisarzem Lizą Langer i profilerem Orestem Rembertem. Tym razem akcja rozpoczyna się na przedmieściach Gdańska, gdzie w domku kempingowym zostaje zamordowany mężczyzna, a kobieta w ciąży, pomimo poddaniu jej przez mordercę torturom, zbiega z miejsca zdarzenia. Na miejscu zbrodni pozostaje tylko dziecięca zabawka, a w niej ukryta od zbrodniarza wiadomość. Jest ona bardzo podobna do tych tekstów o końcu świata, które zostawia w sieci znany mediom prorok Profet. Czy za zabójstwem stoi ta sama osoba?

beeffective
DIGITAL MARKETING AGENCY

Przeczytaj artykuł z cyklu
#SAMNEKTAR

Jak stworzyć
strategię dotarcia do branży IT?

Polska branża IT prężnie działa, pracując dla klientów na całym świecie, jednocześnie poszukując ludzi do pracy na rynku rodzimym. Nic dziwnego, że sektor usług programistycznych w Polsce staje się coraz częściej elementem zapytań, które dostajemy w Beeffective.

Dobra strategia dotarcia do branży IT jest możliwa, jeżeli wizerunek Twojej marki w digitalu będzie utożsamiany z profesjonalizmem. Chcąc skutecznie zaistnieć w głowach naszych odbiorców, postawmy na dobrze zaprojektowaną i wyrazistą komunikację.

Jak powinna zatem wyglądać strategia dotarcia do branży IT z wykorzystaniem działań marketingu internetowego?

Przeczytaj cały artykuł na naszej stronie:
www.beeffective.pl

Beeffective
+48 694-562-974
Al. Zwycięstwa 96/98
Gdynia

hello@beeffective.pl

Fot. Kinga Karpati & Daniel Zarewicz

SOPOT JAZZ WOLNOŚĆ

AUTORKA: JOANNA BIEŃKOWSKA

Na co dzień pracuje w zespole kierującym pracami konserwatorskimi przy kompleksowej przebudowie Dworca Głównego w Gdańsku. Dogląda rekonstrukcji wnętrza, dba o każdy detal architektoniczny, bazując na ikonografii i starych fotografiach. Kiedy wraca do domu, tworzy muzykę, w której hip hop stoi na równi z jazzowymi standardami. Jacek Rodziewicz z powodzeniem łączy te dwa światy, bo ma absolutną wolność, której pokłosiem jest zresztą jego najnowszy album „Rojazzvitch”.

Zaczęło się od tego, że po przyjeździe z Torunia, gdzie wcześniej mieszkał, trzeba było znaleźć jakieś lokum w Trójmieście, by móc spokojnie rozpocząć pracę przy konserwacji gdańskiego dworca. Od tej pory minęły dwa lata, a Jacek Rodziewicz nie zamierza już wyjeżdżać z Sopotu, najpewniej wcale. Nagrał też płytę, będącą - jak mówi - kroniką jednego roku jego życia, nie tylko artystycznego.

W sprzyjających warunkach całkowitej swobody twórczej, z rześkim nadmorskim powietrzem w płucach i ukochaną kobietą u boku, stworzył album „Rojazzvitch”, w którym po raz pierwszy w swojej długoletniej karierze zajmuje miejsce lidera. Mimo tego, że w świecie muzycznym funkcjonuje już od dawna, pozostawał dotąd bohaterem drugoplanowym. Po latach współpracy z takimi formacjami jak: Republika czy Kult, przyszedł czas na debiut. Dodatkowo historia zatoczyła koło i teraz na płycie Jacka Rodziewicza, w utworze „Central Park West” pojawia się Kayah, z którą artysta odwiedzał przed wielu laty ten jeden z najsłynniejszych na świecie parków oraz przez wiele lat współpracował z wokalistką muzycznie.

- Moja praca zawodowa daje mi komfort tworzenia, niezależność. Nie uczestniczę w żadnym wyścigu - mówi artysta. - Z pozycji Trójmiasta można śmiało wychodzić w Polskę z nowym produktem. Ludzie tutaj są o wiele bardziej otwarci, czuje się inne podejście niż chociażby w stolicy - podkreśla Rodziewicz.

Poza komfortem wynikającym z nowego miejsca zamieszkania, Jacek Rodziewicz miał jeszcze dogodną sytuację, w której mógł do współpracy zaprosić ulubionych muzyków. Oprócz wspomnianej Kayah, na jego płycie zagościli: saksofonista Maciej Sikała, pianista Piotr Wyleżoł, gitarzysta Mateusz „Qrek” Kurek, perkusista Michał Bryndal, trębacz Marcin Gawdzis, mistrz świata DJ'ów i producent Steve Nash oraz sam... John Coltrane. Ten ostatni pojawia się we wspomnianym już „Central Park West”, gdzie Rodziewicz postanowił zamieścić kilka słów wypowiadanych przez legendarnego muzyka, oddając tym samym hołd artyście i stworzonemu przez niego standardowi jazzowemu o tym samym tytule.

- W latach '90 słuchałem bardzo dużo rapu, miałem dostęp do płyt ze Stanów. Dla mnie spektrum muzyczne jest bardzo szerokie, nigdy nie ograniczałem się tylko do muzyki jazzowej - tłumaczy muzyk.

Z całą pewnością najnowszy album to nie tylko jazz. Wolność artystyczną słychać tu w mnogości przenikających się gatunków i stylistyk, które finalnie tworzą mocny koktajl doznań muzycznych. Znajdziemy tu autorską interpretację legendarnego standardu, jazzową kołysankę czy drum&bass'owy flow. Uwagę zwraca również sam aspekt estetyczny albumu.

- Jako absolwent Wydziału Sztuk Pięknych dbam o stronę wizualną podawanej muzyki, dlatego każda płyta winylowa różni się kolorystycznie, nie ma dwóch takich samych egzemplarzy - dodaje Rodziewicz.

Artysta lubi mówić, że muzyka oddala nas od przeciętności. Dokładnie 37 minut takiego stanu oddalenia zapewnia płyta „Rojazzvitch”. Pozostaje jedynie włączyć muzykę i dać się ponieść.

JACEK RODZIEWICZ

jest saksofonistą barytonowym i kompozytorem oraz konserwatorem zabytków. Niedawno powołał do życia jazz-rockowo-latynoską grupę Q YA VY. Wcześniej dał się poznać jako klawiszowiec i saksofonista, grając w zespołach Republika, Kult, Opera i Atrakcyjny Kazimierz oraz na płytach Kazika Staszewskiego i Kayah.

CO WARTO WIEDZIEĆ O DWORCU MORSKIM W GDYNI?

Niegdyś jeden z flagowych budynków II Rzeczypospolitej i strategiczny punkt na trasie podróży za ocean, często w jedną stronę. Był ostatnim widokiem w kraju, jaki zapamiętywali Polacy emigrujący na stałe do Ameryki. Dziś Muzeum Emigracji w Gdyni i jedna z pereł modernizmu, która przyciąga entuzjastów historii i fanów architektury. Co powinniśmy wiedzieć o Dworcu Morskim w Gdyni, który 8 grudnia obchodził 88. urodziny?

1

Budynek Dworca Morskiego został zaprojektowany w 1932 roku przez katowicki oddział berlińskiej spółki Dyckerhoff & Widmann. W projekt zaangażowany był także znany architekt Wacław Tomaszewski. Obiekt jest przykładem architektury modernistycznej, łączącej stylistykę art deco z konstruktywizmem.

2

Dworzec został oddany do użytku 8.12.1933, a pierwszy statek przybił do niego 22 grudnia 1933 roku. Był to transatlantyk SS „Kościuszko", który przywiózł na swoim pokładzie 190 pasażerów.

3

We wnętrzu Hali Pasażerskiej były organizowane bale, imprezy karnawałowe, msze święte dla pracowników portu oraz walki bokserskie. W 1937 roku odbył się tutaj ślub wicekonsula USA w Warszawie i Polki mieszkającej w Ameryce. Para poznała się na pokładzie „Batorego".

4

Z Dworca Morskiego na pokładzie transatlantyków takich jak MS „Batory" i MS „Piłsudski" wyemigrowało wielu znanych Polaków, między innymi pisarz Witold Gombrowicz i Zbigniew Brzezieński, profesor nauk politycznych, przyszły doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA w czasie prezydentury Jimmy'ego Cartera.

5

„Restauracja Dworca Morskiego mieszcząca się w obszernych i gustownie urządzonych salach na 2-gim piętrze z wspaniałym widokiem na morze, port i Oksywie – poleca publiczności obficie zaopatrzony bufet w zimne i gorące zakąski oraz polsko-francuską kuchnię po cenach bardzo umiarkowanych. Piwnica stale zaopatrzona w trunki krajowe i zagraniczne oraz wina francuskie, włoskie i węgierskie. Dla wycieczek specjalne zniżki. Jednorazowe przyjęcie można urządzić na 1200 osób." – to treść reklamy dworcowej restauracji, która ukazała się w przedwojennej prasie. Restauracje były częścią większej oferty usługowej mieszczącej się w budynku.

6

Dziś w budynku zwiedzający muzeum mogą również skorzystać z bistro oraz restauracji z widokiem na port mieszczącej się na II piętrze, przestronnego tarasu widokowego oraz księgarni.

7

W 1990 roku Dworzec Morski został wpisany do rejestru zabytków. Przez kolejne lata pełnił funkcje biurowe i magazynowe. W późniejszym czasie odbywały się tam także wydarzenia kulturalne, m.in. I i II Międzynarodowe Biennale Sztuki „Energia wody", festiwal „Gdynia Design Days" oraz wystawy Muzeum Miasta Gdyni. W 2012 roku rozpoczęła się renowacja budynku związana z przystosowaniem go na siedzibę Muzeum Emigracji w Gdyni, w którym można poznać historie migracji Polaków. Dworzec w swojej nowej funkcji został otwarty dla publiczności 16 maja 2015 r.

8

Z okazji 88. urodzin Dworca Morskiego Muzeum Emigracji w Gdyni wydało audiospecer architektoniczny – nietypowy przewodnik, którego narratorką jest Magdalena Cielecka. Żeby dowiedzieć się więcej o historii budynku, wystarczy odwiedzić muzeum, wziąć ze sobą telefon i słuchawki i odsłuchać nagranie w przestrzeni dworca.

AUDIOSPACER PO DWORCU MORSKIM
dostępny bezpłatnie w Muzeum Emigracji w Gdyni

MUZEUM EMIGRACJI GDYNIA ul. Polska 1

GDYNIA moje miasto

88. URODZINY DWORCA MORSKIEGO W GDYNI

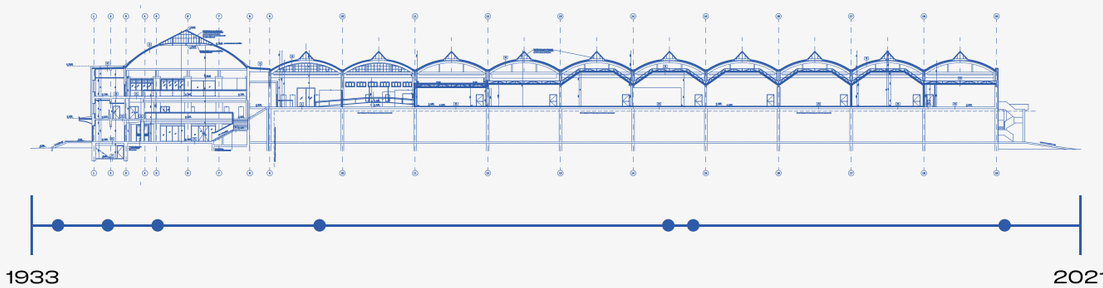

A&B wyborcza.pl TRÓJMIASTO dojostgrane prestiż LINIA NNGT Radio Gdańsk trojmiasto.pl

Fot. Teresa Gierzynska, Archiwum,1984

Fot. Minilabiści

SZTUKA POLAROIDA

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Zdjęcia natychmiastowe, tzw. polaroidy już w latach 50. zaczęły robić zawrotną karierę, która trwała kilka dekad. Niedawno wróciły do łask, a wraz z nią zainteresowanie instytucji, które starają się skatalogować i opisać ten rodzaj sztuki fotograficznej. Zadania podjęło się m.in. Muzeum Narodowe w Gdańsku.

„Archiwa błyskawiczne. Instant i instax w Polsce" – brzmiał tytuł wystawy fotografii natychmiastowej, prezentowanej przez okres letni w Gdańskiej Galerii Fotografii przy Muzeum Narodowym. Wydarzenie to było prekursorskie i innowacyjne, bo jedno z pierwszych i największych w Polsce.

- Wystawa została stworzona z blisko 2000 obiektów wypożyczonych od osób prywatnych, artystek i artystów oraz z polskich instytucji muzealnych - Muzeum Fotografii, Muzeum Sztuki i Kultury Japońskiej Manggha w Krakowie, Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Muzeum II Wojny światowej w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności i Muzeum Emigracji w Gdyni, jak i prywatnych fundacji – opowiada Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka, kustoszka i kierowniczka Gdańskiej Galerii Fotografii. - Jej celem było zaprezentowanie fotografii momentowych tworzonych przez polskich fotografów przez ostatnich 50 lat. Prezentowaliśmy je w seriach, uporządkowanych ciągach. Celowe było uzyskanie charakteru prezentacji archiwalnej, w formie ułożonych w gablotach prac, oprawionych w zestawach, układanych na półeczkach obiektów, konstelacyjnych zbiorach ujęć bezpośrednio na ścianach.

Zaprezentowane zdjęcia dają szeroki obraz przemian, jakie zachodziły w kraju i fotografii artystycznej. Znajdują się tutaj zarówno zdjęcia prywatne oraz dokumentalne, jak i fotografie wykonywane przez grupy artystyczne. Pomysłodawcą wystawy jest jej kurator dr Witold Kanicki, historyk fotografii, wykładowca Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

PRYWATNE I PUBLICZNE

Wystawa fotografii natychmiastowej to zupełnie coś nowego. Polaroid wprowadził aparat na rynek w 1947 roku, jednak w Polsce taka forma fotografowania była obecna dopiero w latach 70. W czasach PRL-u kojarzyła się z Zachodem i amerykańskim stylem życia, pełnym kapitalistycznego przepychu i koloru – tak bardzo zakazanych w Polsce. Przez cały ten okres powstało sporo polaroidów, lecz nie zyskały one rangi artystycznej. Dzięki pionierskiej pracy Witolda Kanickiego – kuratora wystawy i skrzętnej pracy muzealniczek udało się zebrać pokaźną kolekcję zdjęć wykonanych na różnych materiałach, polaroidach i instaxach.

- Ekspozycja została ułożona w formie dwóch ścieżek: Wschodu i Zachodu. Jednak ona cała miała jeszcze inne rozdziały tematyczne: Atlas Polski Ludowej z fotografiami Wacława Nowaka z lat 70, Atlas Amerykański z pracami Marcina Giżyckiego, Archiwa rodzinne Teresy Gierzyńskiej z lat 80., Archiwa podróżne, m.in. z pracami Pawła Althamera czy instaxami z Białorusi Rafała Milacha, Rejestry eksperymentu z pracami polaroidowymi i instaxowymi Rafała Kucharczuka, poznańskiej

Fot. Pexels

Archiwa błyskawiczne. Instant i Instax w Polsce, fot.Maja Bieńkowska

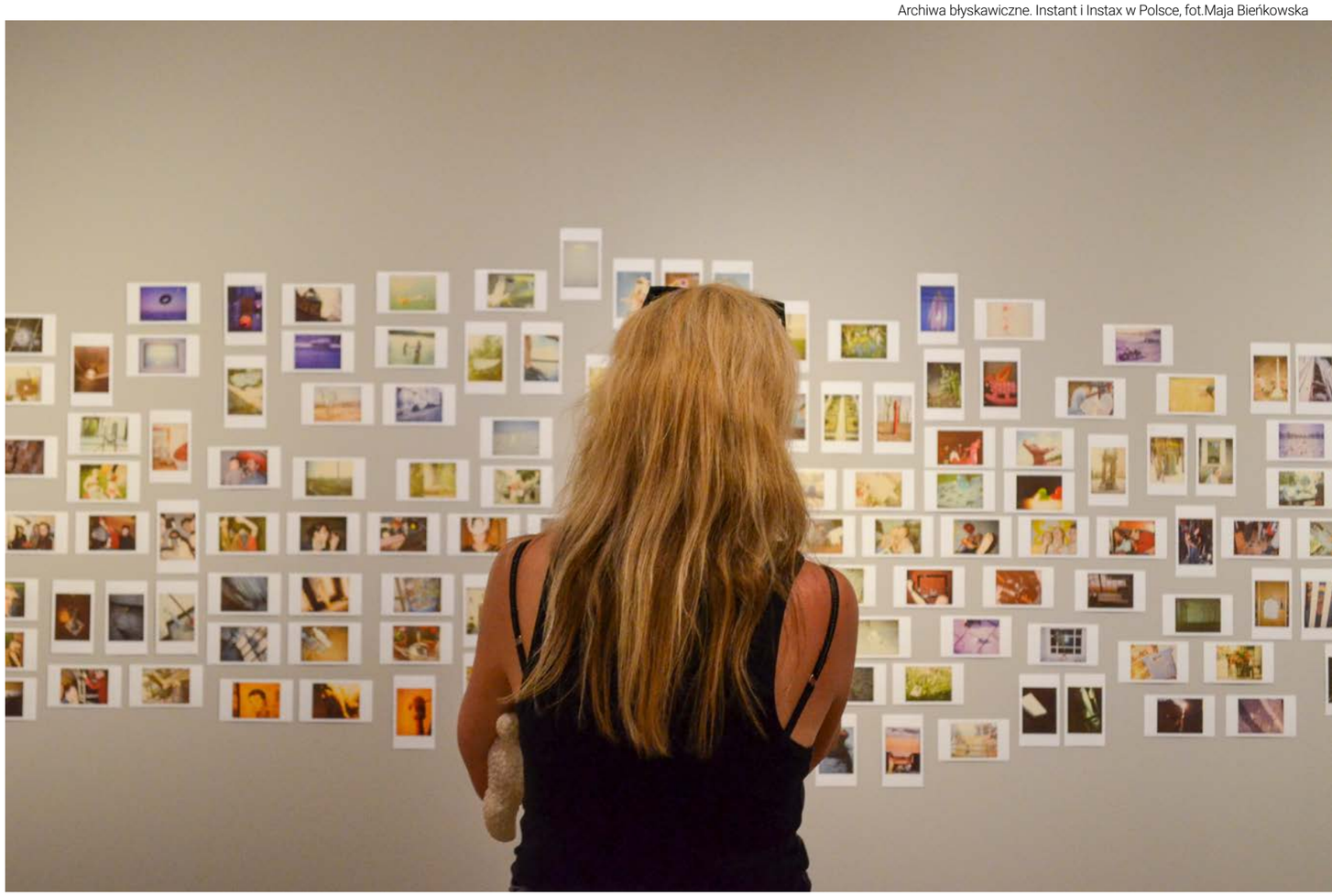

grupy Minilabistów, Leszka Brogowskiego oraz przestrzeni dedykowanej intymności Kabinet miłości z pracami Teresy Tyszkiewicz, Agaty Bogackiej i Karola Radziszewskiego – wymienia kustoszka.

Pokazywane na wystawie fotografie natychmiastowe pozyskiwane były od instytucji, jak i osób prywatnych, które zgodziły się na specjalne udostępnienie zdjęć na wystawie. Mimo że pierwsza, i jak do tej pory jedyna, wystawa już się zakończyła – to planowana jest kolejna odsłona w Warszawie w 2022 roku. Trwają również rozmowy na temat zagranicznego pokazu za zachodnia granicą.

SZTUKA UŻYTKOWA

Historia fotografii natychmiastowej w Polsce nie jest jeszcze opisana i czeka na opracowanie. Nie ułatwia tego zadania fakt, że w domenie publicznej fotografii natychmiastowej jest bardzo mało.

- Podczas kwerend – m.in. zapytań kierowanych do muzeów, archiwów, bibliotek, kolekcji regionalnych - okazało się, że na blisko 200 miejsc tylko niespełna 10 posiada w zbiorach fotografie polaroidowe lub instaxy. A przecież te fotografie powstawały i aktualnie są łatwiej dostępne niż wcześniej! W latach 60-89 była to technologia luksusowa i powszechnie niedostępna. Jednak wiemy, że pod koniec lat 60., założyciel Polaroid Corporation Edwin Land zainicjował projekt, w ramach którego zaprosił ponad 800 artystów z całego świata do robienia zdjęć Polaroidem, dostarczając im najnowsze produkty firmy. Wśród tych szczęśliwców byli artyści z Polski, m.in. Leszek Brogowski, Marek Gardulski i Blanka Wąsowicz oraz krakowski fotograf Wacław Nowak – tłumaczy kierowniczka.

Znikoma liczba fotografii natychmiastowej w kolekcjach muzeów czy galerii wiążę się z powszechnym do niedawna stosunkiem do fotografii w ogóle – czyli nie traktowania jej jako rodzaju sztuki.

- Od XIX wieku fotografami byli wynalazcy i malarze, a używana fotografia miała podrzędną rolę narzędzia. Uważano ją za mechaniczne medium, pozwalające na powielanie bez rysu indywidualizmu artysty. Później pojawił się tzw. nurt piktorialny i stosowano tutaj różnego rodzaju zabiegi manipulowania obrazem i przybliżano tym fotografię do malarstwa. Inną, a równie dyskusyjną sprawą, był kolor w fotografii. Od pierwszych produkcji płyt autochromowych w 1907 bracia Lumiere borykali się z zarzutami, iż taka fotografia jest kiczem, pozbawionym walorów artystycznych. Na szczęście fotografia barwna przyjęła się na masową skalę – dodaje Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka.

I w ten sposób pojawiły się także polaroidy, które oprócz wykorzystywania ich do tworzenia dzieł artystycznych, bardzo często traktowane były bardzo pragmatycznie. Przed erą fotografii cyfrowej fotografowie studyjni używali ich jako szkicu i służyły jako narzędzie kontroli warunków ekspozycyjnych.

- Dla artystów zajmujących się sztuką akcji czy performance, jak na przykład Marina Abramović, były dokumentacją procesu twórczego, dla konceptualistów badaniem obrazu rzeczywistości, tworzeniem metajęzyka sztuki. Dla niektórych fotografia natychmiastowa to materiał na eksperyment, inni zapisują nią codzienność polityczną i społeczną. Filmowcy, jak Andrzej Wajda, używali polaroidów jako ważnych fragmentów scenopisów. Współcześnie tego typu technika przeżywa renesans, jest szeroko dostępna, a materialność odbitki fotograficznej wywołuje wiele emocji w fotografującym. Dla wielu osób fotografia natychmiastowa służyła też jako zapis intymności, gdzie poza fotografem i fotografowanym był tylko aparat – podsumowuje kustoszka Gdańskiej Galerii Fotografii.

Fot. Paweł Althamer, Mali, 1991

LUDZIE SOPOTU

Polaroidy znalazły się też na wystawie „120 zdjęć na 120-lecie Sopotu". Składają się na nie portrety osób związanych z Sopotem, zarówno tych znanych i jak i mniej znanych, ale w jakiś sposób zasłużonych i charakterystycznych dla miasta. Zdjęcia wykonał Krzysztof Salwarowski, a kolekcja została pokazana w Cosma Gallery Sopot.

Wystawiane zdjęcia dobierane były dość nietypowo, bo to właśnie ich bohaterowie wybierali, które kadry zostaną pokazane publiczności, a które wezmą ze sobą do domu na pamiątkę.

- Od początku uznaliśmy, że to bohaterowie będą wybierać zdjęcia, które pojawią się na wystawie – mówi Krzysztof Salwarowski. - Chcieliśmy, żeby dobrze czuli się ze swoim wizerunkiem. Sami wybierali, gdzie zrobimy im zdjęcie, jak chcą na nim wyglądać oraz jak zdjęcie ma być podpisane. Projekt miał sprawić wszystkim radość, dlatego ważne było dla nas, żeby każdy był zadowolony. Wybieraliśmy jedno zdjęcie na wystawę, a pozostałe bohaterowie mogli dostać na pamiątkę po spotkaniu z nami. To było bardzo miłe, gdy zaraz po zdjęciach bohaterowie brali gotowe Polaroidy i stawiali je na półkę lub wkładali do albumu. To bardziej osobiste doświadczenie niż wysyłanie pliku mailem – dodaje fotograf.

POLAROID

Pierwszy aparat pozwalający na wykonywanie i błyskawiczne wywoływanie zdjęć pojawił się na rynku w 1947 roku. Był produktem amerykańskiej firmy Polaroid Corporation założonej w 1937 roku. Land Camera, bo tak się nazywał aparat, wykorzystywał patent E.H. Landa, autora specjalnego tworzywa sztucznego, posiadającego zdolność filtrowania światła. Opiera się to na działaniu kryształków siarczku jodochininy, umieszczonych w nitrocelulozie. Do lat 60. zdjęcia były czarno – białe, kiedy to wynaleziono technologię Polacolor, umożliwiającą druk kolorowy. W latach 70. Polaroid wypuścił pierwszą lustrzankę XS, która oddawała pełne barwy rzeczywistości na zdjęciach. Mimo że równolegle rozwijały się inne podobne firmy, takie jak Kodak czy Fujifilm – to właśnie marka Polaroid zyskała największe uznanie. Schyłek wieku i popularność zdjęć cyfrowych odbiła się na kondycji firmy – ogłosiła ona bankructwo i zaprzestała produkcji aparatów. Jednak nie na długo, bo ponowne zainteresowanie analogami pozwoliło na uruchomienie marki od nowa. Współcześnie Polaroid produkuje smartwatche, aparaty, długopisy 3D, okulary VR, laptopy, smartfony czy kamery. W 2017 roku markę przejęła grupa inwestorów pod kierunkiem Wiaczesława Smołokowskiego, polskiego biznesmena, współwłaściciela paliwowej firmy J&S.

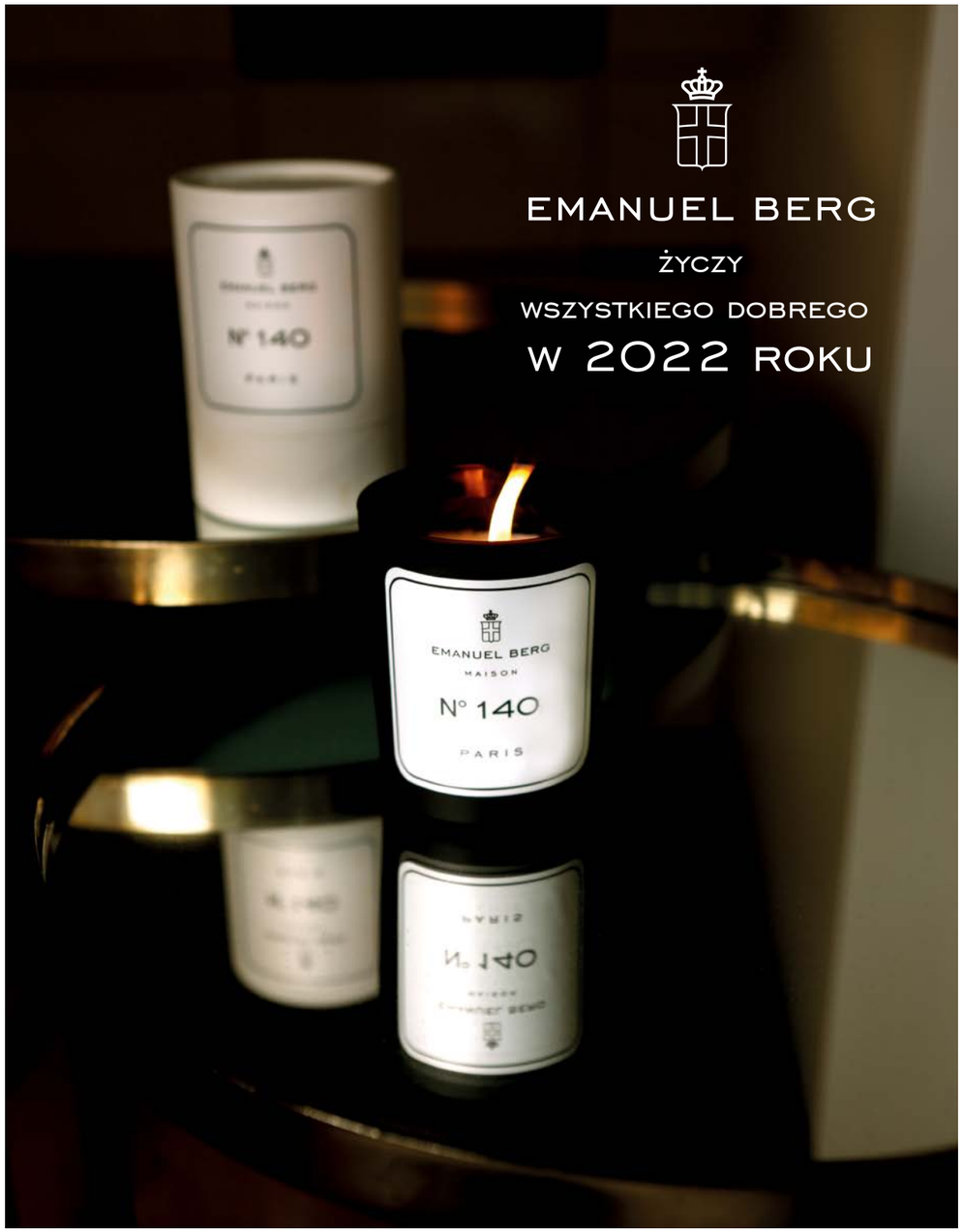

Z OKAZJI NADCHODZĄCEGO NOWEGO ROKU ŻYCZYMY WSZYSTKIM ZDROWIA, WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI I WIELU SUKCESÓW. NOWY ROK TO BARDZO CZĘSTO CZAS NA ZMIANY I NOWE POMYSŁY. ŻYCZYMY WAM, BY BYŁY TO TYLKO ZMIANY NA LEPSZE I BY PODJĘTE DECYZJE POMOGŁY WAM OSIĄGAĆ ZAŁOŻONE CELE. PRAGNIEMY PODZIĘKOWAĆ NASZYM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM ZA KOLEJNY WSPÓLNIE SPĘDZONY ROK I ŻYCZYĆ WSZYSTKIEGO DOBREGO W NADCHODZĄCYM 2022!

WWW.EMANUELBERG.COM

TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY

INSTAGARAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@michalinadomon)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

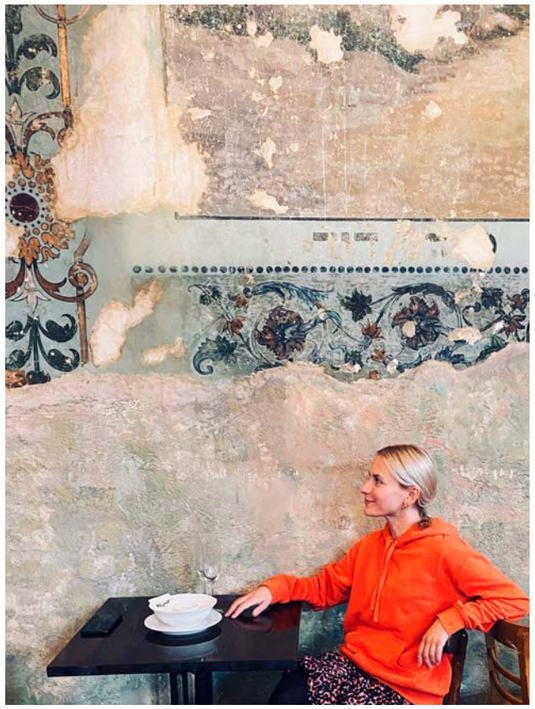

@aniawlodarczyk

Obserwuj

Autorka profilu Strawberries From Poland jako blogerka kulinarna fotografuje jedzenie, ale nie tylko. Swoim pojrzeniem na architekturę, przyrodę i codzienność inspiruje i zachęca do odkrywania piękna w najprostszych rzeczach i najbliższym otoczeniu. Zaglądamy na Instagrama Ani Włodarczyk.

Nazywam się Ania Włodarczyk.
Jestem fotografką i dziennikarką kulinarną.
Urodziłem się w Łodzi, na co dzień mieszkam w Gdańsku, moim ulubionym miejscem na świecie jest las - jak najbliżej przyrody, jak najdalej ludzi.
Robię zdjęcia, ponieważ to moja praca i lubię to robić (tak, to moja pasja, ale bardzo nie lubię tego słowa, bo Instagram strasznie je wyświechtał).
Fotografuję nieoczywiste zakątki Trójmiasta, nadgryzione zębem czasu kamienice, ukryte mozaiki, piękne ruderki. No i oczywiście jedzenie, bo zaczynałam jako blogerka kulinarna i nadal nią jestem. Lubię gotować, pisać o jedzeniu i je fotografować.
W obrazie interesuje mnie przede wszystkim prawda. Brzmi górnolotnie, ale chodzi o szczerość i brak kreacji, pokazywanie normalnego, niewystylizowanego życia.
I**nstagram jest dla mnie** miejscem do oglądania pięknych fotografii (galerie Vivian Maier, Magnum Photos), miejscem wymiany doświadczeń, niekiedy też podłym pożeraczem czasu.
Gdybym mogła zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałabym moją prababcię Janinkę zaplatającą długi, siwiutki warkocz.
Z Trójmiastem łączy mnie miłość od pierwszego wejrzenia, która trwa już jakieś 20 lat i jej siła nie gaśnie.
Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście: willa Forsthaus w okolicach Jaśkowej Doliny, willa przy Elizy Orzeszkowej na Aniołkach i willa Bergera w Sopocie. To moja trójca święta, wzdycham do nich od lat.
Trzy ulubione adresy w Trójmieście: – rupieciarnia Emalia we Wrzeszczu, targowisko we Wrzeszczu i Niemięsny/Mięsny na Dolnym Mieście.

INSTA NOMINACJE

@ANIAWLODARCZYK

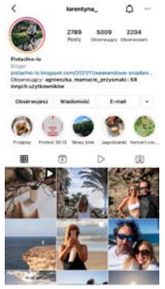

@lorentyna_

- za skandynawskie inspiracje, piękną codzienność i najlepsze przepisy

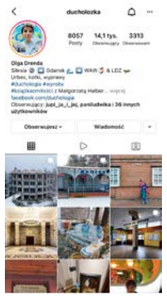

@ducholozka

za tropienie duchologii w Polsce

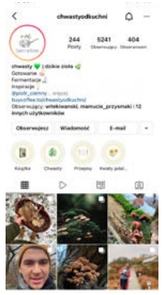

@chwastyodkuchni

za wiedzę na temat dzikich roślin jadalnych

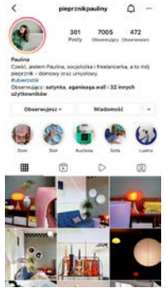

@pieprznikpauliny

za szalone wnętrza i zabawy kolorem

MERCEDES EQS

STUTTGARDZKI STATEK KOSMICZNY

AUTOR: MARCIN WIŁA | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Kiedy myślimy o samochodach elektrycznych, to przed oczami maluje się zwykle mały, kompaktowy samochód o miejskim charakterze. W przypadku modelu EQS jest to jednak wizja chybiona. Mamy tu bowiem do czynienia z największym i najbardziej luksusowym obecnie samochodem elektrycznym na świecie.

Mercedes nie po raz pierwszy jest pionierem motoryzacyjnych trendów. Jak dotąd żaden z producentów nie zdecydował się na seryjną produkcję, wielkiej, luksusowej limuzyny napędzanej prądem.

EQS to odpowiednik Mercedesa Klasy S, ale powstał on od podstaw jako odrębny model, technicznie niespokrewniony ze swoim spalinowym odpowiednikiem. Prezentowany samochód to tak naprawdę liftback, czyli pojazd 5-drzwiowy, z klapą bagażnika otwieraną wraz z szybą. Stylistyka, chociaż ma cechy charakterystyczne dla Mercedesa, jest czymś zupełnie nowym i śmiało można powiedzieć – nie z tego świata. Nie da się ukryć, że EQS to samochód przyszłości.

Nadwozie mierzy ponad 5.2 metra długości, co sprawia, że to naprawdę duży samochód. Aby ułatwić manewrowanie, zastosowano tu wyraźnie skrętną tylną oś. Chociaż podczas krótkiej przejażdżki po Trójmieście nie mieliśmy okazji tego sprawdzić, to jednak według zapowiedzi producenta przełomową kwestią w EQS jest zasięg. Na pełnym ładowaniu, w zależności od wielkości akumulatora oraz wyposażenia konfiguracji, samochód ten jest w stanie pokonać nawet 770 kilometrów. To czyni z EQS'a lidera rynku pod tym względem.

Użyczony do jazdy testowej egzemplarz dealera Mercedes-Benz BMG Goworowski to topowa w tej chwili odmiana EQS580 4MATIC o ekwiwalencie mocy 524 KM i zasięgu 663 kilometrów według WLTP. Samochód ma imponujące osiągi – od 0 do 100 km/h przyspiesza w 4.3 sekundy, ale prędkość maksymalna ograniczona jest do 210 km/h.

Adekwatnie do reprezentowanej klasy, EQS jest przede wszystkim komfortowy. Samochód płynie po drodze, jakby unosząc się nad nierównościami. Co ciekawe, skupiony jest on przede wszystkim wokół pasażerów przedniej kanapy. Tu nie jest tak, jak w przypadku Klasy S, gdzie w wersji long, samochód ewidentnie dostosowany jest do prominentnego pasażera tylnego rzędu! Przestrzeń – jest ogromna, ale mnogość „bajerów" z tyłu raczej ograniczona. Za to siedząc z przodu delektować się można iście kinowym widokiem. EQS jest rekordzistą jeśli chodzi o wielkość wyświetlaczy. HyperScreen – to największy w motoryzacyjnym świecie ekran dotykowy o długości 141 cm, który ciągnie się przez cały kokpit. W rzeczywistości są to trzy ekrany – przed oczami kierowcy, w centralnej części oraz przed pasażerem.

Pewne jest, że Mercedes EQS przeciera nowe szlaki. Jest to pierwsza próba zaoferowania luksusowego samochodu z napędem elektrycznym. O sukcesie zdecyduje tu, jeszcze bardziej niż ma to miejsce w przypadku miejskich samochodów, zasięg. Czy EQS faktycznie będzie w stanie pokonać deklarowane 600 kilometrów przy „normalnym" stylu jazdy? Odpowiedź na to pytanie spróbowała udzielić centrala Mercedes-Benz Polska. Podczas przeprowadzonego przez nią testu, Mercedes EQS w 24 godziny pokonał 2185 kilometrów w trakcie rekordowej wyprawy z Warszawy do Stuttgartu i z powrotem. Tym samym ustanowiony został rekord naszego kraju w kwestii dystansu pokonanego elektrycznym samochodem w ciągu doby.

Jeżeli sami chcecie przekonać się o możliwościach nowego, luksusowego Mercedesa z nowoczesnym, bezemisyjnym napędem – odwiedźcie gdyński salon Mercedes-Benz BMG Goworowski i skorzystajcie z jazdy testowej. Cena w podstawowej wersji to wydatek rzędu 500 000 zł za odmianę EQS580. Natomiast prezentowany na zdjęciach egzemplarz skonfigurowano na 740 000 zł.

VOLKSWAGEN ID.4

W PEŁNI ELEKTRYCZNY SUV

AUTOR: MARCIN WIŁA | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

ID.4 to kolejny „elektryk” w rodzinie Volkswagena oparty na modułowej platformie dla samochodów elektrycznych MEB. Jego koncepcja jest jednak zupełnie inna niż ma to miejsce w przypadku mniejszego ID.3. „Czwórka” jest dużym, rodzinnym samochodem, który aspiruje do segmentu SUV. Egzemplarz przedstawiony w tym teście pochodzi z parku demonstracyjnego dealera City Motors Gdańsk.

Założenia konstrukcyjne tego modelu są klarowne. Ma to być wygodny, przestronny, uwielbiany przez wszystkich SUV o niebanalnej stylistyce, dobrym wykończeniu, bezpiecznej konstrukcji i z nowoczesnym, elektrycznym napędem.

ID.4, mimo, że ma w rodzinie bliźniaków to jednak trochę się od nich różni. Moje subiektywne odczucia są takie, że Volkswagen jest „najprostszy”. Audi z modelem Q4 jak i Skoda z Enyaq'iem wydają się w tym porównaniu zdecydowanie bardziej ekskluzywne. Jednak Volkswagena z zasady wybiera się dla praktyczności, a nie po to, by epatować kosztownym stylem. Pierwsze co zwraca uwagę po zajęciu miejsca za kierownicą to długa półka pod przednią szybą. Dużym plusem jest wysoka pozycja siedząca i spore przeszklenie z dobrą widocznością. Warto tu także zwrócić uwagę na konstrukcję lusterek bocznych, które przytwierdzone są do drzwi, a nie słupka.

Wnętrze rozpieszcza pasażerów przestrzenią. Przednie fotele są dość szeroko rozstawione i oddalone od siebie. Mają charakterystyczne podłokietniki w stylu „PKP" i niepraktyczną według mnie dźwignię zmiany biegów umieszczoną po prawej stronie ekranu przed oczami kierowcy. Jej obsługa wydaje się poręczna, ale wieniec kierownicy przy moich ustawieniach notorycznie ją zasłaniał. Z tyłu również możemy poczuć się komfortowo i wygodnie, a do tego auto posiada dość obszerny bagażnik. Z punktu widzenia praktyczności warte odnotowania są liczne schowki, półki, kieszonki i wygodne uchwyty na napoje.

Jazda ID.4 to odkrywanie elektromobilności w najlepszym wydaniu. Silna rekuperacja, która umożliwia operowanie tylko jednym pedałem. Doskonałe wyciszenie i banalna obsługa – wystarczy wsiąść, zamknąć za sobą drzwi, wcisnąć hamulec, wybrać bieg i ruszyć. Osiągi nie są porywające jak na auto elektryczne, ale akurat w tym przypadku można przymknąć na to oko. To nie jest samochód do ścigania – tym bardziej, że waży grubo ponad 2 tony. Za to jeżdżąc spokojnie można osiągnąć zasięg ponad 300 kilometrów, przynajmniej zimą. Latem pewnie tę wartość uda się jeszcze zwiększyć. W osiąganiu rekordów pomaga też tryb B skrzyni biegów, który znacząco zwiększa odzysk energii.

Prezentowany model ID.4 ma akumulator o pojemności 77 kWh netto i silnik elektryczny generujący ekwiwalent 204 koni mechanicznych. Pozwala to zanotować czas przyspieszenia od 0 do 100 km/h w 8.5 sekundy, a maksymalnie osiągnąć 160 km/h. Nasz egzemplarz wyceniony został na 243 990 zł, jednak podstawowe wersje dostępne są już od 170 000 zł.

PIĘKNA WŁOSZKA, MAFIA I ZIMBABWE

AUTOR: BARTOSZ GONDEK | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Samochód włoskich karabinierów we wszystkich klasycznych filmach zahaczających o sycylijską mafię Cosa Nostra, a do tego jeden z najgorętszych pewexowskich modeli Bburago. Alfa Romeo Giulia to jedna z najpiękniejszych i najgorętszych Włoszek jakie widział świat. Łącznie z Afryką.

„Six Underground" miał być przełomem w historii kina a każdy z sześciu jej głównych bohaterów miał stać się konkurencją Jamesa Bonda. Film kosztował Netflixa 150 milionów dolarów. Jest pełen niezwykle dynamicznych scen akcji i efektów specjalnych. Miał być hitem, a okazał się … kolejną, przeniesioną na ekran grą komputerową. To co zapamiętali widzowie, to w zasadzie jedynie zielona Alfa Romeo Giulia w wersji Quadrifoglio, której obecność na planie była nawiązaniem do najlepszych tradycji kina akcji lat 60. i 70. i do klasycznej Giulii, której premiera miała miejsce na torze Monza w 1962 roku, i która pozostawała w produkcji do roku 1978.

Co sprawiło, że akurat ten samochód stał się prawdziwą gwiazdą ekranu? Czy tylko dlatego, że upodobali go sobie włoscy karabinierzy? Rzecz jasna – nie. Giulia nie była tylko czterodrzwiowym rodzinnym sedanem. Poprawnym, nudnym i tak sobie jeżdżącym. Była dokładnie tym, co pół wieku później zaczęto nazywać GT 4Door, czyli czterodrzwiowym samochodem sportowym, który oprócz spełniania funkcji typowo utylitarnych, świetnie jeździł, pieszcząc zmysły wszystkich ojców rodziny, którzy zachowali w sobie skłonność do właściwie wydzielanej adrenaliny. Pierwsza Giulia, będąc wówczas solidnym, rodzinnym sedanem, miała 4,1 metra długości. Warto uświadomić sobie, że dziś tyle samo mają niewielkie hatchbacki segmentu B. Produkowano ją aż w czterech fabrykach. Dwóch położonych we Włoszech, w tym w słynnej fabryce w Arese, ale także w Portugalii i… w afrykańskim Zimbabwe, wówczas jeszcze samozwańczej, białej Rodezji Południowej. Była tam synonimem luksusu i pojazdem dla wyższych sfer. I tu ciekawostka. Fabryka produkująca niegdyś Giulię istnieje do dziś, jako Willowvale Motor Industries, wypuszczając obecnie na rynek afrykański, tak ściśle kojarzące się z tym kontynentem, pickupy.

Powracając do Europy, czas na rzut oka na własności trakcyjne naszej bohaterki. Napęd – oczywiście na tył. Silnik, w zależności od wersji – nawet ponad sto koni. Waga – minimalnie ponad tonę. Do tego prawie równy rozkład mas. Prawdziwi kierowcy wiedzą co to znaczy. W środku – piękne zegary, sportowa kierownica i specyficznie umieszczony „wyścigowy" lewarek zmiany biegów. Nic tylko założyć klasyczne okulary z antyrefleksem, wciągnąć na ręce skórzane rękawiczki i w drogę.

Przez ponad cztery dekady motoryzacyjnej tułaczki, piszący te słowa przecinał swoje szlaki z Giuliami

niejednokrotnie. Ich lekko awangardowa linia sprawiała, że nie sposób było ich nie zauważyć w szarej rzeczywistości polskich dróg okresu PRL-u. Jedną z nich odwiedzał nawet regularnie w Sopocie. Była zielona, miała w środku drewno, skórzane siedzenia i stała na zapleczu kultowego, kurortowego Pewexu, przy Alei Niepodległości, w którym dewizowi nastolatkowie kupowali jeansy i dezodoranty Old Spice. W tym samym Pewexie można było kupić także piękny model takiej Giulii. Był on jednak naprawdę drogi.

Sopocka Giulia wrastała w podwórko aż do lat 90. Dziś już nie pamiętam czy, mocno zardzewiała i dziurawa, przeżyła Pewex, czy też nie. Zniknęła mniej więcej w tym samym czasie, w którym na Zachodzie wybuchła moda na ten właśnie model. W Polsce najpierw nasycaliśmy się klasycznymi Mercedesami i Jaguarami. Smakowaliśmy Citroenów i Peugeotów, przywracaliśmy cześć PRL-owskiej motoryzacji, aby wreszcie odkryć klasyczne, włoskie Fiaty, Lancie i Alfy Romeo. Dziś włoskiej motoryzacji zrobiło się na Pomorzu całkiem sporo. Wśród nich nie mogło też zabraknąć klasycznych Giulii. W trójmiejskich garażach mamy ich przynajmniej trzy. Auto prezentowane na zdjęciach widywane jest zdecydowanie najczęściej. Wyprodukowano ją pierwotnie jako model 1300 TI w 1969 roku. Jej drogowa kariera zakończyła się zaś 36 lat temu. Od tego czasu stała przysypana piaskiem i kurzem w komórce pod miastem Parma w północnych Włoszech. Po odkopaniu samochód trafił na remont do specjalistów od klasyków z ulicy Karłowicza we Wrzeszczu. Został kompleksowo odbudowany a pod jego maskę trafił najmocniejszy silnik 1.8 i między innymi skuteczniejsze hamulce. Dziś stanowi ważny element kolekcji „Basza Garage", pojawiając się nie tylko na pomorskich zlotach, ale także, na przykład na kultowej, warszawskiej imprezie Forza Italia, gdzie – rzecz jasna – dojeżdża na własnych kołach. Można ją też zobaczyć w najnowszej edycji trójmiejskiego, „klasycznego", kalendarza Moto Pomorze, który właśnie ukazał się w limitowanym nakładzie 300 sztuk. Ale to już zupełnie inna, także ciekawa, historia.

GORĄCY PENTHOUSE

Sprzedaż blisko 400 metrowego apartamentu położonego w gdyńskim Sea Towers to najgłośniejsza transakcja tego roku na rynku wtórnym w Polsce. Choć cena sprzedaży została objęta tajemnicą to wiadomo, że wystawiony był za 16 mln zł. Nabywcą został trójmiejski biznesmen, a transakcję przeprowadziło biuro Partners International.

O tej ofercie głośno było już od 6-ciu lat. Sea Towers w Gdyni to jeden z najbardziej znanych budynków Trójmiasta. Położony tuż nad wodą, w bezpośrednim sąsiedztwie mariny od samego początku wzbudza ogromne zainteresowanie. I skrajne oceny - dla jednym jest wymarzonym miejscem do zamieszkania, a dla innych zaprzeczeniem sensu mieszkania tuż nad morzem – z mieszkaniami odciętymi od bliskiego kontaktu z wodą i naturą. Jedno jest pewne – kojarzy się z luksusem i budzi stałe zainteresowanie.

WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA

Wystawione na sprzedaż mieszkanie to blisko 400 metrowy penthouse położony na ostatnim piętrze wieżowca. Jego największym atutem jest obłędny widok na zatokę, i ogromna ilość światła – na całej długości penthouse'u są panoramiczne okna przez które można podziwiać wschody i zachody słońca. - To penthouse z przeznaczeniem mieszkalnym. Mimo imponującego metrażu nie jest dedykowany dla rodziny z dziećmi. Ponad 200 m2 jego powierzchni jest tak naprawdę otwartą przestrzenią. Nie ma tu pokoi dla dzieci. Jest za to wydzielona strefa dla gości z osobną sypialnią i łazienką – mówi Paweł Łączyński z Partners International, który prowadził proces sprzedaży. - Strefą prywatną jest master bedroom, która zajmuje tyle co nierzadko czteropokojowe mieszkanie – 90m^2. To pomieszczenie, które składa się z sypialni, a w niej części kąpielowej (duży prysznic i jacuzzi) z widokiem na panoramę Gdyni. Tu także znajduje się duża garderoba i toaleta.

Mieszkanie wykończono najwyższej klasy materiałami i wyposażono w sygnowane meble. Spacer po nim, to prawdziwa międzykontynentalna podróż. Począwszy od europejskiej master bedroom, przez salon z elementami Australii i Oceanii, aż po część gościnną urządzoną w stylu azjatyckim. Duże powierzchnie pomieszczeń płynnie łączą różne światy i odmienne style. Ciekawymi elementami ozdobnymi są m.in. oryginalne, mauryckie bożki, stół z najbardziej ekskluzywnego na świecie drewna - Kauri, czy też niepowtarzalna rzeźba Boga Tęczy. Wszystkie te ozdoby zostały starannie wyselekcjonowane i posiadają odpowiednie certyfikaty.

PROMOCJA W CAŁEJ EUROPIE

Interesowali się nim potencjalni kupcy z Rosji, Niemiec, czy też Włoch. Sporą aktywność wykazywali też polscy biznesmeni. Partners International prowadziło szeroko zakrojoną akcję promocyjną, nieco inną niż od tych jakie stosuje się do standardowych mieszkań. Przy tego typu inwestycjach inna jest skala promocji i używanych środków.

- Mamy do czynienia z penthousem, którego nie można było z niczym innym skonfrontować, a szczególnie na rynku trójmiejskim. Dlatego strategia sprzedaży była dwutorowa. Z jednej strony skupiłem się na klientach zagranicznych, z reklamą w takich miejscach jak The New York Times, The Wall Street Journal czy Financial Times, z drugiej strony na tapetę wziąłem promocję dla klientów z rynku lokalnego. Kręcimy Nieruchomości – Magdaleny i Grzegorza Wysok, czy programy autorstwa Marii Semczyszyn, wzmocniły promocję w Internecie. Na wszystkich wrażenie zrobiła też sesja zdjęciowa Mateusza Sadownika - fotografa Partners International w Warszawie, który z aparatem spędził tam ponad dobę aby wydobyć najlepsze ujęcia o różnych porach dnia – opisuje Paweł Łączyński.
Trzy i pół roku temu rozpoczęły się negocjacje z obecnym właścicielem.

- Kupujący jest bardzo świadomym inwestorem i mimo młodego wieku, ma bardzo duże doświadczenie i rozeznanie na rynku nieruchomości. Nasze pierwsze spotkanie odbyło się w 2018 roku i od tego momentu zaczęliśmy rozmawiać o możliwości zakupu. Wiem, że ponad trzy lata aby pogodzić zainteresowane strony to dużo, jednak dla mnie osobiście, ważne jest to, że ten penthouse, który jest wizytówką Gdyni, pozostaje w posiadaniu lokalnego biznesmena – podsumowuje Paweł Łączyński.

MIESZKANIA POZA PUBLICZNĄ OFERTĄ

Transakcja odbiła się echem w całej Polsce.
- Trzeba mieć na względzie, że wiele nieruchomości z segmentu premium jest procesowana w tak zwanej sprzedaży Off market. Natomiast na naszym rynku do tej pory nie pojawił się penthouse o takiej powierzchni i cenie jak Sea Towers. Można śmiało uznać, że Sea Towers to Biały Kruk - ocenia Jakub Zarzecki, dyrektor trójmiejskiego oddziału Partners International.

Wg szacunków rynek nieruchomości premium w Polsce jest wart 2,3 mld złotych. Na pierwszym miejscu plasuje się rynek warszawski, ale Trójmiasto znajduje się w ścisłej czołówce. Nie wszystkie nieruchomości są jednak dostępne w publicznej ofercie.

- Od dłuższego czasu zauważamy trend w zakresie sprzedaży tzw. Off – market czyli prezentowaniu nieruchomości premium wybranym klientom bez publikowania oferty w ogólnodostępnych kanałach promocji. Sprzedaż opiera się na zasadzie niedostępności, unikalności i pełnej dyskrecji, którą to najzamożniejsi klienci otrzymują od nas. A mamy do tego kompetencje jako najstarsza agencja nieruchomości premium w Warszawie, która od 27 lat działa na rynku – wyjaśnia Jakub Zarzecki.

KOLEJOWY MOST Z XI'AN DO GDAŃSKA

AUTOR: AGNIESZKA LATARSKA

Choć gdański terminal DCT to przede wszystkim port obsługujący regularne połączenia oceaniczne to znaczna część kontenerów dojeżdża do niego koleją. I to z Chin. A dopiero potem trafia na statki.

Kolejowa trasa jest bardzo długa, bo liczy ponad 6 tysięcy kilometrów. Kontenery ładowane są na pociąg w chińskim Xi'an. To duży ośrodek gospodarczy i stolica chińskiej prowincji Shaanxi. Jedno z ważniejszych miast w historii kraju. Dzisiaj dominuje w nim przemysł wysokich technologii, włókienniczy, spożywczy, ceramiczny i hutniczy. W Xi'an jest nawet centrum kosmiczne. Właśnie stamtąd nadawane są kontenery do Gdańska.

Każdego tygodnia na stacji w Xi'an ładowanych jest 41 kontenerów 40-stopowych, które potem ruszają w wielką, międzykontynentalną wędrówkę. Po pokonaniu Chin wjeżdżają do Kazachstanu, przecinają kawałek Rosji, potem Ukrainę, Białoruś, skąd przez przejście graniczne w Terespolu dojeżdżają do terminalu Adampol w Małaszewiczach w Województwie Lubelskim.

- Firma Adampol SA posiada własny terminal intermodalny zlokalizowany w Wolnym Obszarze Celnym w Małaszewiczach. Świadczymy usługi składowania oraz kompleksową obsługę celną związaną z importem i eksportem towarów

z i do Chin – mówi Seungkyu Lee, dyrektor operacyjny Adampol SA.

W Małaszewiczach następuje przeładunek z linii szerokotorowej na wagony o europejskim rozstawie szyn i kontenery rozpoczynają ostatni odcinek podróży prosto do terminalu DCT w Gdańsku.

W 10 DNI PRZEZ AZJĘ

Kolejowe połączenie Euro China Train działa już od listopada 2019 roku. Pomysł był prosty – maksymalnie skrócić czas transportu, a do tego zmniejszyć koszty.

- Trasa zazwyczaj zajmuje 12 lub 14 dni, jednak udaje się skrócić czas tranzytu do 10 dni, ale tylko w przypadkach, jeśli na granicach nie występuje kongestia (zjawisko większego natężenia ruchu środków transportu od przepustowości wykorzystywanej przez nie infrastruktury), która ma miejsce przy przeładunkach na granicy z Kazachstanem i zmianą rozstawu szyn z szerokich na wąskie – informuje Seungkyu Lee, dyrektor operacyjny Adampol SA.

W gdańskim porcie chińskie kontenery są ładowane na statki i płyną – w okolice Londynu, Sztokholmu, Oslo czy Helsinek.

- Kolej to bezpieczne i bardziej ekologiczne rozwiązanie transportowe, które pozwala również zmniejszyć natężenie ruchu samochodów ciężarowych w miastach – dodaje Seungkyu Lee.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PORTÓW KOLEJOWYCH

Dzisiaj udział kolei w całym ruchu lądowym DCT Gdańsk wynosi 30%, a transportu drogowego 70%.

- Mimo, iż obie formy transportu są dla nas bardzo ważne, to oczywiście zdajemy sobie sprawę, że kolej ma potencjał, aby zapewnić bardziej ekologiczne rozwiązanie transportowe. Transport ciężarowy nadal należy do szybkich i elastycznych sposobów dostarczania towarów, a nowe technologie mogą sprawić, że w przyszłości ciężarówki będą jeszcze bardziej wydajne – mówi Dominik Landa, dyrektor handlowy DCT Gdańsk.

DCT Gdańsk realizuje stałe połączenia kolejowe z Brzeskiem, Kaliszem, Kątami Wrocławskimi, Kutnem, Sławkowem, Lublinem, Łodzią, Poznaniem, Radomskiem, Strykowem, Szamotułami, Warszawą i Włocławkiem.

- DCT systematycznie inwestuje w rozwój kolei, infrastrukturę i nowe rozwiązania dla naszych klientów. Już teraz jesteśmy największym intermodalnym punktem przeładunkowym w Polsce i jednym z pięciu największych portów w Europie pod względem wolumenu kontenerów przewożonych koleją. Obsługujemy ponad 5,5 tys. pociągów rocznie, zapewniając wiele codziennych połączeń kolejowych ze wszystkimi kluczowymi kierunkami w Polsce i poza jej granicami – mówi Dominik Landa.

- Klienci z państw pozbawionych dostępu do morza, w wyborze – oddalonego od nich o setki kilometrów – portu kierują się kosztem transportu, ale także potrzebują gwarancji, że ich ładunki będą bezpieczne, a oni zostaną obsłużeni na najwyższym poziomie. DCT Gdańsk, dzięki swojemu położeniu oraz dzięki rozbudowanej sieci połączeń oceanicznych i intermodalnych jest doskonałą alternatywą dla Czech i Słowacji w odniesieniu do tradycyjnych portów obsługujących te kraje. Korzystanie z naszego terminalu to dla klientów spadek kosztu i wzrost jakości. To, że przez nasz terminal przechodzi coraz większa ilość ładunków czeskich i słowackich jest dla nas dowodem, że część klientów już z tej koncepcji skorzystała i są zwyczajnie zadowoleni. Przy wsparciu Adéli będziemy wzmacniać to, co do tej pory udało nam się wypracować, ale też będziemy poszerzać w branży logistycznej wiedzę o tym, co możemy zaoferować tamtejszym rynkom – mówił we wrześniu 2020 roku Cameron Thorpe, dyrektor generalny DCT Gdańsk.

5 KM TORÓW

Jak ważny jest udział kolei pokazują inwestycje w DCT. Gdy w 2016 roku oddawano do użytku nowy terminal głębokowodny o przepustowości rocznej wynoszącej 3 mln TEU wyposażono go w 4 bocznice kolejowe o łącznej długości torów 2,5 km. W 2018 roku DCT zdecydował się na kolejny projekt inwestycyjny o nazwie T2B w ramach, którego zakupiono trzy całkowicie zelektryfikowane suwnice kolejowe RMG. W lipcu 2019 roku przypłynęły do terminalu z Chin. przygotowano infrastrukturę kolejową do uruchomienia systemu kamer OCR (Optical Character Recognition), czyli system automatycznej rejestracji samochodów ciężarowych i kontenerów, pozwalające na szybszą awizację, a obecnie kontynuowane są prace modernizacyjne bocznicy kolejowej.

- W tej chwili jesteśmy na ukończeniu budowy bocznicy kolejowej, która podwoi naszą dotychczasową przepustowość torów. Po zakończeniu budowy będziemy dysponować siedmioma torami, z których każdy będzie mógł przyjąć pociąg o długości 750m. Dzięki temu terminal DCT Gdańsk będzie dysponował ponad 5 km torów kolejowych. Dzięki rozbudowanej infrastrukturze, nasi klienci w głębi kraju będą mieli dostęp do ulepszonych, wydajnych usług kolejowych. W przypadku klientów zagranicznych, będą oni mieli możliwość wygenerowania znaczących oszczędności kosztowych poprzez wykorzystanie krótszej trasy kolejowej do Gdańska, w porównaniu z innymi portami w południowej lub zachodniej Europie – ocenia Dominik Landa, dyrektor handlowy DCT Gdańsk.

JitTeam™
the human factor of IT

Make sure you choose
the right Team!

Dostarczamy gotowe zespoły, które kompleksowo zajmą się Twoim oprogramowaniem. Mamy doświadczenie w budowaniu zespołów idealnie dopasowanych do potrzeb naszych klientów. Szeroki zakres umiejętności, wiedza, doświadczenie, ciekawi ludzie z pasją – to właśnie Jit.

hello@jit.team
facebook.com/jit.team.poland/

ul. Łużycka 8c // 81-537 Gdynia
ul. Twarda 18 // 00-105 Warszawa

INWESTYCJE W GMINIE KOSAKOWO

Z DĘBOGÓRZA DO SUCHEGO DWORU

Nowa droga połączy miejscowości Dębogórze i Suchy Dwór w gminie Kosakowo. Jej budowa ma ruszyć na początku 2022 roku, a zakończyć kilkanaście miesięcy później. Koszt tej jednej z najważniejszych gminnych inwestycji wyniesie ponad 20 mln zł.

Wykonawcą nowej drogi została firma Kruszywo Sp. z o.o. Umowę na jej budowę 7 grudnia 2021 r. podpisał Marcin Majek, wójt gminy Kosakowo.

- To jedna z najważniejszych inwestycji w gminie Kosakowo – podkreśla Marcin Majek. - Wartość całego kontraktu opiewa na kwotę ponad 20 mln zł, z czego 9 mln zł pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na lata 2019 – 2021. Całą inwestycję wsparło również starostwo powiatowe w Pucku w kwocie 2,39 mln zł. Głównym wykonawcą jest firma Kruszywo Spółka z o.o., która do tej pory z powodzeniem zrealizowała wiele inwestycji drogowych w naszej gminie. Wierzę, że i tą również z sukcesem zrealizuje. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nową drogą pojedziemy z początkiem 2023 roku – zapowiada wójt.

1880 METRÓW NOWOCZESNEJ INFRASTRUKTURY

Początek inwestycji sięga 2017 r., kiedy Zarząd Drogowy dla Powiatu Puckiego i Wejherowskiego przekazał drogę w zasób dróg gminnych.

- Rozpoczęliśmy wtedy proces jej projektowania, a następnie szukaliśmy finansowania inwestycji. W bieżącym roku przyszła bardzo dobra informacja z Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku o jej dofinansowaniu – opisuje Marcin Majek.

Projekt obejmuje budowę połączenia drogowego z Dębogórza do Suchego Dworu w ciągu ul. Gronowej, Chmielnej i Paska na odcinku 1880 m. W ramach inwestycji powstanie m.in. skrzyżowanie w kształcie ronda z ulicą Pomorską i Lnianą w miejscowości Dębogórze, kolejne rondo z ulicami Reja, Szkolną i Sowią w miejscowości Suchy Dwór oraz zatoki autobusowe w obrębie tych skrzyżowań.

Szerokość drogi wyniesie 6m. Wzdłuż niej powstanie chodnik o szerokości od 2 do 2,5 m, a także 3,5-metrowa ścieżka rowerowa. Projekt przewiduje odprowadzenie wód deszczowych do istniejących zbiorników retencyjnych w Suchym Dworze oraz w Dębogórzu. Elementem inwestycji jest też nowe oświetlenie wszystkich projektowanych dróg, doświetlenie przejść dla pieszych w głównych ciągach komunikacyjnych, budowa kanalizacji technologicznej wraz ze studniami oraz przebudowa infrastruktury elektroenergetycznej znajdującej się w kolizji z projektowanymi układami drogowymi. Przebudowana zostanie też istniejąca sieć gazowa niskiego i średniego ciśnienia. Trasa sieci zostanie tak zmieniona, by nie przebiegała pod nową jezdnią i krawężnikiem, a także, by nie kolidowała z nową infrastrukturą drogową. W ramach budowy opracowano również projekt przebudowy sieci kanalizacji sanitarnej tłocznej i sieci wodociągowej.

30 MLN NA INWESTYCJE

Wykonawca na teren budowy wejdzie 10 stycznia 2022 roku. Wówczas rozpoczną się roboty przygotowawcze, wycinka drzew, prace rozbiórkowe, ziemne, wykonanie nasypów przygotowanie do wykonania różnego rodzaju instalacji. Prace te będą trwały około pół roku, następnie rozpoczną się przygotowania do wykonania ciągu pieszego i rowerowego.

- Przewidujemy kilka tymczasowych organizacji ruchu, o których na bieżąco mieszkańcy gminy będą informowani – mówi Jacek Wicki, Prezes Zarządu Kruszywa Sp. z o.o. – Apeluję do wszystkich mieszkańców gminy Kosakowo i okolicznych miejscowości o wyrozumiałość, a za utrudnienia i niedogodności wynikające z budowy przepraszamy. Termin realizacji inwestycji jest niezagrożony, z początkiem 2023 r. prace powinny być zakończone.

Nowo zaprojektowany ciąg komunikacyjny odciąży główne arterie przy ulicach Żeromskiego i Derdowskiego.

- Ta inwestycja tworzy nowy szlak komunikacyjny w gminie, a co najważniejsze – odciąży dwa ronda w centrum Kosakowa. Mam nadzieję, że spora część mieszkańców wybierze planowaną alternatywę, co pozytywnie wpłynie na ruch komunikacyjny w całej gminie Kosakowo. Za 1,5 roku wszyscy mieszkańcy powinni mieć już możliwość korzystania z nowej drogi – mówi wójt gminy, Marcin Majek.

Jak podkreślają władze gminy Kosakowo, mimo trudności i ograniczeń jakie niesie za sobą pandemia w 2021 r. udało się zrealizować zaplanowane zadania inwestycyjne.

- W tym roku udało nam się zrealizować wiele ważnych dla gminy inwestycji o łącznej wartości blisko 30 mln zł. To one, małymi krokami, z dnia na dzień przyczyniają się do poprawy jakości życia naszych mieszkańców, a także pozytywnie wpływają na wizerunek gminy Kosakowo. Odbyło się również wiele wydarzeń kulturalnych i sportowych, a także liczne spotkania integrujące kosakowską społeczność, w tym także seniorów, a wszystko to z zachowaniem wymogów sanitarnych, o które szczególnie dbamy w pandemicznych okolicznościach. Każdy w tej różnorodnej ofercie wydarzeń mógł znaleźć coś dla siebie – podsumowuje Marcin Majek, wójt gminy Kosakowo.

ŻYJ, ZARABIAJ, INWESTUJ W HISZPANII

Nieruchomości na Costa del Sol, od Malagi przez Marbellę aż po Esteponę - o inwestycjach w Hiszpanii w całym ich możliwym spektrum na kameralnym evencie opowiadała Izabela Florek-Grzenokowska, właścicielka firmy Verus Estate. Na spotkaniu w gdańskim Hiltonie pojawiło się kilkadziesiąt zaproszonych gości. Na miejscu na przyszłych inwestorów oprócz pysznych tapasów oraz wybornych hiszpańskich win, czekała przede wszystkim ogromna dawka wiedzy zgłębiająca tajniki zakupu nieruchomości na hiszpańskim rynku. Najpierw odbył się wykład dotyczący m.in. aspektów prawnych związanych z zakupem, kosztów około zakupowych i procedury kredytowej, a zwieńczeniem była prezentacja specjalnie wyselekcjonowanych inwestycji. Sama firma Verus Estate zajmuje się sprzedażą nieruchomości niemal w całej Hiszpanii. W swojej ofercie posiada inwestycje z rynku wtórnego, ale także te zupełnie nowe - zarówno apartamenty, jak i luksusowe domy, które oprócz wysokich standardów dają spore możliwości inwestycyjne.

CRAZY BUTCHER
Gdańsk

WIĘCEJ NIŻ NAJLEPSZE STEKI W MIEŚCIE

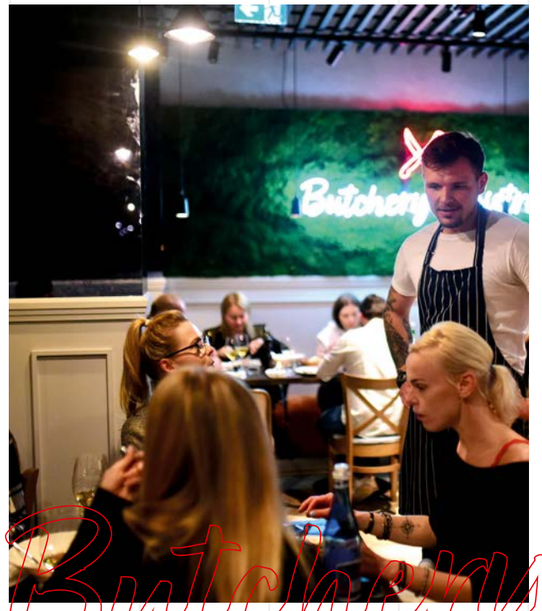

NASZ KONCEPT

Nastrojowe bistro oraz nowy punkt rzeźniczego sklepu nr 1 w Polsce. Marka znana dotychczas z Warszawy swój kolejny lokal uruchomiła na terenie gdańskiego Garnizonu. Każdy smakosz wołowiny wie, że to właśnie tu zje lub kupi do domu najlepsze steki w mieście i to właśnie tu zaopatrzy się w świeże wędliny oraz mięso wieprzowe, jagnięcinę czy starannie wyselekcjonowany drób.

Butchery & Bistro

CRAZY BUTCHER

Leśmiana 11 (Garnizon)
80-260 Gdańsk

Nd-Czw 9:00-21:00
Pt-Sob 9:00-22:00

Telefon
573 525 325

PRESTIŻOWY DUET

THE MACALLAN X ARCO BY PACO PÉREZ

Wyjątkowe marki wymagają wyjątkowych miejsc, ludzi i okoliczności – dlatego też The Macallan, marka należąca do najbardziej renomowanych na świecie, wybrała gdańską restaurację Arco by Paco Pérez na jedyne w Polsce miejsce, noszące miano prestiżowego partnera The Macallan. Z tej okazji 10 grudnia na 33 piętrze najwyższego budynku północnej Polski, Olivia Star, odbyła się wyjątkowa kolacja inaugurująca tę współpracę. Menu, które zostało zaserwowane gościom, przygotowane było przez samego szefa patrona, Paco Péreza oraz szefa kuchni, Antonio Arcieri. Jego smak dopełniły idealnie skomponowane whisky single malt z portfolio The Macallan.

- The Macallan, to marka należąca do najbardziej luksusowych marek na świecie, która przez prawie 200 lat buduje swoją siłę w oparciu o najważniejsze wartości takie jak perfekcja, jakość, najwyższy kunszt, pasja oraz dążenie do zrównoważonego rozwoju. Od wielu lat The Macallan poszukuje partnerów na całym świecie, którzy cenią te same wartości i żyją zgodnie z nimi. Wiemy z doświadczeń międzynarodowych, że partnerstwo takie jak to z Arco by Paco Perez synergicznie budują wizerunek marki na arenie lokalnej i międzynarodowej. Tak więc jesteśmy bardzo zadowoleni z nawiązanej współpracy i pragniemy aby Arco, stała się wizytówką marki The Macallan w Polsce. W najbliższym roku planujemy wspólnie cykl wydarzeń promocyjnych, na które oczywiście już w tej chwili zapraszamy wszystkich zainteresowanych - mówi Tomasz Włodarczyk, Prestige Brand Ambassador United Beverages.

Tego wieczoru goście ze świata mediów i gastronomii mieli okazję degustowania klasycznych wersji mających miano ikon, takich jak The Macallan 18 YO Sherry Cask czy The Macallan Reflexion oraz najnowszych edycji The Macallan Harmony oraz The Macallan Night on Earth. To połączenie niezwykle klimatycznego miejsca, widoku na całe rozświetlone nocą Trójmiasto, wybitnych potraw i doskonałej whisky pozwoliło stworzyć niepowtarzalną atmosferę, która z pewnością zapadnie nam w pamięci na długo.

BENTLEY

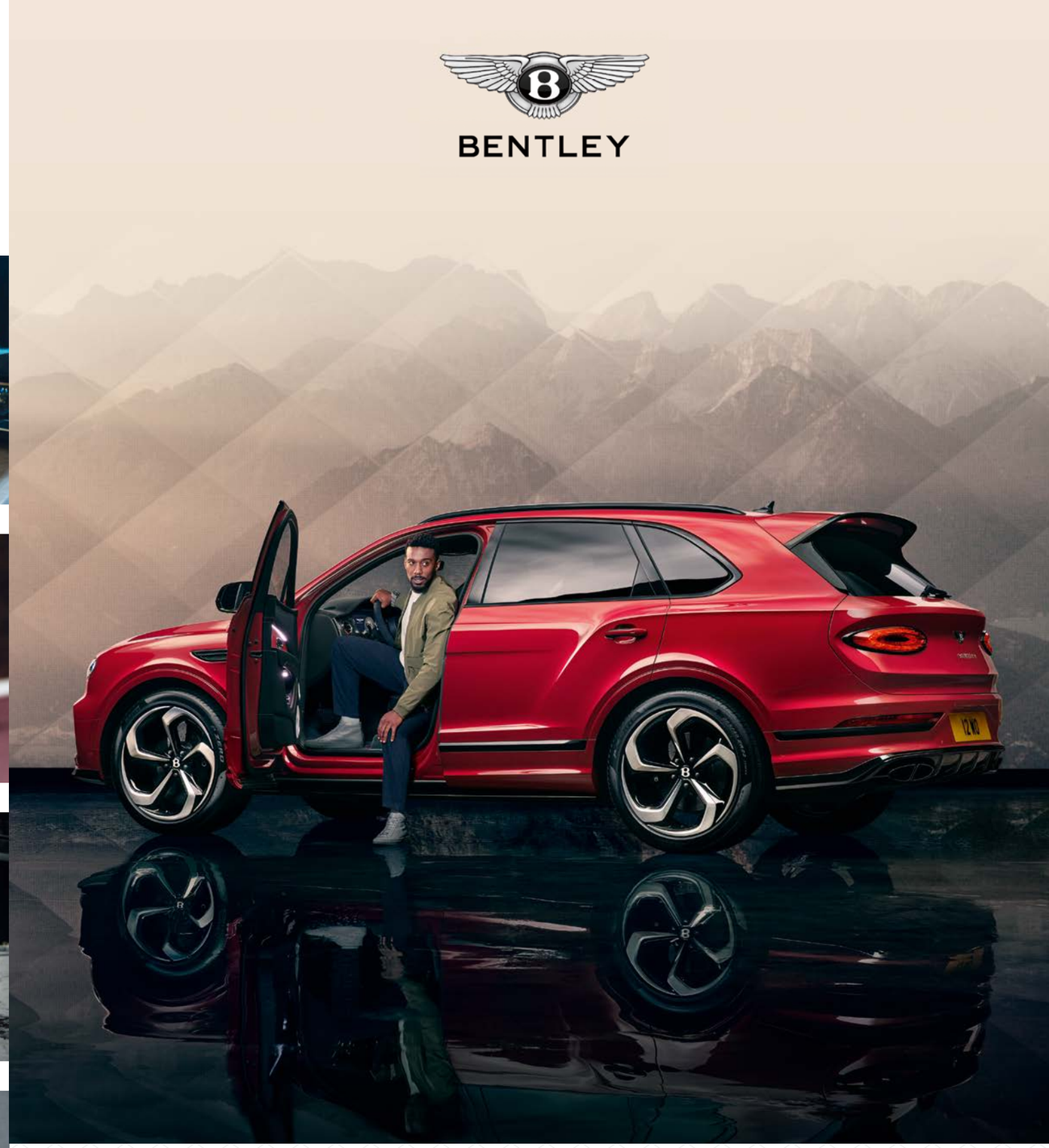

Zapierająca dech.

Bentayga S.

Poznaj moc jej obsesyjnego piękna.

Bentley Bentayga S – cykl jazdy WLTP: zużycie paliwa podano w l/100km – cykl mieszany 21.7 (13.0); emisja CO_2 w cyklu mieszanym 294 g/km.

Nazwa „Bentley" oraz „B" w logotypie są zarejestrowanymi znakami towarowymi.
© 2021 Bentley Motors Limited. Model na zdjęciu: Bentayga S.

BENTLEY WARSZAWA

fot. Nikola Leleń

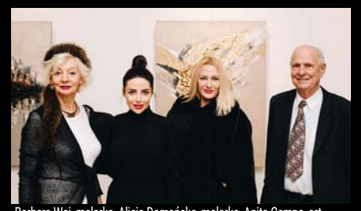

Barbara Woj, malarka, Alicja Domańska, malarka, Anita Cempa, art director Cosma Gallery, Gabriel Oleszek, kapitan żeglugi morskiej

Katarzyna Hammami

Martyna Gliwińska, architekt wnętrz, Ismena Warszawska, projektantka mody, właścicielka Ismena Studio

Dorota Groth, właściciel Meblolight, Julia Świątkowska - Burek, dyrektor Meblolight

Wiesia Warszawska, architekt, Piotr Leleń

Monika Andrzejczyk, Piotr Leleń

Bartek Pios z partnerką

ALICJA DOMAŃSKA „MANTRA. MALARSTWO”

9 grudnia w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie odbył się wernisaż prac Alicji Domańskiej. Najnowsza seria prac, „Talisman Series" to obrazy z mistycznymi znakami, mające przynosić ich posiadaczowi szczęście lub chronić przed nieszczęściami, otaczać miłością i obfitością.

Łukasz Radwan, krytyk sztuki, Agnieszka Herezo

Ewa Hronowska, właścicielka Klubu Spatif, Beata Maciejewska

Krzysztof Post, Rafał Szyjer, właściciel Music Collective, Paulina Wawruch

Dorota Szalczyńska z mężem

Kornelia Ogórkiewicz z partnerem

Agnieszka Gawryjolek, Marcin Witzling, Lidia Julga

Małgorzata Sobczak, Katarzyna Sobczak - Bergmann, Marzena Baranowska - Rodkiewicz, Lidia Julga, Krzysztof Rodkiewicz

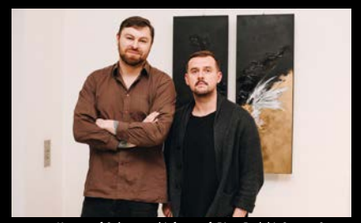

Krzysztof Salwarowski, fotograf, Piotr Rudzki, Cosma Sopot

Ewa i Arkadiusz Hronowscy, właściciele Klubu Spatif, Jacek Krawczyk, choreograf w teatrze Atelier Agnieszki Osieckiej, właściciel Sopockiego Teatru Tańca

Fot. Krzysztof Nowosielski

Monika Michałek uczestniczka, laureatka wystawy zbiorowej

Piotr Kubiszewski - uczestnik, laureat wystawy zbiorowej

Aleksandra Bańkowska, Marta Jakubowska, PR konkursu Gdynia Fotogeniczna

Michał Niski, uczestnik, laureat wystawy zbiorowej

GDYNIA W OBIEKTYWIE, CZYLI KONKURS GDYNIA FOTOGENICZNA 2021

25 listopada galeria Gdyńskiego Centrum Filmowego gościła wernisaż wystawy zbiorowej laureatów 2. edycji konkursu Gdynia Fotogeniczna. Ekspozycja będzie dostępna do końca roku.

Oskar Lewiński, uczestnik, laureat wystawy zbiorowej

Ewa Tulińska uczestniczka, laureatka wystawy zbiorowej

Krzysztof Winciorek, pomysłodawca i organizator konkursu Gdynia Fotogeniczna, Witold Mokrzycki, właściciel zakładu fotograficznego „Pan Fotograf"

Krzysztof Dzikowski, uczestnik, laureat wystawy zbiorowej z osobami towarzyszącymi

Fot. Krzysia Brzozowska

Henryk Kulesza, artysta kaligraf

Emilia Miechowicz, studentka Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku

Martyna Tyśka - Lewandowska, właścicielka Avocado Pracownia Twórcza

Maciej Trafalski, przyjaciel galerii

„JESTEŚ TYM, NA CO PATRZYSZ #2, CZYLI WYSTAWA W SAVCHENKO GALLERY

Wernisaż wystawy Serhiya Savchenko uświetnił koncert „Viva Viola Festivity", który przygotowali studenci klasy altówki Akademii Muzycznej w Gdańsku z klasy doktora Krzysztofa Komendarka - Tymendorfa.

Vlada i Volodymyr Solod, przyjaciele galerii

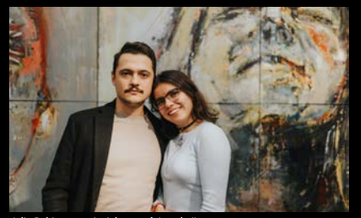

Julia Rubisz z przyjacielem, goście galerii

Olga i Anastasija Lysiuk, przyjaciele galerii, Lina Savchenko, fundatorka Fundacji „Savchenko"

Lina i Serhiy Savchenko, fundatorzy Fundacji „Savchenko"

Piotr Bagiński, przewodniczący Rady Miasta Sopotu, Przemysław Lech Figarski, prezes zarządu Rezydent SA, Joanna Wolny, dyrektor hotelu Rezydent Sopot MGallery, Sabina Bartyzel, SVP Operations Accor Eastern Europe w Accor

Fot. Nikola Leleń

ShinySyl, influenserka, Mateusz Hładki

Dawid Niester, Niester House, Weronika Janda, 38PR

Edyta Barańska, Baranska Design

HOTEL REZYDENT W MGALLERY

Sopocki hotel Rezydent przeszedł remont i dołączył do sieci MGallery. Oficjalne otwarcie świętowano 2 grudnia. Wieczór uświetnił występ wokalisty jazzowego i trębacza Siergieja Kriuczkowa oraz prezentacja szkła artystycznego pracowni Edyty Barańskiej. Gospodarzem wydarzenia był dziennikarz Mateusz Hładki.

Siergiej Kriuczkow & Riverboat Ramblers Swing Orchestra

Terapeutki Prana Spa Premium, Sabina Wielgoszewska, manager Prana Spa Premium

Nina Kornecka, sales & marketing manager hotelu Rezydent Sopot MGallery

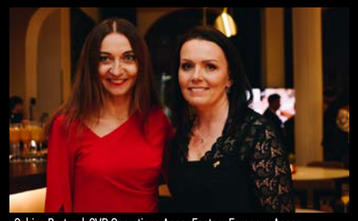

Sabina Bartyzel, SVP Operations Accor Eastern Europe w Accor, Joanna Wolny, dyrektor hotelu Rezydent Sopot MGallery

Nikola Leleń, fotograf, Michał Stankiewicz, MS Group

Adam Ramutkowski, executive chef Rezydent Sopot MGallery

fot. Krzysztof Nowosielski

Agata Szostek, Stacja Sopot

Filip Siniawski, Cosma Sopot

Laureaci konkursu Sopockie Perły 2021

Honorata Wendykowska, Sopocka Organizacja Turystyczna

SOPOCKIE PERŁY 2021 ROZDANE!

9 grudnia w hotelu Sheraton w Sopocie odbyła się gala trzeciej edycji konkursu branży turystycznej. Spośród licznych zgłoszeń wyłoniono łącznie pięciu laureatów. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Pro Eko - firma Amber Dream Sopot, Kulinaria - restauracja Fisherman, Pobyt - Sopotorium Medical Resort, Debiut - park rozrywki „Kolejowy odjazd" oraz Wydarzenie - Międzynarodowe zawody w skokach przez przeszkody CSIO5* Sopot Horse Show organizowane przez Hipodrom Sopot.

Anna Golec-Mastroianni, prezes Sopockiej Organizacji Turystycznej

Jacek Piwkowski, Sopotorium

Anna Ziółek, Sanhaus Apartments

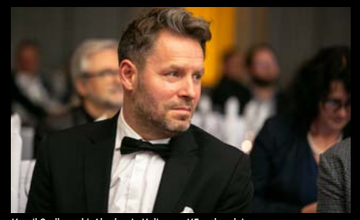

Kamil Sadkowski, Akademia Kulinarna K5, członek jury

Sylwia Góra, Fundacja Teatru BOTO

Marzena Warczak, Sopot Seaglass

Mateusz Krasowski, Restauracja Brat Łata

Joanna Kaszubowska, dyrektor generalna Sofitel Grand Hotel Sopot

Patrycja Tuchanowska, Urząd Miasta Sopotu

Grażyna Paturalska, projektantka mody Grace Collection z córką

Od lewej: Katarzyna Drawska, Iga Kopeć, BT Business Thinking, Justyna Lawrenc, Alter House Biuro Nieruchomości

Agnieszka Ozdoba, przedstawicielka Ella Bache

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Małgorzata Lipska, Pracodawcy Pomorza, dr Wanda Baltaza, dietetyk kliniczny, Dagmara Kaleta

Anna Baran, Catalina Susan, dyrektor generalna Sheraton Sopot

Karolina Obrębska, marketing manager Porsche Centrum Sopot

Anna Putynkowska, dermatolog

PORSCHE SPA EXPERIENCE W SOPOCKIM HOTELU SHERATON

Wyjątkowe wydarzenie, podczas którego uczestniczki rozmawiały o doświadczeniach motoryzacyjnych i SPA. Podczas wieczoru mogły także podziwiać eleganckie Porsche Taycan Cross Turismo.

Barbara Markiewicz, Dock-Pol Sp z o.o, Hanna Kąkol, Perfect Consulting

Stanisława Kierznikowicz, Elmark, Urszula Robak, kancelaria notarialna

Dorota Cholewa, Małgorzata Lipska, Pracodawcy Pomorza

Anna Wiechowska, Edu Consulting, Małgorzata Lipska, Pracodawcy Pomorza, Anna Murawska

Dagmara Kaleta, Karolina Obrębska, Porsche Centrum Sopot

Katarzyna Bak, Sheraton Sopot, Wanda Baltaza, dietetyk kliniczny, Catalina Susan, Sheraton Sopot

Dorota Pasternak, Sheraton Sopot SPA, Wanda Baltaza, dietetyk kliniczny

Anna Butowska, Klinika Medycyny Estetycznej, Anna Jagiełło, Citi Handlowy, Dorota Dobrzyńska, Pracodawcy Pomorza

Nikola Leleń, fotograf, Marta Blendowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Gabi Drzewiecka, prezenterka

Daria Zawiałow, wokalistka

Gabi Drzewiecka, prezenterka

Fot. Krzysia Brzozowska

Piotr Mania, pianista

MUZYCZNY WIECZÓR NA SZCZYCIE OLIVIA STAR TOP

Drugi wieczór w formule Olivia Stars, który odbył się w ostatni weekend listopada, należał do Darii Zawiałow. Artystka wystąpiła na scenie z towarzyszeniem znakomitych muzyków. Wieczór poprowadziła znana prezenterka Gabi Drzewiecka.

Piotr „Rubens" Rubik, gitarzysta, Daria Zawiałow, wokalistka

Olo Walicki, kontrabasista jazzowy

Daria Zawiałow, wokalistka

Irek Wojtczak, saksofonista, kompozytor, aranżer, muzycy Orkiestry Kameralnej Progress

Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.

Nowego Roku 2022 spełniającego wszelkie
marzenia, pełnego optymizmu, wiary,
szczęścia, zdrowia i powodzenia życzy

Jarosław Wałęsa
Poseł na Sejm RP

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cukiernia Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa Coffee**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mamma Mia Cafe**, Sopot, Plac Zdrojowy 2; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdańsk, ul. Norwida 9; **Columbus Caffee**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Etno Cafe**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Park Cafe**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Tłok**, Gdynia, ul. Wybickiego 3; **Ale Browar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Pawilon**, Sopot, ul. Haffnera 7/9; **Kotka Cafe**, Gdańsk, ul. Polanki 124 D; **Fit Cake**, Sopot, ul. Podjazd 11; **Bosko**, Gdańsk, al. Jana Pawła II 3A;

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Po Naleśniku, Gdańsk, City Meble, al. Grunwaldzka 211; Jagspot, Gdańsk, św. Ducha 14B; **Ale Browar**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 21; **Avocado Vegan**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 25; **Surfburger Chełm**, Gdańsk, ul. Cieszyńskiego 1C; **Surfburger Wrzeszcz**, Gdańsk, ul. Trubadurów 2; **Surfburger Śródmieście**, Gdańsk, ul. Garncarska 30; **Surfburger Sopot**, Sopot, ul. Kościuszki 10; **Surfburger Gdynia**, Gdynia, ul. Abrahama 11; **Rotterdam Wie Bar**, Gdańsk, ul. Chmielna 101/102; **Niepokorni**, Gdańsk, ul. Chmielna 26; **Riverside by Pilsner**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Tygle**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Woosabi**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **True**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Jak się masz Bistro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Maneż**, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Gradowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Chang**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 15; **Officyna**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdańsk, ul. Szeroka 121/122; **Wiśniewski**, Gdańsk, ul. Piwna 22; **Motlava**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/1; **Trattoria Bresno**, Gdańsk, ul. Krasickiego 9B/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **AïOLI inspired by Gdańsk**, ul. Partyzantów 6; **BonŻur**, Gdańsk, ul. Piwna 36; **Majolika**, Gdańsk, ul. Jana Uphagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Fishmarket**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta 1; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, (Olivia Business Centre), ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Tu Można Marzyć**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 17/4; **Faloviec**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 2; **Pobite Gary**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Tako**, Gdańsk, ul. Słowackiego 13/U1; **Przepis na**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 132/5; **Meat Shack BBQ**, Gdańsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Papieroovka**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdańsk, ul. Ogarna 27/28; **Guga Sweet & Spicy**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48/51; **Fino**, Gdańsk, ul. Grząska 1; **T-bone Steak House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 22; **Long Street 52**, Gdańsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapore**, Gdańsk, ul. Tkacka 27/28; **Kozlova Złota Brama**, Gdańsk, ul. Długa 81/83; **Niesztuka Restaurant&Bar**, Gdańsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbours's Kitchen**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11/u12; **Chleb i Wino**, Gdańsk, ul. Stągiewna 17; **Słony Spichlerz**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Wołowina Bistro**, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **Menya Musashi**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **4 Piętro Bistro & Restaurant**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Trafik Jedzenie i Przyjaciele**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Oberża 86**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Ducha66**, Gdańsk, ul. Świętego Ducha 66; **POP in**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64; **Bistro Serwus**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; **Miło Mi**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdynia, ul. Świętojańska 52; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Chwila Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pescado**, Gdynia, al. Zwycięstwa 243; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubiak w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Gdańsk, ul. Podgarbary 10; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Villa Aqua); **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **No 5**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 5/U4; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Tapas de Rucola**, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; **Pak Choi**, Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 2; **Atelier Sopot**, al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Bulaj**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Sopot, Sopot Centrum; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia**, Dworzec Sopot; **Seafood Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopot; **Unicorn**, Hipodrom Sopot; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Team Spirit Sopot**, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Bistro Walker**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 61; **Sztuczka Bistro**, Sopot, ul. Generała Józefa Bema 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Szklarnia**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **Trzy Siostry**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **La Marea**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **No.5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/U2; **Starter's**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Godding**, Sopot, ul. Smolna 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Zacny Liść**, Gdańsk, Stary Rynek Oliwski 19; **Zakwasownia**, Gdańsk, ul. Norwida 2; **Kulinarny motyw**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 14/1; **Bombay Sopot**, Plac Zdrojowy 1; **Endi Wine House**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 9; **Joko Sushi**, Gdańsk, ul. Piastowska 67; **Sopoko Pizza**, Gdańsk, ul. Waryńskiego 21; **Hora de Espana**, Gdańsk, Wały Jagiellońskie, 28/30; **El Mariachi**, Gdańsk, ul. Grodziska 16

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Love Hair and Barber Shop, Gdańsk, ul. Rakoczego 9/U6; **Atelier Brzozowski**, Gdańsk, Podwale Staromiejskie 109/112B; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10; **Salon fryzjersko-kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; Prive Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok 27; **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Salon kosmetyczno-fryzjerski Sopocki Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Dolce Vita Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2; **HairBar**, Sopot, Sheraton, **Dom Zdrojowy**; Falla Gdańsk, Gdańsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody POR FAVOR**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/U2; **Easy Barbers**, Gdańsk, ul. Miłosza Białoszewskiego 10; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Coletti**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Underground BarberShop**, Gdańsk, ul. Garncarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Expert K&L**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **LoveHair & BarberShop**, Gdańsk, ul. Franciszka Rakoczego 9/U6; **Yasumi**, Gdynia, ul. Łużycka 1B; **Abacosun Instytut Urody**, Gdynia, ul. Wielkopolska 168 / ul. Olgierda 45; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Cutting Club**, Gdynia, al. Zwycięstwa 237/1; **Cichy Design**, Gdańsk, Al.Jana Pawła II 1b / Olivia Bussines Centre (Oliwia Point&Tower); **Strefa Piękna i gustu**, Gdańsk, Pólnicy 3/2; **MT Salon Beauty by Magdalena Trzcińska**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 3

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **OXO Luxury Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Body & Mind Clinic**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 413; **Diamond Clinic**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel Hanza**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Prana Spa**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; **Hotel Haffner SPA**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Venity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 26/1; **Gdyński Instytut Podologiczny**, Gdynia, ul. gen. Józefa Bema 16/2; **Permanent Make-up Place Anna Krzywkowska**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/15;

MEDYCYNA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA

Medycyna Estetyczna dr Marcin Nowak, ul. Kilińskiego 1/70; **Skinlab**, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Centrum Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'assai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 9c/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MedSPA by dr Kobylińska**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdańsk, Albatross Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorm Tattoo Studio**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdańsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdynia, Wincentego Pola 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris**, Gdynia, al. Zwycięstwa 241/3; **Klinika urody Beleza**, Sopot, Powstańców Warszawy 80

HOTELE

Number One, Gdańsk, ul. Jaglana 4; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Radisson Blu**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 54, Sopotorium, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 52; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdańsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercure Gdańsk Stare Miasto**, Gdańsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdańsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdańsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Raddison**, Gdańsk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Bitwy Pod Płowcami 59; **My Story Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Bayjonn**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Willa Lubicz**, Gdynia, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

KLUBY FITNESS

Zdrofit, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); **Zdrofit**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Aquastacja**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calypso**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701

SALONY SAMOCHODOWE

Autoryzowany serwis Seata Auto Miras, Gdańsk, ul. Zawodników 2; **BMW Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, DS Automobiles, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256; **British Automotive Jaguar Land Rover**, Gdańsk, al. Grunwaldzka 241; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Uczniowska 36; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdańsk, al. Grunwaldzka 270; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Volkswagen Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; **Nissan KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Hyundai Margo**, Gdańsk, ul. Al Grunwaldzka 250; **Hyundai Margo**, Gdynia, ul Morska 511; **Skoda Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota Walder**, Chwaszczyno, ul. Oliwska 58; **Zdunek K.M.J.**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Dual Deptal Clinic, Gdańsk, ul. Lema 2; **Nord Clinic**, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; **Polmed**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Perfect Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 312; **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdańsk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdynia**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10 ; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent, Gdańsk**, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **1DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia**, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 10; **BlikPol Clinic**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E; **DentaClinic**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 1/U2;

DESIGN

City Meble, Gdańsk, al. Grunwaldzka 211; **Rolltex**, Gdańsk, City Meble; **Sinal**, Gdańsk, City Meble; **Dewro**, Gdańsk, City Meble; **Pro-Invest Meble**, Gdańsk, City Meble; **Hever Salon Snu**, Gdańsk, City Meble; **Pasion meble**, Gdańsk, City Meble; **Sofa Room**, Gdańsk, City Meble; **Halopczuk**, Gdańsk, City Meble; **Kler**, Gdańsk, City Meble; **Indigo Decor**, Gdańsk, City Meble; **Flugger**, Gdańsk, City Meble; **Grant**, Gdańsk, City Meble; **IKA-Kolor**, Gdańsk, City Meble; **Bel-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Eko-Dar**, Gdańsk, City Meble; **P3 Studio**, Gdańsk, City Meble; **Eurodom**, Gdańsk, City Meble; **Praxis**, Gdańsk, City Meble; **Acero Polska**, Gdańsk, City Meble; **Gdańska Fabryka Mebli**, Gdańsk, City Meble; **SypialniaPlus.pl**, Gdańsk, City Meble; **Projekt Meble**, Gdańsk, City Meble; **BoConcept**, Gdańsk, City Meble; **Selence Materace**, Gdańsk, City Meble; **Flader**, Gdańsk, City Meble; **Praxis**, Gdańsk, City Meble; **Orzeł Design**, Gdańsk, City Meble;**Strefa Inspiracji**, Gdańsk, City Meble; **Meble Kolonialne**, Gdańsk, City Meble; **JOOP**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **Kalmar**, Gdańsk, City Meble; **Galla Collezione**, Gdańsk, City Meble; **Senpo**, Gdańsk, City Meble; **IWC Home**, Gdańsk, City Meble; **Novelle**, Gdańsk, City Meble; **This is Wood**, Gdańsk, City Meble; **Miloo Home**, Gdańsk, City Meble, Orzech Meble, Gdańsk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdańsk, City Meble; **Corso Italia**, Gdańsk, City Meble; **Komandor**, Gdańsk, City Meble; **Moma Studio**, Gdańsk, City Meble; **Italmeble**, Gdańsk, City Meble; **Mandallin**, Gdańsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdańsk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdańsk, City Meble; **Garden Space**, Gdańsk, City Meble; **Livingroom**, Gdańsk, City Meble; **Millo Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Taranko**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **ABC Łazienki**, Gdańsk, City Meble; **Duka**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Home&you**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Elements, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Hever, Salon Snu**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7; **Alfa Floors**, Gdańsk, ul. Hemara 3; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); NAP, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Luxury Interiors**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Dide Light**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Designzoo**, Sopot, Al. Niepodległości 606-610; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **Deska Design**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdynia, Wielkopolska 268; **Euroforma**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 481; **Miele Experience Centre**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); jaśniej.com, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 54; **Ostrowski Design**, Gdańsk, ul. Do Studzienki 3/1; **Internorm**, Gdańsk, ul. Kartuska 214; **Balma**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 66/1; **InterStyle HOME**, Sopot. ul. Armii Krajowej 120; **Livolo**, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruga 76; **Meblolight**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Q-max**, Gdynia, ul Klonowa 2; **Taras Factory**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka, al. Grunwaldzka 141; **Max Komfort**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Tempur**, Gdyni, Aleja Zwycięstwa 256; **Mansi London**, Gdynia, al. Zwycięstwa 237/2; Laru, Gdynia, ul. Świętojańska 43;

SKLEPY I BUTIKI

A2 Jewellery, Gdańsk, ul. Mariacka 411; **Optyk Optometrysta**, Gdańsk, ul. Stągiewna 19; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Trussardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marc O'Polo**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Lumann Design**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 14; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Galliu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdynia, ul. Orłowska 53A; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 28; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Men Classic&Sport**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, Gdynia CH Klif; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Sportofino**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Optical Christex**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Top Hi-Fi**, Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Fjoł Flower Shop**, Sopot, al. Niepodległości 787; **Hastens**, Sopot, al. Niepodległości 940; **Looks by Luks**, Sopot, ul;. Haffnera 42; **Helly Hansen**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Marie Zélie**, Gdańsk, ul. Stanisława Noakowskiego 9; **Cream Bear**, Gdańsk, Ul. Dmowskiego 5; **Quality Missala**, Gdańsk, ul. Ogarna 3/4; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Guess**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Joop!**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Liu Jo**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Marc O'Polo**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Weekend by Max Mara**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Pierre Cardin**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Vistula**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Jean Louis David**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Samsung**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Yes**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Yes**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **By Insomnia**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 53; **Kwiaciarnia Fioł**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 787; **Timeless**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Superdry**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jungle Chic**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Campione**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Emanuel Berg**, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/1U; **Emanuel Berg**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Tommy Hilfiger Tailored**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Robert Kupisz**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Mo61 Perfume Lab**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Bosa Club**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Niumi**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Premium Sound**, Sopot, al. Niepodległości 645 B; **Spensen**, Gdynia, ul, Aleja Zwycięstwa 256; **Studio Moda Natalia Koszczyńska**, Gdynia, ul. Abrahama 74;

INSTYTUCJE KULTURALNE

Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk, ul. Toruńska 1; **Centrum Sztuk Współczesnej Łaźnia**, Gdańsk, ul. Jaskółcza 1; **Instytut Kultury Miejskiej**, Gdańsk, ul. Długi Targ 39/40; **Oliwski Ratusz Kultury**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Muzeum II Wojny Światowej**, Gdańsk, ul. Bartoszewskiego 1; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Hipodrom**, Sopot, ul. Łokietka 1; **Sopoteka**, Sopot, Dworzec Sopot; **Państwowa Galeria Sztuki**, Sopot, Dom Zdrojowy 2; **Europejskie Centrum Solidarności**, Gdańsk, Plac Solidarności 1; **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; **Gdańska Galeria Miejska**, Gdańsk, ul. Piwna 27; **Pracodawcy Pomorza**, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 24; **Opera Bałtycka**, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 15; **Galeria Triada**, Gdańsk, ul. Piwna 11; **Sopocki Dom Aukcyjny**, Bohaterów Monte Cassino 43; **Dworek Sierakowskich**, Sopot, ul. Józefa Czyżewskiego 12; **Pomorski Park Naukowo-Technologiczny**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Muzeum Emigracji**, Gdynia, ul. Polska 1;

INNE

Urbo Domus, Gdańsk, ul. Doroszyńskiego 15B; **Dekpol SA**, Gdańsk, ul. Jaglana 6/9; **Moderna Holding**, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/1U; **Higasa Nieruchomości**, Gdańsk, ul. Abrahama 1a; **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Tekton Capital**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Kancelaria Notarialna Agnieszka Czugan**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 6/4; **Noble Bank**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); **Karolina Adam, Joanna Tumasz notariusze**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/5; **Urząd Miasta Gdyni**, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **Grupa Inwestycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Władysława IV 43; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; **BMC**, Gdynia, ul. 10 lutego 16; **Urząd Miasta Sopotu**, Sopot, ul. Kościuszki 25/27; **Doraco Korporacja Budowlana**, Gdańsk, Opacka 12; **Inpro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 8; **Kancelaria Notarialna Karolina Car**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5; **Flora Muzyka**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 47; **Albatros Hi-Fi**, Gdańsk, ul. Generała Bora Komorowskiego 22; **Jump City**; Gdańsk, Al. Grunwaldzka 355; **Torus**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; **ING Bank Śląski, Gdańsk**, Al. Grunwaldzka 415; **Alior Private Banking**, Gdańsk, Olivia Star; **O4 Coworking**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472B (Olivia Business Centre); **Olivia Star**, Gdańsk ul. Al. Grunwaldzka 472; **Meritum Bank**, Gdańsk, Olivia Gate; **Profit4you**, Gdańsk, ul. Antoniego Abrahama 1a/305; **Notariusze Mędraś i Szulc**, Gdańsk, ul. Karola Szymanowskiego 12/17; **Michael Strom Dom Antoniego Maklerski**, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 2/u1; **Premium Apartments**, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 6/13; **Hossa**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4; **Notariusz Alicja Głódź**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14; **2Pi Group**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 9/6; **Media Focus**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 17; **Intuo**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 72; **White Wood Nieruchomości**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 69/1; **White Wood Nieruchomości**, ul. Armii Krajowej 24/11; **Kancelaria Notarialna Piotr Lis**, Gdańsk, ul. Tragutta 111; **mBank**, Gdańsk, ul. Jana z Kolna 11; **LPP**, Gdańsk, ul. Łąkowa 39/44; **BNP Paribas Bank**, Gdańsk, ul. Wojciecha Bogusławskiego 2; **BOŚ Bank**, Gdańsk, ul. Podwale Przedmiejskie 30; **BOŚ Bank**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 15/1; **AB Inwestor**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; **Alter Investment S.A**, Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie 5; **Dom&House**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Dom&House**, Sopot, ul. 3 maja 42; **Bauhaus**, Sopot, ul. Tatrzańska 19; **Dobre Jachty**, Gdynia, ul. Antoniego Hryniewickiego 6/6; **Gdyńskie Centrum Sportu**, Gdynia, ul. Olimpijska 5/9; **Getin Bank**, Gdynia, ul. 10 lutego 16; **Andrzejczyk Nieruchomości**, Gdynia, ul. Świętojańska 110/13; **Allcon Budownictwo**, Gdynia, ul. Łużycka 6; **Konsulat Republiki Francuskiej**, Gdynia, ul. Wrocławska 82; **Grupa Inwestycyjna 1R+ Kancelaria WHAT.NOW**, Gdynia, al. Zwycięstwa 241/7; **Trójmiejska Kancelaria Finansowa**, Gdynia, al. I Armii Wojska Polskiego 10/B4; **PKO Leasing**, Gdynia, ul. Waszyngtona 17; **DC Invest**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164/3; **Tavex**, Gdynia, Galeria Klif

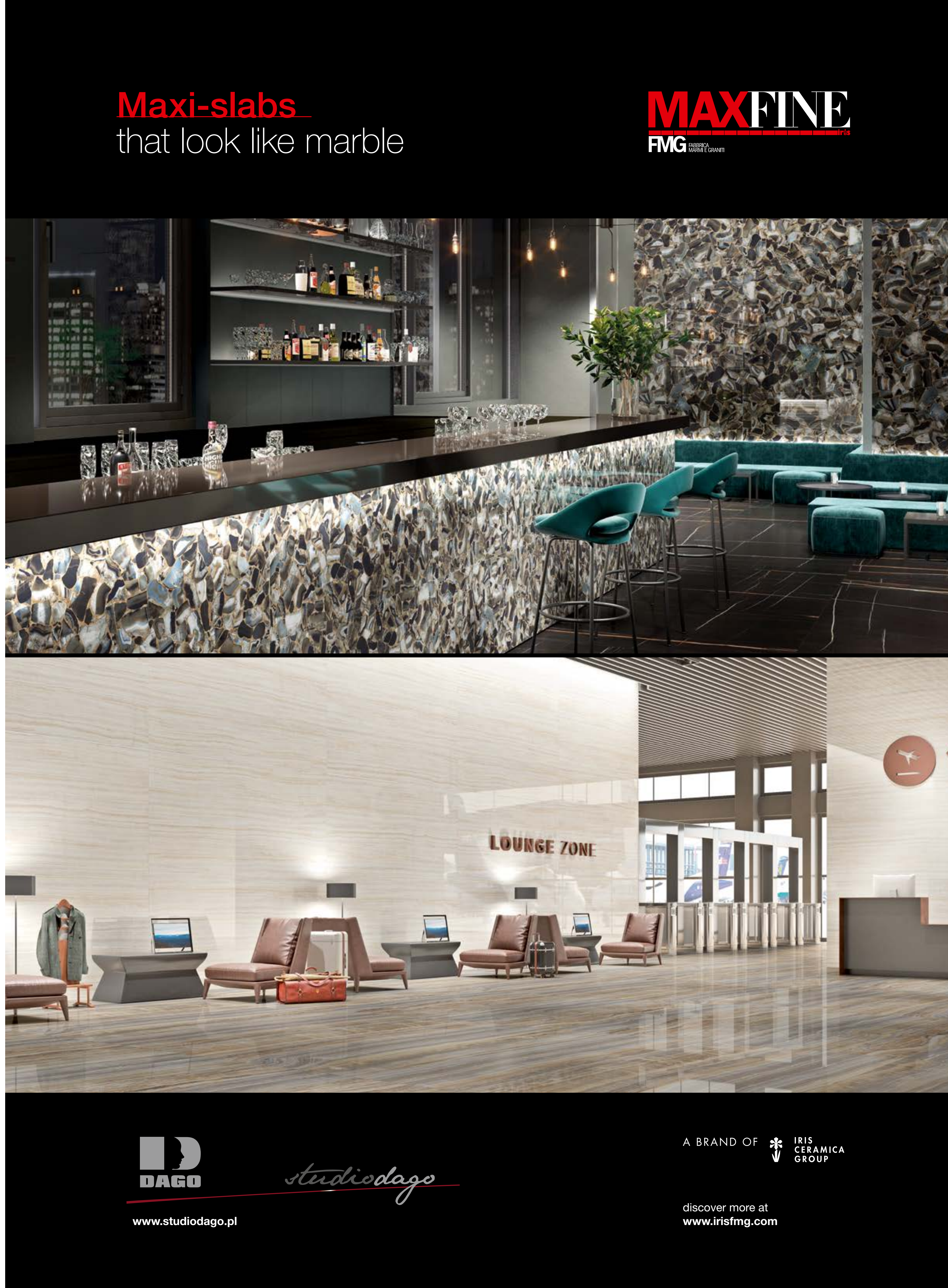

BRABANK
APARTAMENTY

INVEST
KOMFORT